

**Protokół nr XXXVI/14**  
**Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego**  
**23 czerwca 2014 r.**

**1. Otwarcie sesji**

XXXVI Sesję Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, otworzyła i obradom przewodniczyła przewodnicząca Sejmiku Teresa Kalina. Powitała wszystkich radnych i zaproszonych gości, oraz stwierdziła, iż zgodnie z listą obecności, jest niezbędne quorum, aby dzisiejsze obrady były prawomocne.

W sesji uczestniczyli, między innymi, :

- 1) z Ministerstwa Skarbu Państwa Paula Ziemiecka - Księżak - gł. specjalista w Departamencie Spółek Kluczowych
- 2) Przedstawiciele PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A. Mirosław Pułkowski, Zastępca Dyrektora Departamentu Operacyjnego PGE

Lista obecności radnych jest załącznikiem nr 1  
Lista osób zaproszonych jest załącznikiem nr 2.

Nieobecność usprawiedliwili państwo radni:

- Magdalena Gąsecka
- Cezary Szeliga

Sekretarzami obrad zostali: Adam Wyszomirski Piotr Głód.

Przewodnicząca poinformowała, iż dzisiejsza sesja zwołana została na wniosek grupy radnych, zgodnie z § 20 ust. 2 Statutu Województwa Zachodniopomorskiego. Wniosek o zwołanie sesji wraz z porządkiem obrad wszyscy otrzymali pocztą.( załącznik nr 3 do protokołu)

**2. Przyjęcie porządku obrad**

Teresa Kalina poinformowała, iż na prezydium z wnioskodawcami uzgodniono, iż kolejność podpunktów w punkcie 5 będzie następująca:

- 5.1 w sprawie realizacji uchwał Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego w sprawach dotyczących Zespołu Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie oraz w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Województwa zachodniopomorskiego oraz niezbędnych inwestycji z nim związanych:
- 5.2 w sprawie sytuacji Morskiej Stoczni Remontowej „ Gryfia” SA w Szczecinie wraz z działaniami podejmowanymi w tej sprawie przez Zarząd Województwa:
- 5.3 w sprawie działalności Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie oraz nadzoru Zarządu Województwa nad ZZMiUW w świetle ujawnionych zarzutów w funkcjonowaniu tej jednostki organizacyjne:

Innych propozycji zmian porządku obrad nie zgłoszono.

### **3 Przyjęcie protokołu z ostatniej sesji.**

Protokół z ostatniej sesji, z 27 maja br. znajdował się w Kancelarii Sejmiku.

Uwag do protokołu nie zgłoszono.

Drogą głosowania protokół został przyjęty

Wynik głosowania:

Za – 25

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 1

Głosy nieoddane – 0

### **4 Informacja Zarządu i Przewodniczącego Sejmiku o działalności między sesjami**

Informację Zarządu o działalności między sesjami wszyscy otrzymali pocztą, jest ona załącznikiem nr 4 do niniejszego protokołu.

Uwag do ww. informacji nie zgłoszono.

Przewodnicząca Sejmiku poinformowała, iż Oddział Wojewódzki NFZ przekazał komunikat SWO za I kwartał 2014 r. zapisany w formacie otwartym XML (zapis symboliczny) – dla zainteresowanych dostępny w Kancelarii Sejmiku.

### **5 Informacje Zarządu Województwa:**

#### **5.1 w sprawie realizacji uchwał Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego w sprawach dotyczących Zespołu Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie oraz w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Województwa zachodniopomorskiego oraz niezbędnych inwestycji z nim związanych**

Olgiard Geblewicz Marszałek Województwa: zgodnie z dyspozycją sejmiku, po ostatniej sesji wystosowałem zaproszenie do władz PGE celem zorganizowania spotkania z udziałem radnych województwa oraz przedstawicieli załogi ZEDO. Okazało się, że jeszcze przed wystosowaniem przeze mnie tego zaproszenia a więc najprawdopodobniej jeszcze przed ostatnią sesją w przygotowaniu było spotkanie zarządu spółki ze stroną związkową, społeczną w ZEDO celem wyjaśnienia kwestii związanych z pakietem inwestycyjnym. Co za tym idzie korzystając z tej okazji udało mi się tylko poprosić pana prezesa Marka Woszczyka, prezesa PGE o to, żeby korzystając z jego wizyty 10 czerwca, bo okazało się, że zmiana jego planów nie była możliwa, chciał się spotkać jako szef, co jest dla mnie zrozumiałe, z załogą na miejscu, udało mi się spotkać na krótkim spotkaniu celem, tak naprawdę w dwojakim przedmiocie. Po pierwsze, pan prezes zapewniał mnie i uspokajał, że nie

wyobraża sobie, czy ze nie ma technicznej możliwości tego, żeby w tym miejscu na mapie Polski nie było dalej produkcji energii, co za tym idzie uspokajał, że los Dolnej Odry jest jakby przesądzony i ona musi jako taka firma funkcjonować. Umówiliśmy się w ten sposób, że na komisji, która była zaplanowana na dzisiaj oddeleguje w apelu na mój wniosek, właściwych przedstawicieli. Analogiczne pismo skierowałem do pana ministra Skarbu Władysława Karpińskiego. Nie ukrywam, że liczyłem na to, że być może uda się szybciej tego typu spotkanie zorganizować, gdyż pan minister miał w połowie czerwca wizytować Pomorze Zachodnie. Niestety, doszło do zmiany planów, przełożył tą wizytę na połowę lipca. W związku z tym poprosiłem również o oddelegowanie przedstawiciela na dzisiejsze planowane posiedzenie komisji Gospodarki. Ponieważ to posiedzenie przemieniło się w sesję nadzwyczajną w związku z tym dzisiaj mamy gości na sali, wystosowałem również pismo zapraszające przedstawicieli strony społecznej, żeby uczestniczyli w dzisiejszym posiedzeniu. To tyle tytułem kroków, które podjąłem w wyniku zobowiązania Sejmiku wobec mojej osoby i myślę, żeby nie przedłużać, pani przewodnicząca właściwym byłoby oddanie głos stronom, gościom naszym, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie.

Teresa Kalina: nie mamy nikogo z przedstawicieli dyrekcji ZEDO, rozumiem, że było wystąpienie marszałka województwa, który przedstawił, co zrobił do tej pory, w tej chwili jest wystąpienie przedstawicieli, ponieważ nie ma nikogo, proponuje wystąpienie przedstawicieli związków zawodowych, żebyśmy znali problem.

Paweł Mucha: propozycja moja jest tego rodzaju, żeby procedować jednak w ten sposób, bo jakie są wypowiedzi ze strony zarządu, to się przed chwilą dowiedzieliśmy, ale propozycja była taka, miał być Minister Skarbu Państwa, taka deklaracja padała na prezydium Sejmiku jeszcze w zeszły poniedziałek. Nie ma Ministra Skarbu Państwa, ale o ile dobrze zrozumiałem pana marszałka i panią przewodniczącą, to jest przedstawiciel tego ministra. Jest pani, która pełni funkcje głównego specjalisty w Departamencie Spółek Kluczowych. więc pytanie, jaki jest pani status, czy pani jest obserwatorem sesji, czy pani się zamierza wypowiadać w imieniu Ministra, czy pani ma jakieś umocowanie. Uważam, że państwo, jako prezydium, sejmiku wspólnie z panem marszałkiem powinniście te wiedzę mieć.

Teresa Kalina: nasz gość jest w charakterze obserwatora.

Paweł Mucha: No to mamy informacje taka, że pan Minister zlekceważył samorząd województwa zachodniopomorskiego, zlekceważył radnych, zarząd, a przede wszystkim mieszkańców tego województwa.

Teresa Kalina; jest obecny jeszcze Przedstawiciele PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A. Mirosław Pułkowski, Zastępca Dyrektora Departamentu Operacyjnego PGE. Ustaliliśmy, że jeżeli będą do pana pytania, wówczas będzie na nie odpowiadał. Więc żeby mógł odpowiadać i ustosunkować się do wypowiedzi, powinien otrzymać konkretne pytania. Dlatego też najpierw wystąpił pan marszałek, zresztą zgodnie z porządkiem obrad, który państwo przedłożyli. Następnie wystąpienie przedstawicieli ZEDO i następnie dyskusja z udziałem radnych województwa. Tak jest w programie.

Paweł Mucha: mam taką prośbę, żeby jeżeli jest to oficjalny przedstawiciel PGE, odpowiedział na cztery stanowiska sejmiku, które w tej sprawie były zgłoszone, trzy historyczne, rok 2010, 2011, 2012, 2013, wszystkie w tej samej sprawie, czyli niezbędnych inwestycji nakładów związanych z Elektrownią „Dolna Odra”, z utrzymaniem mocy wytwórczych Elektrowni Dolna Odra, na tym poziomie dotychczasowym, i informacji związanych z utrzymaniem funkcjonowania sześciu bloków energetycznych, informacji związanych z realizacją tych dokumentów strategicznych wojewódzkich, o

których mówił także na tej sali pełnomocnik wojewody pan Witold Kępa, żeby nas uspokoił co do zapowiadanych wcześniej jeszcze niedawno inwestycji w Elektrowni Pomorzany, o których była mowa, i żeby nas zapewnił, że poza planem wygaszania Dolnej odry, który wynika ze strategii jest także plan konkretnych nakładów inwestycyjnych, inwestycji w bloki na terenie zwłaszcza Dolnej odry. I myślę, że wtedy rozpoczniemy dyskusję i będzie możliwość komentarza ze strony społecznej. Bo uważam, że odwrócenie jakby tej dyskusji, że państwo nie macie żadnego głosu, żadnego poglądu i w ramach punktu Informacja zarządu, i tu jest jedno pytanie do pana marszałka, kogo pan marszałek zaprosił ze strony społecznej, bo już wiemy, że Minister pana marszałka nie szanuje, nad czym bardzo ubolewam, bo uważam, że tak nie powinno być, że nie ma nikogo w imieniu Ministra, kto by się chciał wypowiedzieć, ale teraz jest drugie pytanie, kogo pan zapraszał panie marszałku, jeżeli chodzi o stronę społeczną, bo tego mi zabrakło też w tej informacji. Kto formalnie był na sesji zaproszony, z kim pan prowadził te rozmowy. Rozumiem, że jeżeli jest ktoś z PGE, pan rozmawiał z panem prezesem Woszczykiem, tak zrozumiałem tę wypowiedź, to poznajmy to stanowisko PGE, i dyskutujemy wtedy. Mamy przedstawicieli strony społecznej, jest zgłoszony do dyskusji pan przewodniczący Mirosław Lebuda, i potem dyskusja radnych, ale nie odwracamy tej kolejności, bo to sprawia takie wrażenie, jakby zarząd województwa nie wiedział w ogóle o czym ma się toczyć rozmowa. To jest mój głos, ale też żebyśmy się trzymali jednak pewnej kolejności, która wcześniej ustaliliśmy.

Teresa Kalina: to też ja trzymam się kolejności, która wcześniej ustaliliśmy i chciałabym powiedzieć panu, że sesję tę dzisiejszą zwołała grupa radnych, która powinna również zaprosić osoby zainteresowane.

Dariusz Wieczorek: zaczynamy robić z tego jakąś gigantyczną farsę. Ja byłem na tym prezydium, byliśmy na tym samym prezydium i na tym to prezydium ustaliliśmy, że nie będzie posiedzenia komisji a będzie sesja, bo przypomnę, że grupa radnych planowała zwołanie sesji na godzinę 16, wtedy pani przewodnicząca przedstawiła nam pismo pana marszałka, że proponuje spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa, PGE na komisję Gospodarki, w związku z czym uzgodniliśmy, i to jest w dokumentach, że skoro jest tak poważna sprawa, to nie ma problemu, żebyśmy zamiast komisji spotkali się na sesji sejmiku. Chce zwrócić uwagę, że spotyka się lokalny parlament województwa zachodniopomorskiego i ja naprawdę będę żądał tych wyjaśnień, jak to się dzieje, że na posiedzenie komisji ci przedstawiciele mogą przyjechać ale już na sesje sejmiku mamy, z całym szacunkiem, obserwatora. Mnie naprawdę obserwator, mimo tego, że pani odbyła daleką podróż, bo dostać się z Warszawy do Szczecina, to jest jednak problem, ale obserwator nas tutaj nie interesuje. Nas interesuje rozmowa kompetentnych osób, przedstawicieli i ministra i PGE dotycząca konkretnej sprawy, i pani przewodnicząca zwracam uwagę na jedną rzecz i bardzo bym prosił, żebyśmy tutaj nie manipulowali tym, o czym żeśmy mówili. W porządku obrad jest zapisany punkt dotyczący wystąpienia przedstawicieli ZEDO. Dla mnie przedstawicielem ZEDO to jest i przedstawiciel PGE, i przedstawiciel strony społecznej, i być może dyrektor, którego dzisiaj nie ma, chociaż nie wiem, dlaczego, to też będzie w mojej ocenie wymagało wyjaśnienia. Dlatego powinniśmy zacząć od przedstawienia aktualnej sytuacji, jak w punkcie widzenia PGE wyglądają te kwestie dotyczące rozwoju zespołu elektrowni. Później przedstawiciele strony społecznej powiedzą jak wygląda to od strony społecznej, jaka mają informacje, bo być może coś w ostatnim tygodniu się zmieniło, bo tu i pan marszałek wspominał, że się spotykał, o tu były jakieś inne spotkania, i dopiero wtedy możemy przejść do dyskusji. I ostatnia kwestia, prosiłbym koleżanki i koledzy rządzący jeszcze w województwie, szanujemy się nawzajem. To, że grupa radnych podpisuje wniosek, to my jako Paweł Mucha czy Dariusz Wieczorek nie możemy pisać zaproszeń na sesję do ministra, czy do PGE. Wiec takie stanowisko, że oto my zwołujemy sesję i my sobie będziemy zapraszać jest myślę troszkę niezgodne z obowiązującymi normami i standardami, bo jednak na prezydium uzgadnialiśmy do kogo pani przewodnicząca powinna takie zaproszenie skierować. Rozumiem, że takie zaproszenia do nikogo nie zostały wystosowane, ale myślenie, że będziemy wyjaśniać na roboczo, kto do kogo wystosował, to nie jest temat dzisiejszej sesji. Ale z tego też trzeba wyciągnąć wnioski, że naprawdę,

niewelegancko nas tutaj traktujecie, bo te trzy tematy, o których dzisiaj chcemy rozmawiać są naprawdę poważne. Teraz prosiłbym przedstawiciela PGE o to, ażeby powiedział na jakim etapie są kwestie związane z planami inwestycyjnymi jeżeli chodzi o ZEDO.

Kazimierz Drzazga: w zasadzie moi przedmówcy w większości powiedzieli to, o czym chciałem mówić. Ja też jestem bardzo zaskoczony, jako były działacz związkowy, nie wyobrażam sobie, żeby o tych sprawach, które tak nas bardzo niepokoją, bo ten okres, który trwa, to można porównać do czasów powojennych, kiedy z całej Polski przyjeżdżano i patrzono, co z tego Pomorza można jeszcze wyszabrować. Ci szabrownicy działają dalej. Nie tak długo PKP Cargo zniknie, dyrekcja z naszych terenów, poszczególne uderzenia w poszczególne zakłady, to jest nasza wielka troska. Nie spotkaliśmy się po to, żeby porozmawiać, żeby media miały o czym pisać. Pochyliamy się z troską nad resztką majątku narodowego. Jest źle, to wiemy wszyscy o tym, chcemy ten proces maksymalnie zatrzymać. Jest mi bardzo przykro, jako człowiekowi, jako mieszkańcowi, który ponad 40 lat tu przeżył, przepracował, że widzę takie traktowanie nas. Czy nikt z zarządu nie może przyjechać, osoba kompetentna, poświęcić 2 godzin? Czy związki zawodowe mają przejąć władzę, przemienić się w rady robotnicze?

Olgierd Geblewicz: odpowiadając, w pierwszej kolejności chciałem odpowiedzieć na pytanie pana radnego Muchy, ja zapraszałem na dzisiejsze spotkanie, bo nie wiedziałem, że ono się przerodzi w sesję, nie ma to zresztą większego znaczenia, wszystkie organizacje związkowe działające przy PGE w oddziale Zespół Elektrowni Dolna Odra. Mam nadzieję, że wszyscy to zaproszenie przyjęli, natomiast wiele słów tu padło na temat powagi sejmiku i tego miejsca. Ja nawet nie za bardzo zamierzałem zabrać głos, bo w mojej ocenie to tę powagę możemy albo wszyscy tworzyć, albo jej nie tworzyć, ale mówię tutaj z naciskiem na słowo wszyscy. Minęło pół godziny i my tak naprawdę zamiast rozpocząć jakąś merytoryczną dyskusję, bo swoje argumenty, obawy ma strona społeczna, swoje argumenty mają przedstawiciele dzisiaj zaproszeni, zastanawiamy się, kto ma zacząć. Czy to stanowi jakiś przepiętny problem, bo zakładam, że ta dyskusja się na jednym wystąpieniu nie skończy, więc jeżeli rozpoczęłaby strona społeczna mówiąc o swoich obawach i o tym jakie informacje uzyskała w trakcie swojego spotkania z prezesem, a następnie do tego by się ustosunkował przedstawiciel zarządu spółki, czy też byłoby na odwrót wydaje się, że nie specjalnie gra to rolę. Ale oczywiście, jeśli państwo uważają, że budowanie powagi, to jest przepychanie się przez następną godzinę, kto ma zacząć, to ja w takim budowaniu powagi nie chciałbym brać udziału.

Teresa Kalina: wydaje mi się, że punkt jaki mamy, wystąpienie przedstawicieli ZEDO, to również związki zawodowe i ja nie ograniczam ich roli i mam troszeczkę inne zdanie niż przewodniczący Drzazga i uważam, że poproszenie ich o wystąpienie teraz wcale nie umniejsza ich znaczenia i roli. Natomiast jeżeli chodzi o pana Wieczorka odpowiadam, zaproszony i potwierdził, że przyjedzie, pan Wojciech Dobrak Dyrektor ZEDO, i nie wiem dlaczego nie przyjechał, potwierdził, że będzie. Wysłaliśmy zaproszenie do pana Włodzimierza Karpińskiego Ministra Skarbu Państwa, poszło zaproszenie do pana Marka Woszczuka Prezesa zarządu Grupy PGE, i do wszystkich związków zawodowych. Skoro jednak nie chcecie państwo, żeby czynnik społeczny rozpoczął rozmowę, to zapraszam w tej sytuacji pana Mirosława Pułkowskiego.

Mirosław Pułkowski, Zastępca Dyrektora Departamentu Operacyjnego PGE: prezes PGE pan Marek Woszczuk poprosił mnie, abym reprezentował jego osobę na spotkaniu z państwem. Ze swojej strony chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Szanowni państwo, zarówno dla nas jak i dla państwa kwestie związane z całym ZEDO, nie tylko z Dolną Odrą, ale również z Pomorzaniem, jak i jednostka, która pracuje w Szczecinie są istotne. Dlaczego się tutaj spotkaliśmy, w ostatnim okresie od dnia opublikowania Strategii PGE w maju tego roku zaczęto zwracać uwagę na brak tej strategii i jasnych przesłanek związanych z rozwojem elektrowni Dolna Odra. Nie dalej niż dwa, trzy tygodnie

temu, tutaj w Szczecinie, w Gryfinie, pan prezes Woszczyk, wspólnie z członkami zarządu PGE, jak również Górnictwa i Energetyki Konwencjonalnej, wspólnie z dyrektorami oddziałów ZEDO spotkali się ze stroną społeczną, jak i z przedstawicielami pracowników ZE Dolna Odra celem omówienia strategii oraz dalszych planów, co do rozwoju Elektrowni Dolna Odra. Jak to wygląda w tej chwili, ja podtrzymam to, co komunikował prezes Woszczyk. Prezes komunikował, że strategia wyznacza kierunki i dokument jest na bardzo dużej ogólności. Dlaczego? Proszę spojrzeć jakie mamy w tej chwili kwestie związane z regulacjami, jakie mamy kwestie związane z otoczeniem. Na tę chwilę ciężko jest wpisać wprost, że my za dwa albo np. trzy lata wybudujemy na terenie Elektrowni Dolna Odra blok klasy np. 500 czy 1000 MW. To nie jest możliwe w tej chwili, w perspektywie najbliższych dwóch czy trzech lat, czy do roku 2020. W tej chwili ja apeluję do państwa o cierpliwość, szanowni państwo, proszę zobaczyć, co się wydarzyło w ostatnich latach. W ostatnich latach, w cały kompleks elektrowni, tu na miejscu, na terenie miasta Szczecina i Gryfina, my jako PGE zainwestowaliśmy setki milionów złotych. To nie jest tak, że my zainwestowaliśmy 20 czy 30 milionów, zainwestowaliśmy setki milionów złotych. To jest jedna kwestia. Druga sprawa, w grudniu 2013 roku, po wielu miesiącach udało się podpisać umowę z PSE na rezerwę zimną, na bloki 1 i 2 w elektrowni Dolna Odra. Ja znam zarzuty jakie są kierowane w stronę PGE, że my nie chcemy rozwijać ZEDO. Proszę mi powiedzieć, czy państwo kupiliby dom, wyremontowali go, po to, żeby za dwa czy za 5 lat ten dom zburzyć? Nie. Mówimy o gigantycznych nakładach inwestycyjnych, które są inwestowane w elektrownię Dolna Odra. Pan radny zwrócił uwagę i prosił, aby przekazać państwu informacje jak będą wyglądały kwestie związane z inwestycjami w przyszłości. Ja mam przed sobą plan inwestycyjny Elektrowni Dolna Odra na rok 2014 z perspektywą do roku 2018. W tymże planie poziom wydatków, przepraszam, ale z różnych powodów nie mogę z nazwy niektórych inwestycji wymieniać, to się wiąże z tajemnicą spółki i z tym, że jesteśmy spółką notowaną na giełdzie. Do 2018 roku poziom wydatków planowanych, to jest kilkaset milionów złotych, w całym ZEDO ok 1,5 miliarda. Za chwile padnie pytanie z Sali, jak wygląda kwestia z nowymi inwestycjami w nowe moce wytwórcze, bo to jest dla państwa kluczowe. W tej chwili my daliśmy sobie czas w Warszawie, w Bełchatowie, tutaj, w Gryfinie do roku 2020, że zostanie wypracowana koncepcja związana z odtworzeniem istniejących mocy i inwestycjami w nowe moce tutaj na terenie Szczecina czy Gryfina. My potrzebujemy trochę czasu, w tej chwili ze względu na tą niepewność regulacyjną, nie jesteśmy w stanie państwu zagwarantować, że powstaną np. dwa bloki klasy 500 MW, czy 400, opalane gazem. Nie jesteśmy w stanie zagwarantować państwu takiego rozwiązania. Media podają, że ostatnio pojawiła się informacja, że inwestycja w Pomorzanych jest nieopłacalna. Proszę zauważyć jak zachowuje się rynek, większość inwestorów wyhamowała z inwestycjami gazowymi. W tej chwili inwestycje w nowe moce wytwórcze, które mają bazować na paliwie gazowym są nieefektywne, nieekonomiczne. Co w związku z tym, padło pytanie o Pomorzany. W tej chwili od kilku ładnych tygodni są bardzo mocno zintensyfikowane prace nad alternatywnymi koncepcjami dla Pomorzanych. To nie jest jeden wariant na zasadzie podejmujemy decyzję zero jedynekową, czy Pomorzany będą istnieć czy nie. Jest kilka wariantów, te warianty są dosyć mocno analizowane. Decyzja w najbliższych tygodniach zapadnie, co dalej i w którym kierunku iść w Pomorzanych. Musimy znaleźć jakąś alternatywę, gdyby pojawiła się sytuacja, że bloku gazowo-parowego nie będzie. I te działania są prowadzone. Chciałbym również zwrócić uwagę na kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym, o którym pan radny na początku wspominał. Między innymi umowa, która została podpisana z PSE jest związana z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego. Wiadomo, że to nie jest umowa do roku 2030, jest zawarta na dwa lata z możliwością przedłużenia na kolejne dwa lata. Pierwszy krok został zrobiony. Co dalej, 2035 rok, który pojawia się w strategii, czyli eksploatacja bloków w Dolnej Odrze do roku 2035, tylko, co do tego czasu się wydarzy. Poza analizami, poza koncepcjami, które chcemy zakończyć do roku 2020 i znaleźć odpowiedni sposób, odpowiednia technologie tutaj, aby w elektrowni Dolna Odra funkcjonowały nowe jednostki. W planie inwestycyjnym, o którym wcześniej mówiłem znajduje się gros inwestycji związanych z modernizacją, z remontami jednostek, które są eksploatowane w elektrowni Dolna Odra, i to nie są kwoty na poziomie jednego czy dwóch milionów. Remont kapitalny, to jest gigantyczne przedsięwzięcie Jego nie wykonuje się raz na miesiąc Jeszcze raz chciałem podkreślić, strategia jest na dużym poziomie ogólności, na tym etapie naprawdę nie

widzą podstaw do niepokoju i prosiłbym jeszcze raz o cierpliwość w kwestiach związanych z rozwojem Zespołu Elektrowni Dolna Odra, nie tylko elektrowni Dolna Odra.

Mirosław Lebuda przedstawiciel związków zawodowych w Elektrowni Dolna Odra: po raz kolejny z tej mównicy mam przyjemność przekazywać państwu zdanie pracowników ZEDO na temat planowanych, przewidywanych inwestycji. Pozwolicie, że przepraszę za to zamieszanie, ale wydaje mi się, że problem jest niestety duży i zdaniem pracowników, którego jestem wyrazicielem, jest to, że niestety PGE w tej chwili nie ma żadnego pomysłu na normalne funkcjonowanie naszego zespołu elektrowni Dolna Odra. Odwlekanie planów na lata po roku 2020 to, fajnie się to mówi, ale to jest jeszcze 6 lat. Chciałbym państwu przypomnieć, że już od roku 2009, gdy przekazano nasz zakład, nasz zespół elektrowni PGE z gwarancjami, że to jest największa, najpotężniejsza, najbardziej miarodajna grupa na rynku naszym energetycznym, że tam jest właściwe nasze miejsce. % lat minęło i niestety, przez 5 lat jesteśmy zwodzeni i mamieni takimi słowami, które przed chwileczką usłyszeliśmy. Załoga się starzeje. Jak wiecie państwo, na początku 2000r, pracowało tam 3300 ludzi, teraz pracuje 1600 i brak perspektyw dla miasta, dla regionu, dla województwa jest namacalnym świadectwem, jakie nastroje panują wśród załogi. Pan dyrektor mówi o tym, że jest ważnym elementem w strategii PGE. Przecież ta strategia, która się ukazała 13 maja br. niczym się nie różni od strategii z roku 2012, kiedy właśnie sejmik się tym zajmował, oprócz tego, że wydłużono nagle prace bloków o 5 lat, bo wtedy była gwarancja pracy do roku 2030, przez okres 2 lat wydłużono ten okres do 2035r. Tylko, że ta strategia jest troszeczkę gorsza od poprzedniej, dlatego że, chwała podpisano z PSE umowę na świadczenie tzw. rezerwy zimnej. Co to znaczy, że dwa bloki, które były przewidywane do pracy w strategii z roku 2012 miały pracować do roku 2024 albo i dłużej, i nagle okazuje się, że one przestaną pracować już w przyszłym roku, bo mają być odstawione do rezerwy zimnej, mają funkcjonować jako bezpiecznik, jeżeli chodzi o system. Nie będą pracowały. Jeszcze dwa lata temu mówiono tutaj, że będą rewitalizowane możliwości techniczne tych bloków. Niestety, przez dwa lata nic nie zrobiono, żeby te bloki unowocześnić, żeby one mogły pracować dłużej niż teraz przewiduje nowa strategia. Pewnie, PGE otrzyma w ramach tej umowy na świadczenie rezerwy zimnej pieniądze za to, że jesteśmy gotowi do uruchomienia w każdej chwili. Ja państwu mówiłem rok temu, czy dwa, że Dolna Odra jest najbardziej obciążanym ogniwem w całym systemie energetycznym. 80% uruchomień i odstawień w systemie to jest tylko Dolna Odra, nie Rybnik, nie Kraków, nie Ostrołęka, nie Opole, nie inne elektrownie, właśnie Dolna Odra. My działamy jak bezpiecznik, nieraz w ciągu jednej doby jesteśmy uruchamiani dwa, trzy razy, bo tak system potrzebuje. Pan dyrektor mówił o inwestycjach na tą chwilę, które planuje się dla Zespołu Dolna Odra. Panie dyrektorze, żeby w ogóle coś mogło chodzić, a bloki mają już po 30-35 lat, to niestety, trzeba je remontować, trzeba ponosić te nakłady, dlatego że jeżeli nie będziemy ich remontować, jeżeli co 5 lat nie będzie remontów kapitalnych części ogrzewalnej, części ciśnieniowej szczególnie bloków turbiny, to potem już nie Bendzie czego remontować, bo te bloki się rozsypią. Jeżeli mówimy o inwestowaniu ileś tam set milionów, tak, dlatego że taki jest wymóg dyrektywy UE. Musi być odpowiedni poziom odazotowania, odsiarczania. Jeżeli tego nie będziemy robić, to bloki automatycznie Europa nam wytnie, wycofa, bo nie będziemy spełniać tych norm europejskich. Bolączką naszej elektrowni jest to, że mówimy jacy jesteśmy ważni dla systemu, tylko ten system, grupa, nie widzi tego, nie pokazuje nam namacalnie, że tak, jesteście potrzebni, planujemy uruchomienie w zamian za te bloki, które mają po 35 lat nowe jednostki. Przecież PSE mówiły jeszcze niedawno, że u nas potrzeba jest przynajmniej 6 bloków, przy odstawieniu 2 bloków, czyli bloku 1,2 do rezerwy zimnej będą pracowały tylko 4 bloki. Oczywiście mówimy, że ma być minimum 1000 MW tylko, że licząc 4 bloki razy 132 nijak nie wyjdzie w matematyce 1000 MW, dlatego że te dwa bloki 1 i 2, które najdłużej pracują, które miały być odnowione, remontowane, będą stały. Oczywiście, będą uruchamiane, jak będzie potrzebował system. To może być tak, jak teraz, że uruchamiany jest na wezwanie operatora, ale niestety bez właściwych nakładów te bloki będą dochodziły do krańca swojego żywota. Mieliśmy spotkanie na sesji sejmiku z panem marszałkiem Geblewiczem, mamy tą uchwałę, którą państwo, jako radni podjęliście o zobowiązaniu, żeby było spotkanie z właścicielem, czyli mówimy o Ministerstwie Skarbu Państwa, mówimy o naszym zarządzie czyli PSE. Faktycznie, 10 czerwca pan prezes Woszczyk z panem wiceprezesem Krystkiem i panem prezesem Kaczorowskim spotkali się z nami jako przedstawicielami związków zawodowych w naszym

zespole, tylko to były te same słowa, nasze wątpliwości jak były tak w dalszym ciągu pozostały, bo w dalszym ciągu nie ma nadziei na to, że po 2020 będzie lepiej. Jak my możemy teraz z perspektywy 6 lat mówić, że za 6 lat nie martwcie się, będziecie. Wiemy o tym, że w roku 2018 wejdą jeszcze inne przepisy europejskie, bardziej ostre, jeżeli chodzi o wymogi odsiarczania i odazotowania. Czy te nakłady, o których pan dyrektor wspominał są wystarczające na to, żeby po roku 2018 pracowały te bloki? Jestem o tym nie do końca przekonany. Jak już powiedziałem w imieniu naszych związkowców, bo są koledzy, którzy przyjechali ze mną, problem jest i Dolnej Odry, i Pomorzany. Panie dyrektorze, mówił pan o tym, że podejmiecie decyzję, pismo do starosty powiatowego, do pana Wojciecha Konarskiego, datowane na 5czerca br. od pana wiceministra Gawlika mówi wyraźnie o tym. Pozwolicie państwo, że zacytuję: „zasadniczy wpływ na finalne decyzje inwestycyjne grupy PGE będzie miał kształt systemu wsparciu po roku 2018, który w dalszym ciągu pozostaje nieznanym. Bez odpowiednio długofalowego wsparcia planowana dotychczas budowa w Pomorzanych bloku gazowo-parowego o mocy ok. 240 MW jest niestety nieuzasadniona ekonomicznie”. Na spotkaniu 10 czerwca pan prezes Woszczyk, ze swoimi towarzyszami powiedział, że decyzja zostanie podjęta do końca czerwca. Mam pewne wątpliwości, że te aktualne bloki, które pracują w elektrowni Pomorzany, bloki konwencjonalne, opalane węglem kamiennym nie mogą czekać na rewitalizację, na modernizację do roku 2018, bo ich kres mija w 2019r. Nie jest to postawienie budki z piwem, tylko postawienie albo nowego bloku, albo jak państwo sami wiecie, remont takiego bloku trwa nieraz pół roku czy nawet dłużej, żeby można było właściwie przygotować bloki na dalszą eksploatację, przynajmniej na 5 lat następne. Powiem ponownie, że niestety grupa PGE na tą chwilę nie ma pomysłu na Dolną Odrę, na cały zespół, i to jest przykre. Dlaczego w planach inwestycyjnych od roku 2009, kiedy wchodziliśmy w grupę PGE na tym samym poziomie były inwestycje w Opolu, w Turowie, w Bełchatowie i okazuje się, że w Opolu będzie budowane 2 bloki po 100MW, w Turowie jeden blok 460MW, niestety, w Dolnej Odrze nic nie ma. I proszę się nie dziwić naszemu rozgoryczeniu, naszemu spojrzeniu trochę z niedowierzaniem, bo wątpliwości były od 5 lat i każda wizyta prezesa czy to będzie PGE, przecież myśmy też spotykali się w Ministerstwie Skarbu na Kruczej z panem ministrem Karpińskim, z poprzednikami. Też nam obiecywano, mówiono, nie bójcie się, bo jesteście ważni, tylko jesteśmy ważni przez 5 lat obiecanych słów. Pan mówi, że ma strategię dla Dolnej odry, ta teczka zawiera strategię, plany od roku 2010, którego i ministerstwo i poszczególni prezesi PGE przedstawiali na komisjach sejmowych. Ostatnie słowa pana prezesa Woszczyka: tak jesteście ważni, będą inwestycje” z 5 lutego br. Okazuje się, że trzy miesiące minęły i słowa pana Woszczyka nie znalazły potwierdzenia w przygotowanej strategii. Chcemy być zauważeni nie tylko w Warszawie i w Bełchatowie, ale chcemy, żeby Warszawa zauważyła problem energetyki, tutaj, pan Kępa, który jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo, przedstawiciel Urzędu Regulacji Energetyki mówi tak samo jak my, jak pracownicy. Jeżeli mówimy o bezpieczeństwie, tam muszą pracować bloki. Nie ma co liczyć na to, że za 6 lat pomyślimy, co będzie z tymi blokami, bo czas na podejmowanie decyzji niestety, jest teraz, bo za chwilę może się okazać, że będzie już za późno. Dlaczego z przekąsem mówimy o tym, że za granicą naszą, zachodnią czeka się na to, żeby tutaj nie było inwestycji, bo tam oni sobie wybudują. Dlatego będąc ponad 30 letnim pracownikiem ZEDO od pewnego czasu przedstawiając wizerunek, czy zdanie strony społecznej, proszę panie i panów radnych o to, żeby te uchwały, które były podejmowane na tym sejmiku, a uchwały sejmiku Województwa zachodniopomorskiego, w powiatach, w gminach, żeby jednak mogły zapukać do drzwi i na ul. Mysiej, na Wilczej i na Kruczej, żeby dostrzeżono wreszcie, że to jest problem na tą chwilę 1600 miejsc pracy. Sam program PDO nie zwolni nas od tego, żeby miejsca pracy budować, ale brak perspektyw powoduje, że ludzie się zniechęcają i nawet gdyby mogli jeszcze pracować, mówią, biorę to PDO, bo za 5 lat nie wiem, co się będzie działo. Dam może przykład taki bardzo przykry dla społeczeństwa. Dwa lata temu wyeksmitowano działkowców przy Elektrowni Pomorzany, bo będzie budowa bloku gazowo-parowego. Wyeksmitowano ich z tych poletek, a przecież na tą chwilę wiemy, że tam nie będzie budowy. Żle się czuję w stosunku do tych ludzi, którzy uwierzyli, że tam będą inwestycje. Mówię to z żalem, przez 5 lat próbujemy pukać do wszystkich drzwi, panią obserwator i pana dyrektora widzę pierwszy raz, choć pukamy gdzie się da.



Mirosław Pułkowski, chciałem serdecznie podziękować koledze, za rozszerzenie mojej wypowiedzi. w wielu aspektach się zgadzam z kolegą, ale kolega trochę przyznał mi racji, między innymi w zakresie prowadzonych prac analitycznych, które chcemy zakończyć do roku 2020. Kwestie, które poruszył przede mną mój przedmówca związane z potencjałem, z wprowadzeniem nowych tzw. konkluzji BAT czyli zaostrzonych wymogów środowiskowych, które mogą wejść w życie ok. 2018-20 roku między innymi determinują nasze prace analityczne, które są prowadzone i będą jeszcze szerzej prowadzone w zakresie rozbudowy aktywów wytwórczych w elektrowni Dolna Odra czy w całym ZEDO. W tej chwili, to o czym powiedział mój przedmówca czyli kwestie związane z faktem, że żeby bloki produkowały energię, to należy je remontować, należy je we właściwy sposób eksploatować. Jeszcze jedna kwestia, kwestia związana z dostosowaniem aktywów do wymogów środowiskowych do tzw. dyrektywy IED, w tej chwili w elektrowni Dolna Odra to zadanie jest realizowane. jeżeli my byśmy tego nie zrobili, czy koledzy z Bełchatowa, z Dolnej Odry, itd., nie zgłaszaliby do planów inwestycyjnych tych zadań, to samoistnie byśmy musieli odstawić bloki od eksploatacji. To też pokazuje, że nam zależy na utrzymaniu zespołu Dolna Odra we właściwym stanie technicznym i na funkcjonowaniu w jak najdłuższej perspektywie czasowej jednostek wytwórczych, które są na terenie województwa zachodniopomorskiego. Naprawdę, łatwo jest zaniedbać jednostkę wytwórczą, odejść od remontu średniego, odejść od remontu kapitalnego i powiedzieć, o zepsuło się. Nie tędy droga. Jeżeli chodzi o umowę o rezerwę zimą z PSE, w uzupełnieniu dodam jeszcze jedną kwestię, bloki nawet jak nie chodzą to zarabiają, tutaj płaci nam PSE za dyspozycyjność, to nie jest tak, że tylko płacą nam za wyprodukowaną energię, płaci się za dyspozycyjność. jeszcze jedna kwestia, kwestia związana z planem inwestycyjnym, plany inwestycyjne są aktualizowane corocznie, plany inwestycyjne są kroczące. W tej chwili mamy plan inwestycyjny na rok 2014 z perspektywą cztery lata, czyli tak naprawdę 5 lat. Nie dalej niż za miesiąc rozpoczynamy kolejną procedurę związaną z opracowaniem planu inwestycyjnego grupy kapitałowej, nie tylko energetyki konwencjonalnej, na rok 2015 i lata kolejne. Także ja mogę tylko liczyć na pomoc i wsparcie i zaangażowanie kolegów, którzy pracują razem ze mną w PGE i na kierowanie właściwych wniosków związanych z wprowadzeniem zadań do planów inwestycyjnych, czy do fazy przygotowawczej, czy do fazy koncepcyjnej.

Paweł Mucha: pytanie do pana dyrektora, a propos wypowiedzi pana ministra Gawlika, pisma, które było do starostwa. czyli zacznę od końca, od Pomorzana, i tej deklaracji pana prezesa Woszczyka, która padła, że do końca czerwca będzie oficjalne stanowisko Spółki, bo mieliśmy wypowiedź pana wiceministra Skarbu Państwa. Więc pytanie, czy ta wypowiedź związana z Pomorzana, to już jest oficjalne stanowisko spółki, czy to stanowisko było zakomunikowane komukolwiek oficjalnie, jak jest z tą decyzją.

Mirosław Pułkowski: szanowny panie radny, odpowiem szczerze, tego pisma na własne oczy nie widziałem, ale w dniu dzisiejszym czy wczorajszym słyszałem w radio odniesienie się do tego pisma, w pierwszej części wypowiedzi o tym mówiłem. Jeśli mnie pamięć nie myli, pod koniec czerwca kończy się ważność ofert na budowę bloków w Pomorzana, także naturalną kolejną rzeczą będzie podjęcie decyzji ze strony PGE co dalej z inwestycją w Pomorzana.

Paweł Mucha: panie dyrektorze nie przekonał mnie pan dlatego że w 2010 roku pierwsza sytuacja, kiedy jeszcze nie było mowy o aktualizacji strategii, bo myśmy o aktualizacji strategii się upominali od momentu kiedy ta strategia w pierwotnej wersji się pokazała w perspektywie wieloletniej w roku 2012, i wtedy już zwracaliśmy uwagę na to, że mówiąc tak wprost bez określeń fachowych ale popierając w całości to, co powiedział pan przewodniczący Lebeda reprezentujący także inne związki zawodowe z ZEDO, że Dolnej Odry tam nie ma. Natomiast w 2010 roku, tak jak to trafnie też było w tym wystąpieniu ujmowane, kiedy myśmy pierwszy raz zaapelowali o realizację tych zobowiązań, które były przekazywane także załodze, wtedy kiedy się ważyły losy ZEDO, to nie było jeszcze informacji związanych z tymi inwestycjami, które się pojawiły. Pytanie, jak to jest, że ten proces analizy i prac koncepcyjnych trwa w przypadku innych elektrowni o wiele szybciej i konkretne plany inwestycyjne

na tych samych podstawach jeżeli chodzi o podstawy ekonomiczne, jeżeli chodzi o uwarunkowania prawne państwo podejmuje, a z Dolną Odrą przychodzi pan po 5 latach, nie wiem od ilu lat pan się tą problematyką zajmuje, czy panu są znane te stanowiska Sejmiku, nie musi pan też znać wszystkich dokumentów, które były, ale pierwszy dokument sejmikowy, uchwała była z 2010 r., i pan nam mówi o cierpliwości w ujęciu wieloletnim. Prosiłbym, żeby pan też przedstawił, zna pan te dane, pewnie większość z nas też zna. Ale może niech to też w tej dyskusji padnie, jaki jest plan związany z wygaszaniem poszczególnych bloków energetycznych i tego, co mówiliśmy jeżeli chodzi o tą perspektywę trwania. Nie wiem, czy państwo macie takie symulacje związane z wieloletnim układem doprowadzania do stanu zamknięcia zakładu w 2035 r. bo dopóki nie zobaczę dokumentu, czy oficjalnego oświadczenia, czy stanowiska, czy to będzie aktualizacja strategii, czy to będzie jakkolwiek inny dokument organów spółki, to będę mówił, że jest plan likwidacji a nie ma planu modernizacji, bo tego planu nie ma, bo jeżeli pan mówi, tutaj się można jeszcze podeprzeć wypowiedziami pana prezesa Woszczyka, że on nas uspokaja, to nas to nie przekona, bo mamy doświadczenie bardzo negatywne z takich zakładów jak Stocznia Szczecińska, i innych. Oczekujemy konkretnej informacji, i teraz jest pytanie takie, jakie decyzje i na jakim etapie musiałyby zapaść, jeżeli chodzi o możliwość czy modernizacji bloków tych dwóch, o których mówił pan przewodniczący Lebuda, czy takie możliwości w ogóle są w ramach spółki, bo rozumiem, że pan takiej wypowiedzi będzie mówił w imieniu zarządu jakieś konkretne informacje nam przekazać i jaki jest ciąg technologiczny związany z tym, o co sejmik apelował w roku 2010, czyli utrzymaniu tych mocy wytwórczych na poziomie 1600MW, tak jak wtedy mówiliśmy, kiedy środki na te inwestycje musiałyby być przeznaczone, i jaka jest ta perspektywa negatywna, niech padną konkretne dane, informacje związane z kończeniem prac przez poszczególne bloki i jak państwo sobie to wyobrażacie, że ile to tych pracowników miałoby być, zaczynając w roku 2020. Jeżeli chodzi o stanowisko, które bym chciał przekazać w moim imieniu, ale także w imieniu Klubu Radnych PIS na ręce pani obserwator i na ręce pana dyrektora, to oczywiście oczekuje tych odpowiedzi, ale z tego co pan do tej pory odpowiedział, to pan ani nas nie uspokoił, ani nas pan nie przekonał i chciałbym, żeby to poszło do Ministerstwa Skarbu Państwa, jeżeli pani obserwator jest, że ja jestem zwolennikiem tego, żeby szukać wszelkich form nacisku politycznego, związkowego a nawet form protestu społecznego, które będą na PGE i na władzach spółki, ale także na reprezentantach przedstawiciela właściciela wymuszały to, żeby nas przestał uspokajać a zaczął inwestować w Dolną Odrę.

Dariusz Wieczorek: proszę się nie dziwić, że będziemy pewnie w większości krytycznie podchodzić do tego, co tu usłyszeliśmy, bo nie czarujemy się, że w tym wszystkim chodzi o strategiczne decyzje właściciela dotyczące systemu energetycznego. Absolutnie pan dyrektor nie jest w stanie mnie przekonać, ani setek tysięcy mieszkańców naszego województwa, że PGE będzie miało 11 miliardów na budowę elektrowni Opolo, natomiast już nie będzie miało 2 czy 5 miliardów na budowę Elektrowni Dolna Odra. Bo zakładając, że nie będzie miało, to to jest właśnie ta decyzja, o której mówimy. dzisiaj proszę nam nie mówić o oczywistej oczywistości, jaką jest rzeczywistość eksploatacji tych bloków i środki, nakłady związane z utrzymaniem ich w bieżącej kondycji. My dzisiaj rozmawiamy całkowicie o czym innym i prosiłbym, żebyśmy do takiej filozofii spróbowali się przyzwyczaić i myślę, że przedstawiciel Ministra Skarbu Państwa też musi to wyraźnie powiedzieć. My rozmawiamy o utrzymaniu Zespołu Elektrowni Dolna Odra w kontekście, po pierwsze sytuacji ekonomicznej województwa zachodniopomorskiego, a więc miejsc pracy, i po drugie bezpieczeństwa energetycznego kraju, bo jeszcze raz chce podkreślić, ja obserwowałem walkę władz Opola, jak padło hasło, że, nie, to nam się nie opłaca, nie budujemy elektrowni w Opolu. Ja to obserwowałem, patrzyłem, widziałem. pan dyrektor też doskonale wie, jak to się zakończyli, że nagle, po trzech miesiącach, i żeby była jasność, bardzo słusznie, nagle się opłata i budujemy, bo to jest bardzo potrzebna inwestycja. I dzisiaj my mówimy o tym, że również bardzo potrzebną inwestycją jest inwestycja w Dolnej Odrze. Mimo, że, też się nie czarujemy, pewnie jak dyskutujecie w Bełchatowie mówicie, mamy tańszy węgiel, wszystko mamy tańsze, tam budujemy elektrownię, tam to rozbudowujemy. Tylko się nie bawmy tu w ciuciubabkę, bo chodzi o to, że tu muszą zapaść strategiczne decyzje dotyczące tego, że tą elektrownię rozbudowujemy bo nikt nam nie wytłumaczył tego, że wykładamy 3 miliardy na gazo port i mówimy to się komuś opłaca. Nie, to się nie opłaca, to

jest właśnie bezpieczeństwo, to jest rozwój regionu, bezpieczeństwo energetyczne, i tu nigdy tego nie zepniemy w takich ramach, o których tutaj pan dyrektor stara się nas przekonać. To że wszech miar będzie decyzja właściciela, czy robimy to czy nie robimy. I dzisiaj w tym kontekście chcemy dyskutować, dlatego moje pytanie jest następujące, jak pan dyrektor się odniesie, bo rzeczywiście ten zapis w tej strategii, tu koledzy ze strony społecznej mówili o tych dwóch blokach, jeden i dwa, mówili że w tej chwili jest ta rezerwa zimna na dwa plus dwa, czyli dwa i możliwość przedłużenia na dwa. W strategii było, że te bloki będą funkcjonowały do 2025? Proszę mi powiedzieć, jaka jest filozofia działania PGE w tym kontekście, bo rozumiem, że jeżeli przedłużymy dwa na dwa, nie będziemy tam nic robić, nie mamy koncepcji modernizacji tych bloków, to w 2018 możemy je po prostu zamknąć, bo jak się 2018 zabierzemy za modernizację, to zaczniemy dopiero w 2023 czy 2024. To jest pierwsze moje pytanie. Drugie pytanie, nie wiem jak to funkcjonuje w PGE, ale ZEDO jest jakby oddziałem firmy, w związku z czym jest pytanie. Te plany inwestycyjne, czy one odnoszą się do tych poszczególnych jednostek oddziałowych, czyli np. czy środki, które macie związane z umową z PSE, nie ważne jaki to jest poziom, ale to są środki, które zabezpieczają amortyzację, jakieś remonty, czy one zostają w tym oddziale, czy są tu jako reinwestowane, czy tu jest jakaś prowadzona taka gospodarka, że te środki mogą jakby tutaj być na jakieś inwestycje wykorzystane. I trzecia rzecz, proszę mi powiedzieć, jaki jest zapis tej strategii, najnowszy, jeżeli chodzi o maj 2014, konkretny zapis, jeżeli pan dyrektor zna. Zasygnalizował pan, że dokument jest na dużej ogólności, jak każda strategia, co do tego nie ma żadnej wątpliwości, tylko w mojej ocenie inaczej brzmi zapis w strategii, i o to idzie walka nasza od 5 lat, że inaczej brzmi zapis, że PGE utrzyma funkcjonowanie ZEDO do 2035 roku a inaczej brzmi zapis, że PGE utrzymana poziomie 1200-1400 MW poziom wytwarzania jeżeli chodzi o ZEDO. Bo to jest spór, który się tu toczy, w tym gronie. My jako samorządowcy będziemy walczyli właśnie o taką zmianę tejże strategii, bo za tym, jeżeli mówimy, że nie ma tu ograniczania czasowego, że Dolna Odra musi być, to za tym idą od razu te wszystkie palny związane z finansowaniem tych przedsięwzięć inwestycyjnych. I ostatnia rzecz, naprawdę jesteście zaniepokojeni, to już było to pytanie, ale problem elektrowni Pomorzany, ja też byłem na takim spotkaniu jeszcze z byłym prezesem PGE, też były tego typu dyskusje, i tam było to powiedziane, że na 100% wszystko tam będzie realizowane. W tej chwili wszystko się zmieniło, w związku z czym, jeżeli w mojej ocenie można zmienić strategię, która już określała, że będzie prowadzona inwestycja, to również można zmienić strategię, że inwestycje nie będą prowadzone, na strategię pt. że inwestycje będą prowadzone, w związku z czym prosiłbym o odpowiedź na konkretny zapis, który dzisiaj w strategii dotyczy ZEDO.

Kazimierz Drzazga: energetyka nie jest czymś samym w sobie, to jest element dużo szerszych działań. Musimy sobie odpowiedzieć, kto jest głównym odbiorcą energii elektrycznej, przemysł. Tego przemysłu u nas jest bardzo niewiele, z perspektywą, że będzie jeszcze mniej. I my mówimy, ktoś nie wie, ktoś się zastanawia od tylu lat, a ja dochodzę do wniosku, że ktoś to robi z premedytacją. Ciepło, energia, mówimy o energii elektrycznej, ale powiedzmy sobie, że ZEDO jest głównym dostawcą też ciepła z elektrowni, z elektrociepłowni Pomorzany i portowej opalanej biomasą dla miasta Szczecina, i tu jest też pewna perspektywa. Jest pewne oczekiwanie władz szczecińskiej energetyki ciepłej i władz miasta co dalej, nie można zakreślić ciepła, nie można pozbawić mieszkańców tego. Uderzamy w sferę czysto ludzką. Kolejny temat koszty. Można tak jak ciekawy eksperyment w elektrociepłowni portowej, ja nie rozumiem, to jest drogie opalanie, podobnie jak gaz skroplony z naszego gazo portu. Teraz jak gdyby zatrzymanie tego procesu, to od strefy gospodarczej jest bardzo niekorzystne. Widzimy jak uciekają inwestorzy, bo jednym z elementów jest ciągłość zabezpieczenia dostaw. Gdy byśmy chcieli cokolwiek zrobić, nie trzeba odkrywać Ameryki, wystarczy pojechać do naszych sąsiadów zachodnich i zobaczyć na co oni w tej chwili stawiają, stawiają na węgiel., nie wiem czy już w Hamburgu elektrownią jest uruchomiona czy będzie w trakcie roku. Nie rozumiem naszych władz Kolega z Solidarności mówił, że nie ma pomysłu na Dolną Odrę, nie ma pomysłu, albo jest bardzo zły pomysł na całe Pomorze Zachodnie.

Miroslaw Pułkowski: może najpierw do pana radnego Pawła Muchy, najprostsze kwestie. Znam kwestie związane z Dolną Odrą od paru lat i problemy z jakim się Dolna Odra spotyka. Może na początku powinienem powiedzieć, że na ul. Mysiej pracuję 13 lat, zaczynałem w PSE, potem byłem związany tylko i wyłącznie z inwestycjami, do sierpnia ubiegłego roku. W PGE jak również wcześniej w PSE, w momencie kiedy zostało wydzielony Operator, ja w Operatorze kilkanaście dni spędziłem i wróciłem do PSE. To nie jest tak, że jestem osobą przypadkową, która nie wie o czym mówi. W zakresie inwestycji, czy sieciowej czy energetyce konwencjonalnej mógłbym państwu opowiadać długo. Jeśli chodzi o kwestie związane z planowanym wycofywaniem jednostek wytwórczych nr 1 i nr 2 w elektrowni Dolna Odra, założenia mówiły, że te jednostki będą wycofane w 2019 roku ze względu na przydzielone derogacje na poziomie 17,5 tys godzin. Jeśli chodzi o blok 5,6,7,8, to tak jak wcześniej określa to strategia, potwierdzał to prezes Woszczyk, jeszcze raz podkreślę, rok 2035. Tutaj odniosę się do wypowiedzi kolegi, w strategii jest napisane „do”. Była jeszcze poruszana kwestia związana z Pomorzaniem i decyzjami dot. Pomorzana. Jeszcze raz podkreślę, koniec czerwca to jest okres kiedy upływa ważność ofert na budowę bloków. decyzje są podejmowane tak jak to wygląda w firmie, czyli najpierw zarząd spółki, czyli linii biznesowej, następnie jest kierowany wniosek na posiedzenie komitetu inwestycyjnego w Centrali w PGE, i następnie rozpoczyna się dalszy ciąg decyzji korporacyjnych. Padła też również kwestia związana, jak to wygląda w zakresie nakładów inwestycyjnych czy planów inwestycyjnych w grupie kapitałowej PGE. Na ul. Mysiej jest centrala, centrala inicjuje proces planistyczny, list planistyczny jest przekazywany do spółek linii biznesowych, czyli GiEK, dystrybucja, obrót, spółki związane z działalnością o odnawialnych źródłach, następnie GiEK w Bełchatowie przekazuje list planistyczny i zapotrzebowanie na inwestycję do oddziałów, między innymi tutaj, do ZEDO, i następnie każda elektrownia czy elektrociepłownia zgłasza swoje zapotrzebowanie inwestycyjne w zakresie potrzeb na rok kolejny i lata następne. Jak to wygląda księgowo nie odpowiem, jestem inżynierem, od spraw księgowych staram się trzymać z daleka, mówię szczerze, nie wiem. Jeśli chodzi o zatrudnienie w tej chwili, wydaje mi się, że lepszą wiedzę w tym zakresie ma kolega Miroslaw, na te chwile wiem, że są gwarancje zatrudnienia w ZEDO do roku 2017. Nie słyszę nawet na korytarzach, żeby były planowane jakieś zwolnienie grupowe. W tej chwili zakończyła się III edycja programu PDO, i nic poza tym.

Jerzy Kotłęga: nie będę kwestionował wiedzy mojego przedmówcy, również mam doświadczenie energetyczne, bo jestem inżynierem elektrykiem o specjalności wytwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej, a więc znam cykl inwestycyjny w energetyce, uczono mnie tego. Wiem, że potrzeba na to wielu lat, a więc dzisiaj nie podejmowanie decyzji jest dla mnie decyzją i nie mam już chyba wątpliwości, choć jeszcze mam nadzieję, i nie będę się łudził, że jesteśmy w stanie coś osiągnąć, czy w chwili obecnej właściciel zechce podjąć inną decyzję. Być może jeszcze zechce ale na dzisiaj właściciel nie podejmując decyzji podejmuje inne decyzje. Nie mam co do tego wątpliwości, pan dyrektor dzisiaj jest tutaj w nieszczęśliwej roli, mogę tylko panu współczuć, bo musi pan wyjaśnić coś czego się chyba do końca wyjaśnić nie da. Mam wrażenie, że dzisiaj coś ważnego nam w tym regionie umyka, przecieka między palcami. Nie wiem w jaki sposób samorządowcy opolscy tego dokonali, ale być może i na nas czas, aby wesprzeć starania nie tylko związków zawodowych, i nie tylko naszymi apelami intencyjnymi. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, co należałoby dzisiaj zrobić, mam jakieś takie uczucie beznadziei ale z drugiej strony myślę, że jeszcze nie wszystko stracone, aby Dolna Odra była ważnym dla regionu zakładem pracy. rachunek ekonomiczny, taki ścisły typowy rachunek ekonomiczny ponownie bierze górę nad zdrowym rozsądkiem i rachunkiem społecznym.

Robert Stankiewicz: celowo wyczekałem, wysłuchałem tych wszystkich pytań, odpowiedzi nasuwa mi się taki jeden podstawowy wniosek, który też jest odpowiedzią dla pana Jerzego Kotłęgi. Mam wrażenie, że przysłuchując się temu co mówił przedstawiciel PGE, jak również pan Miroslaw Lebeda, to zarówno PGE jak i Ministerstwo Skarbu państwa jest gotowe do rozmów, takich poważnych w tej chwili z nami, ale moim zdaniem zarówno zarząd PGE jak i Ministerstwo, żeby do takich rozmów doszło, w tej sprawie potrzebny jest profesjonalny interlokutor znający bardzo dobrze zagadnienia

zawodowej energetyki. Jak się okazuje nie wystarczy prosić, żądać, podejmować uchwały, inicjatywy, to już trwa 4 lata, jest to droga w poszukiwaniu straconego czasu. Kolejna . To my szanowni państwo, radni, powinniśmy dawać pomysły, konkretne propozycje i źródło ich finansowania. jak to zrobić? Moim zdaniem rozwiązanie jest proste, już raz ponieśliśmy klęskę w strategicznej sprawie, jaka była branża morska i upadek stoczni. Istnieje taka komisja, doraźna komisja ds. gospodarki morskiej. szanowni państwo, takim rozwiązaniem byłoby, że względu na strategiczność sprawy o której rozmawiamy, właśnie powołanie doraźnej komisji ds. gospodarki energetycznej województwa zachodniopomorskiego. Jest to sprawa nadrzędna. ta komisja zajmowała by się też podmiotami, które wchodzi w skład, w obszar gospodarki energetycznej. Przedstawiona najnowsza strategia PGE przewiduje prace elektrowni do 2035 r. Jest jeszcze dużo czasu, żeby wypracować jasną, profesjonalną strategię i w uzgodnieniu z zarządem PGE próbować wcielić ją w życie, oczekują tego od nas mieszkańcy województwa, mówią to coraz głośniejsze, jak również radni. Jest to wielka odpowiedzialność, sprawa jest strategiczna, w związku z tym, co wcześniej powiedziałem przedkładałem wysokiemu sejmikowi propozycję powołania komisji, która przygotuje konkretne rozwiązania i propozycje rozwoju elektrowni Dolan Odra. Tu już nie ma czasu na dyskusję, to jest czas, żeby wziąć się do pracy i powołać właśnie tego typu komisję. Solidarna Polska złoży jedną precyzyjną interpelację właśnie w tej sprawie. Prosiłbym o podjęcie właśnie takiej uchwały.

Dariusz Wieczorek: kiedyś był taki film „Na kłopoty Bednarski” , tu wychodzi, że na kłopoty komisja. Chyba kolega radny zastosował nie ten poziom odpowiedzialności, bo prawda jest taka, że jeżeli chodzi o sejmik województwa powoływanie komisji nie ma najmniejszego sensu w mojej ocenie. Ale problem jest oczywiście ważny, ja mam propozycję następującą. jeszcze raz chce podkreślić, tutaj rozmawiamy o decyzji politycznej dotyczącej bezpieczeństwa energetycznego, w związku z czym te decyzje zapadają na poziomie właściciela, dlatego dzisiaj sugerowałbym aby efektem tego naszego spotkania , bo wysłuchaliśmy i opinii strony społecznej, i opinii przedstawiciela PGE, chociaż pan dyrektor jest w sytuacji takiej, że nic więcej nam nie powie, bo go wyrzucą z roboty, musimy to uszanować, natomiast dobrze by było jak byśmy się spotkali rzeczywiście, którzy nie będą się obawiali, że ktoś ich wyrzuci z roboty, i będzie można właśnie wtedy porozmawiać już na tym szczeblu decyzyjnym. w związku z czym moja propozycja jest następująca. panie marszałku, bardzo bym prosił, ażeby w trybie pilnym zwołać i poprosić o zwołanie zespołu parlamentarnego, bo to jest zadanie dla naszych parlamentarzystów. Prosiłbym również aby przygotowując pewne propozycje i materiały cofnąć się do wszystkich dokumentów dotyczących naszej korespondencji, jako sejmiku województwa, czy urzędu marszałkowskiego z PGE, jak i z Ministrem Skarbu, po to, żebyśmy również wykazali te pewne decyzje, które zmieniały się w przeciągu ostatnich 4 lat. Ja mam tu największe pretensje właśnie do PGE o to, że tam się nie podejmuje decyzji tylko tam się co chwila coś zmienia. Jeżeli tak się to będzie zmieniało, to rzeczywiście w życiu my żadnej decyzji nie podejmiemy, tak to jest w biznesie, że trzeba podjąć decyzje, jechać z tym do przodu a nie cały czas analizować, bo więcej wydajemy pieniędzy na analizowanie, chyba że chodzi o to, żeby rzeczywiście tego nie budować. Wracając do tematu, zespół parlamentarny w mojej ocenie po zapoznaniu się z całą tą sytuacją, najprawdopodobniej powinien albo temat poruszyć na komisji Skarbu, albo poprosić o rzeczywiście spotkanie z panem Ministrem Skarbu, ażeby przedstawić ten problem. Jeszcze raz podkreślam z punktu widzenia interesu województwa zachodniopomorskiego, bo my walczymy o wielki zakład pracy. Tutaj się nie bójmy tego mówić, tak samo jak koledzy w Bełchatowie i samorządowcy w Bełchatowie walczą o swój zakład, koledzy w Opolu walczą o swój zakład, my walczymy o swój zagład. To musi być jakby ta główna idea, która musimy pokazać i musimy pokazać również, że jest to zakład, który jest potrzebny dla całego systemu energetycznego. Być może, jeżeli PGE widzi to inaczej, być może warto na tym poziomie szukać innych rozwiązań, być może warto właścicielsko też się reorganizować. Może tu jakieś inne pomysły się pojawią. tego nie wiem, ale jest to już szczebel parlamentarny. Ja bym miał prośbę panie marszałku, sprawa jest naprawdę bardzo poważna, ja bym się tego nie bał, aby w trybie pilnym o tym porozmawiać i pewnie zespół wtedy jakąś ścieżkę wypracuje. ja na pierwszy rzut oka widzę komisję skarbu i wizytę u pana ministra Skarbu, ale być może będą tam jakie inne pomysły. Natomiast nasza komisja na 3 miesiące przed wyborami, to już dajmy sobie spokój.

Robert Stankiewicz: ad vocem do pana przewodniczącego, znając pana przewodniczącego, to naprawdę potrafi się bardziej dyplomatycznie wypowiadać, niż słowami „bez sensu”. To nie są właściwe słowa. Ma sens wszystko, co poprawi naszą sytuację, a ja się też z panem tu naprawdę zgadzam, nie będę przeciągał wypowiedzi, że zespół parlamentarny mógłby bardzo dobrze współpracować z naszą komisją doraźną, także jeden pomysł jak i drugi jest dobry.

Paweł Mucha: myśmy świadomie, zresztą rozmawiając też składając wniosek o zwołanie sesji odstąpili od tego, żeby dzisiaj do porządku obrad zgłaszać jakie stanowiska, uprzedzaliśmy też o tym panią przewodniczącą. Ja bym oczekiwał też odpowiedzi ze strony pana marszałka, bo akurat w tej sprawie panie Marszałku jest pełna zgoda i mam przekonanie i chce w to wierzyć, że jest pełna zgoda też jeżeli chodzi o poziom regionalny, bo myśmy za co dziękuję, uchwały do tej pory w sprawie Dolnej Odry podejmowali jednomyślnie. Ja się też zgadzam, że my nie możemy nic nie robić, czekać i przyjąć tą strategię, którą nam życzliwie pan dyrektor doradzał. Jej przyjąć nie możemy, że czekamy do 2020 roku. Niech będzie zachodniopomorski zespół parlamentarny, pełna zgoda, niech pan marszałek ten zachodniopomorski zespół parlamentarny zainicjuje. Ale panie marszałku, jeżeli pan będzie potrzebował uchwały sejmiku, to niech będzie jutro uchwała sejmiku, mamy jutro sesję. Jeżeli jest potrzeba tego rodzaju, żeby jakiegokolwiek działania w sferze naszych kompetencji podejmować, to uje podejmujemy. Żałuję, że dzisiaj wojewoda nie przyszedł na sesję sejmiku, żałuję, że też nie ma pana Kępy. natomiast ten materiał, który był, to jest materiał, który jest do objęcia, dlatego że myśmy przygotowując w 2010-12 stanowiska korzystali z odwołania się do dokumentów strategicznych, planistycznych przyjmowanych na tej sali przez sejmik województwa, ale korzystaliśmy także z trafnych bardzo diagnoz i analiz, które przedstawiał pan Kępa. ja uważam, że ten materiał trzeba ująć zbiorczo, bo było takie zamierzenie, łącznie także, i tutaj uzupełniam wypowiedź pana przewodniczącego Wieczorka, także z tymi które poszły ze strony samorządu gminy, powiatu. Jak państwo wiecie było takie porozumienie, pan marszałek na pewno ma wiedzę, zresztą pan prezes Kaczorowski, pan prezes Woszczyk w Gryfinie się spotykali ze starostą i z przewodniczącym rady miejskiej, także się spotykali ze stroną społeczną. Był apel do zespołu parlamentarnego ze strony samorządowej, ze strony samorządu powiatu, samorządu miasta, i były uchwały, ale były także postulaty. Z tego co wiem, poszły wnioski o wszystkich parlamentarzystów zachodniopomorskich. Ja to mówię oficjalnie i uczciwie, będę pierwszy, który będzie namawiał związkowców do tego, żebyśmy szli bardzo radykalny protest, jeżeli te nasze działania nic nie dadzą. A jeżeli mają coś dać, to niech to będzie równie mocny głos, tak jak szedł z Opolą, i niech to będzie głos szybki, natychmiastowy. Niech pan marszałek nam teraz powie, jaka jest ta marszruta, i ją realizujemy. Bo nie ma zgody na to, żeby się godzić na wygaszanie Dolnej Odry, albo trzymać wygaszanie do 2017 na zasadzie takiej, że bardzo dużo ludzi odejdzie z pracy, bo będą przyjmowali rozmaite propozycje, i nie będzie nowego zatrudnienia, nie będzie przyjęć, a potem się okaże, że w krajowym systemie energetycznym, to już Dolna Odra nam nie jest potrzebna. Na to zgody nie ma.

Olgierd Geblewicz: odniosłem takie wrażenie, choć jest nas 30 radnych i każdy ma prawo odnieść inne wrażenie. Ja odniosłem takie wrażenie, że pan dyrektor dosyć jasno i wyraźnie powiedział, że ze względów systemowych elektrowni w tym miejscu nie może nie być, ale to jest pytanie tak naprawdę o poziom percepcji w całym procesie. Nie ukrywam, że z naszego punktu widzenia, starając się ważyć obie racje i rozumieć w jak trudnym położeniu znajduje się zarząd PGE, a przypomnę, to jest trzeci zarząd, z którym mam okazję współpracować. Wszystkie z tych dotychczasowych zarządów w zasadzie chyba zakończyły z swoją misją z tego samego powodu, z powodu, że nie zdecydowały się w sposób jasny na kluczowe, strategiczne decyzje. I to nie jest przypadek, żebyśmy też w sposób jasny przyjęli do wiadomości, że to jest oczywiście dzisiaj pewien problem polegający na tym, że spółka ta jest spółką oczywiście w dużej mierze Skarbu państwa, natomiast to jest spółka publiczna. Ona ma swoje reżymy i rygory, również dotyczące procesów inwestycyjnych, a dzisiaj z decyzjami w zakresie inwestycji w sektorze energetyki mają problem naprawdę wszyscy, w całej Europie, ze względu na brak jasnych i klarownych reguł gry. One z dnia na dzień tak naprawdę poddawane są znaczącym zmianom. Wydawało się, że jeszcze jakiś czas temu niemiecka energetyka dosyć mocno i

radykałnie idzie w kierunku gazu z wygaszeniem energetyki jądrowej, dzisiaj nie jest to już tak jasne i jednak koncepcja tego niedobrego węgla, bo wszyscy w całej Europie, tej starej Europie, mówią jak duże zagrożenie powoduje, jednak trochę została zrewidowana. W całym tym systemie mamy podwójnie skomplikowaną rolę, gdyż mamy świadomość tego, że w pierwszym, najłatwiejsze decyzje, to są decyzje, które polegają na wprowadzaniu inwestycji tych, które mają najniższe koszty, a więc są najbliższe źródła pozyskania surowca. Ja tą argumentację słyszę od trzeciego zarządu i nie sposób jej w jakiś sposób nie brać pod uwagę, natomiast mam, jak każdy obywatel Pomorza Zachodniego obawy do tego, żeby określone zapisy były potwierdzeniem słów, które padają na uspokojenie. Jednak za dobrą monetę przyjmuje deklarację zarówno pana prezesa, jak i pana dyrektora, tylko chciałoby się żeby te deklaracje, przypomnę, że nasze narzędzia czyli samorządu województwa są stosunkowo ograniczone, raczej możemy być takim katalizatorem pewnych procesów. Odnosząc się do konkretnych propozycji, które padły, zgadzam się, że powoływanie komisji na tym etapie, kiedy w zasadzie jesteśmy w fazie wyborczej, raczej na niewiele się zda, tym bardziej, że jest jeszcze do tego okres wakacyjny. Wydaje się, że chciałoby się, żeby pewne kroki przynajmniej zostały zarysowane w tym okresie wakacyjnym. Co do kwestii zainteresowania naszych parlamentarzystów tą sprawą, ja mam odmienne odczucie od państwa, ja mam poczucie tego, że wszyscy parlamentarzyści zachodniopomorscy dokładnie znają tę sytuację wiedzą jaka jest sytuacja w Dolnej Odrze. Mogę wnioskować, chociażby z konferencji prasowych jeszcze w trakcie niedawnej kampanii wyborczej do europarlamentu organizowanych. Natomiast wydaje się zasadnym ten kierunek dotyczący komisji Skarbu państwa i wg mojej wiedzy w najbliższym czasie to spotkanie planowane Ministra Skarbu wraz z Komisją Skarbu w Świnoujściu miało związek, planowane w połowie czerwca, zostało przesunięte na połowę lipca, ono w pierwszej kolejności będzie dotyczyło gazo portu ale wydaje się być to doskonała okazją, żeby również porozmawiać na temat dalszych planów odnośnie ZRDO i może to byłby właściwy kierunek ażebyśmy poprosili ministra Skarbu oraz przewodniczącego Komisji Skarbu o wprowadzenie do spotkania punktu poświęconego ZEDO i umożliwienie przynajmniej reprezentacji Sejmiku również wzięcia udziału w tym punkcie, po to żebyśmy tą dyskusję przenieśli na to właściwe forum, jakim jest komisja skarbu, ale żebyśmy też mogli swoje zdanie w tym zakresie wyrazić.

Dariusz Wieczorek: ja tylko rzeczywiście będę, i proszę tego źle nie odebrać, bo dzisiaj nie jesteśmy nastawieni w jakiś sposób źły do pana marszałka, temat jest poważny, zwracam jednak uwagę mówiąc o zespole parlamentarnym, bo ja wiem jak to działa w innych województwach. I ja bym naprawdę bardzo prosił, żeby raz pan marszałek stanął jako bieder samorządu i lider mieszkańców województwa zachodniopomorskiego odrzucając to co mówił szef PO Zachodniopomorskiej, bo naprawdę Platforma to nie wszystko. Ja czytam te wypowiedzi i widzę, że panowie uspokajacie, no i jest ok. Uspokajacie, że rozmawialiśmy, nic się nie stanie. Ale jakieś obawy jednak są, i to nawet ta dzisiejsza dyskusja pokazuje, bo ja chce powiedzieć tak, Jeżeli efektem tego miałyby być zmienione zapisy w strategii, to warto to zrobić, ale to może zrobić cały zespół, czyli nasi parlamentarzyści powinni być poinformowani o tych wszystkich niuansach, o których my tu właściwie lekko sobie podyskutowaliśmy i powinni też wypracować sposób dalszego działania, bo myślę, że to jest bardzo istotna sprawa, ja się bardzo cieszę, że ten pomysł, jeżeli chodzi o Komisję Skarbu zyskał akceptację, ale naprawdę nie bałbym się zwołać w tej sprawie zespołu parlamentarnego z szefami klubów, porozmawiać o tym, ustalić, kto idzie do Ministra Skarbu, kto ustala wizyty, ustalić, kto ustala kwestie związane z komisją Skarbu, czyli rozpiąć sobie to wszystko na najbliższe dwa, czy trzy miesiące, bo przecież parlament jeszcze będzie funkcjonował. I o to mi chodzi. Zostawmy tutaj politykę i zostawmy w sposób naturalny to, co pan marszałek musi robić jako przedstawiciel rządzącej partii, czyli mówić, uspokajając, że nic się nie stało. Ja to rozumiem, ale dzisiaj mam prośbę, żebyśmy rzeczywiście razem stanęli i spróbowali tą sprawę doprowadzić do końca, bo wiedza wasza jest taka, że jest jesteście spokojni i nie ma problemu a nasza wiedza jest taka, że jesteśmy niespokojni i niestety problem widzimy. Dzisiaj propozycja, zespół parlamentarny w tej sprawie, w mojej ocenie, jest pierwszym krokiem, ażeby można było podsumować to, co w ostatnich 4 latach się stało i zobaczyć, co możemy jeszcze dalej zrobić.

Paweł Mucha : przypominam tylko, że na liście oczekujących jest jeszcze pan przewodniczący Lebuda, natomiast jeżeli chodzi o te działania, panie marszałku, ja bym też nie chciał odnieść takiego wrażenia , że my nie zrobimy nic, to znaczy, że będziemy mieli tak, że my prześlemy prośbę, ewentualnie żeby prezydium komisji uzgodniło w toku posiedzenia komisji ewentualnego wyjazdowego w Świnoujściu, że będzie dyskusja o ZEDO. Nie mają poszczególni parlamentarzyści informacji tak szczegółowych czy całego aparatu urzędniczego, który stoi za panem w postaci Urzędu Marszałkowskiego. Trzeba ten materiał na to posiedzenie przygotować. I ten materiał może przygotować Wojewoda, który ma pełnomocnika, i może pan też przygotować. I tu jest prośba, bo forma organizacyjna jest rzeczą wtórną. Jest strona społeczna do dyspozycji z analizami dotyczącymi dokumentów strategicznych dotyczących energetyki na Pomorzu Zachodnim, i z drugiej strony z rola także elektrowni, potrzebom inwestycyjnym w elektrowni, żeby przedstawić propozycje, czy założenie, które może być na komisji dyskutowane, żebyśmy taką propozycję przygotowali, językiem fachowym.

Żeby to nie było tak, że parlamentarzyści sobie rozmawiają na poziomie ogólnym, tylko że mamy dość konkretne postanowienia, oparte o wiedzę fachową, i żeby pan marszałek taki dokument przygotował. Żeby to było tak, że ta propozycja idzie od pana marszałka na zespół, i zespół ma pewną teczkę, którą można rozbudowywać do rozmowy z ministrem.

Robert Stankiewicz: króciutkie podsumowanie moich dwóch przedmówców, szanowni państwo, ja mam takie nieodparte wrażenia, są to niestety fakty, nie przeceniajmy naszego zespołu parlamentarnego, dlatego, że od wielu lat cechuje go jedna, nadrzędna rzecz, wysoka nieskuteczność. Niestety, ale to są fakty. Nie przeceniałbym zespołu parlamentarnego, jeżeli by to robił w porozumieniu z komisją, gdzie zasiadali by fachowcy, to byłby wsparty takim ramiennie. Taka jest moja opinia.

Olgierd Geblewicz: dzisiaj przypisano mi taka niewdzięczną rolę moderacji, rozpisywania ról, nie bardzo wiem jak się w niej odnaleźć, bo prawdę powiedziawszy pomysłów tutaj co nie miara, a i zrozumienie powiedziałbym takie dość wątpliwe. Jeżeli mówię dosyć jasno i wydaje mi się, że nawet dość wyraźnie, że cieszymy się z deklaracji ale to tylko słowa i słowa nas nie uspokajają i wolelibyśmy gdyby one zostały zastąpione słowami na piśmie, zatwierdzonymi przez władze PGE a następnie słyszeć, że jako rządzący to jesteśmy bardzo spokojni i się ogólnie rzecz ujmując cieszymy, to prawdę powiedziawszy nie wiem, po co te zdania wypowiadałem. Jeszcze raz mówię, nie jesteśmy uspokojeni ta sytuacja, preferujemy dokumenty zapisane niż słowa, i proszę już nie nadinterpretować moich słów. Natomiast nie ukrywam, że mam pewien problem, bo każdy dzisiaj ma jakąś wizję, jak w tej sprawie postępować, nie wiem czy tą wizję jakoś wspólnie doprecyzujemy. Można jakąś grupę roboczą powołać, tylko pytanie w jaki sposób z tą sprawą procedować, żebyśmy mieli jasny obraz. mamy pracowników niezbyt licznych, trzeba pamiętać, że to nie jest nasze bezpośrednie zadanie. Bezpieczeństwo energetyczne, to raczej domena rządowa niż samorządowa. Dzięki temu, że często opiniujemy różne dokumenty w tym zakresie posiadamy nieliczny zespół, ale ten zespół musi wiedzieć, co i dla kogo miałby przygotować . Propozycje ma osobno pan przewodniczący Mucha, inna pan przewodniczący Wieczorek, inna pan Stankiewicz, a ja bym musiał w jakiś sposób połączyć te propozycje wszystkich, i nie wiem czy temu podołam. Wolałbym, gdyby uzgodnić w jakiś sposób dalszy model funkcjonowania, działania w tym zakresie, a my spróbujemy w nim jakoś zafunkcjonować. Ja swoją wizję i jakiś pomysł tym zakresie przedstawiłem. Wydaje mi się, że w Komisji Skarbu, mam takie nieodparte wrażenie, są przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, co za tym idzie Komisja Skarbu jako ta właściwa do bezpośredniej współpracy z Ministrem Skarbu byłaby tym najskuteczniejszym miejscem do tego typu dyskusji. Jeżeli są potrzebne jakieś dokumenty, które my możemy przygotować, zawsze pamiętajmy o tym, myślę, że Komisja Skarbu dysponuje bardziej fachowymi opracowaniami w tym zakresie. No ale te, które my mamy, czy stanowiska, czy zebranie tego typu dokumentacji zgodnie z oczekiwaniami z naszego



punktu widzenia nie stanowi jakiegoś szczególnego problemu, więc to jesteśmy w stanie zrobić, tylko chcielibyśmy żeby w jakiś sposób jasny uzgodnić kierunek działania.

Małgorzata Chyła: chciałabym się odnieść w kilku zdaniach do słów, które padły z ust pana marszałka. Być może ja mam problem z tym poziomem percepcji panie marszałku, być może, nie znam się na energetyce aż na tyle, co moi przedmówcy, ale chciałabym powiedzieć, że przede wszystkim mnie nie cieszą zupełnie deklaracje, które przedstawił tutaj pan dyrektor, dlatego że w przedmowach osób, które zabierały głos wynika z tego, że wszystkie deklaracje podejmowane zarówno przez Sejmik jak i przez stronę społeczną od 2010 roku były później weryfikowane i zmieniane. W związku z tym co nam po deklaracjach, jeżeli za rok czy za dwa zmienią się powiedzmy czynniki zewnętrzne i te deklaracje zostaną po raz kolejny zmienione. W moim odczuciu absolutnie lekceważonym jest głos nie tylko strony społecznej, ale również nas radnych. I tak jak się zgadzam z tym, co kolega Wieczorek tutaj przedstawili odnośnie spotkania ze stroną ministerialną, tak uważam, że my nie powinniśmy prosić o to spotkanie ale my powinniśmy żądać ponieważ prawda jest, że bezpieczeństwo energetyczne jest sprawą rządową, jak najbardziej, a samorząd właściwie może sobie tylko i wyłącznie jakieś tam stanowiska przedstawić, ale my musimy pamiętać o naszym województwie. A odkąd pamiętam, od 2010r. w kwestii elektrowni Dolna Odra padały tu różne stanowiska, deklaracje i uchwały, ale do tej pory były to tylko i wyłącznie słowa. W związku z tym przestaśmy już mówić a zabierzmy się faktycznie do pracy, bo w tym momencie czuje się od 2 godzin jak u cioci na imieninach, gdzie przyszłam, troszeczkę sobie ponarzekałiśmy i po raz kolejny właściwie wracamy roku 2010, że jesteśmy w dalszym ciągu w punkcie wyjścia. Nie bardzo jestem też uspokojona deklaracjami pana dyrektora, który powiedział, że pewnych rzeczy nie może przedstawić, bo strategia, itd., ale z drugiej strony wskazuje też na zaostrzone przepisy środowiskowe i różne wytyczne UE, które powodują, że musimy w jakiś tam sposób dopasowywać te bloki, które się znajdują w Dolnej Odrze. Nie znam również do końca specyfiki Dolnej odry i tego, w co zostały wpompowane te ogromne miliony, o których mówił pan dyrektor, bo w moim odczuciu i z tych wypowiedzi moich przedmówców wynika, że nie bardzo widać efekty wpompowanych tych pieniędzy. Więc może trzeba by było się również jeszcze raz zastanowić, i tutaj wydde rolę nas, samorządowców, w co te pieniądze powinny być w pierwszej kolejności wpompowane, bo przecież o ile pamiętam, miał być uruchomiony jeszcze dodatkowy blok swojego czasu, i nie wiadomo czemu nie dochodzi do jego realizacji. Reasumując i kończąc chciałabym jeszcze raz podnieść sprawę, że my nie prosimy o to aby strona rządowa zechciała rozmawiać z województwem zachodniopomorskim, tylko my żądamy konkretów w sprawie ZEDO.

Mirosław Lebuda: krótko chciałbym powiedzieć, nasza misja, pracowników na dzisiejszym spotkaniu jest taka, pomóżcie nam zachować nasze miejsca pracy. To nie chodzi o to, że te bloki, które są, chodzi o miejsca pracy na dzień dzisiejszy i w przyszłości. Bo to, że perspektywą będzie wygaszanie bloków, na ta chwilę taka jest wizja PGE, niestety. Pomóżcie nam wszystkim, czyli pracownikom, regionowi, żeby ten zakład nie zginął, to jest główne przesłanie, które powinno tutaj przyświecać w podejmowaniu uchwały, stanowiska sejmiku. Ja tylko chciałem powiedzieć jedno, w planach, które przekazywał Minister Karpiński przed wyborami do Parlamentu Europejskiego podana była kwota 700 milionów. Chciałbym tylko państwu powiedzieć, że połowa z tej kwoty, nawet troszeczkę więcej 380 milionów, to były własne pieniądze naszego zespołu jako spółki akcyjnej, która wybudowała właśnie blok na ul. Portowej. To jest ten blok oddawany w roku 2011, za czasów już PGE, ale to były nasze, własne pieniądze, z kredytu brane, PGE do tego nie dołożyło, oprócz tego szablonu na bloku, żadnej złotóweczki. druga sprawa, proszę zwrócić uwagę, jeszcze rozpoczynaliśmy dyskusję w roku 2010, kiedy funkcjonowało 8 bloków, mamy miejsce na nowe inwestycje po dwóch blokach, które zostały zlikwidowane, czyli po bloku trzecim i czwartym. Fachowcy od inwestycji oceniają, że to jest prawie 30% kosztów zaoszczędzonych przy budowie infrastruktury od podstaw. My to już mamy gotowe. na miejsce bloku 3 i 4, pomóżcie nam żeby tam powstały nowe moce wytwórcze. Ostatnie zdanie, na ta chwilę w Dolnej Odrze obowiązują trzy warianty funkcjonowania w przyszłości nowych mocy, jest to połączenie bloku gazowo parowego z blokiem węglowym, dwóch bloków węglowych po 480 oraz

dwóch bloków gazowo parowych po 400 MW, czyli plany inwestycyjne mamy przygotowane, czekamy tylko, żeby je można było zaakceptować, nie można było wdrożyć normalnym trybem a nie po roku 2020, kiedy podejrzewam, że nie będzie czego już wdrażać. Z takim apelem chciałbym zakończyć to wystąpienie w imieniu pracowników ZEDO.

Na tym zakończono debatę dotyczącą Zespołu Elektrowni Dolna Odra.

## **5.2 w sprawie sytuacji Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” SA w Szczecinie wraz z działaniami podejmowanymi w tej sprawie przez Zarząd Województwa**

Olgierd Geblewicz Marszałek Województwa: jeżeli chodzi o stożcznię Remontowa Gryfia, sprawa, która jest sprawą wewnętrzną, wewnątrz korporacyjną, była przedmiotem sesji rady Miasta, ale była również przedmiotem posiedzenia komisji Gospodarki, w której uczestniczyli przedstawiciele Stoczni, niestety komisja nie miała quorum, więc temat nie cieszył się jakimś specjalnie dużym zainteresowaniem. Poprosiłbym w kilku zdaniach, ponieważ mamy pismo pana Prezesa, którego zapraszaliśmy na dzisiejszą sesję. Pan prezes z tego co wiem odmówił komentowania sprawy w związku z kwestią trwającego sporu zbiorowego, natomiast z naszego punktu widzenia poprosiłbym mojego pełnomocnika ds. gospodarki morskiej, pana Ryszarda Kwidzińskiego, żeby przynajmniej te informacje, które my posiadamy, przekazał.

Następnie Witold Ruciński wiceprzewodniczący Sejmiku odczytał ww. pismo prezesa Stoczni Remontowej Gryfia, odczytane pismo jest załącznikiem nr 5 do protokołu.

Ryszard Kwidziński: wypowiadając się na temat sytuacji w Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia muszę pamiętać o wizerunku tej spółki i o wpływie ewentualnych wypowiedzi na pozycję handlową tej firmy. To też ograniczę się do tych informacji, które mają dla nas znaczenie a nie naruszają tego wizerunku. Ok. miesiąca temu Skarb Państwa ogłosił informacje o budowie Polskiej Grupy Zbrojeniowej, potocznie mówimy o tej grupie kapitałowej „Pegaz” i w skład tej grupy kapitałowej na wejść ok. 35 spółek, może więcej, które generalnie zajmują się produkcją zbrojeniową, elektronika, i funkcjonują również w obszarze przemysłu stoczniowego. Trwają prace reorganizacyjne, dominujący właściciel Morskiej Stoczni Remontowej, TF Mars, został również członkiem tej grupy kapitałowej, ARP włożyła aportem rzeczowym swoje udziały w Marsie do Pegaza. Generalnie tą decyzję oceniam pozytywnie, przypominam, że w przeszłości Gryfia budowała statki, okręty, które można by było nazwać okrętami zbliżonym, i do marynarki wojennej, wybudowała Gryfia niedawno, kilka lat temu 5 patrolowców dla armatora norweskiego, także na swojej liście referencyjnej mamy tutaj lokalnie tego typu dorobek. . Nadzieje z wejściem do tej grupy Gryfia wiąże i my jak sadzę również z publicznym programem restrukturyzacji marynarki wojennej, jest ogłoszony program rozwoju floty, w tym roku marynarka wojenna, jej dowództwo przeznacza na różnego rodzaju inwestycje związane z flotą, z obronnością prawie 3 miliardy złotych, i tutaj generalnie widać, że z tego programu, on jest generalnie ulokowany w stoczniach trójmiasta. W przyszłości może się okazać, że jako podwykonawca MSR Gryfia będzie współuczestnikiem tego programu, oczywiście na miarę swojego potencjału, który w tej chwili jest stosunkowo niewielki. W Grupie Kapitałowej Mars, do której należy Gryfia trwa proces restrukturyzacji. Chce tylko przypomnieć, że proces restrukturyzacji jest pojęciem z natury ciągłym, nigdy nie powinniśmy przestać restrukturyzować, z tym że to co się da w tej chwili zauważyć, to restrukturyzacja przynajmniej w wymiarze medialnym, sprowadza się do problemu ograniczania kosztów restrukturyzacji zatrudnienia, natomiast jest to generalnie pojęcie znacznie szersze. Powinniśmy również myśleć o przychodach tej spółki, o zdobywaniu kolejnych umiejętności, kompetencji, o rynku, o bezpieczeństwie spółki, i oczywiście o rozwoju. Koncentrujemy się w tej chwili głównie na kwestiach kosztów. Program, który został ogłoszony przez zarząd spółki, restrukturyzacyjny, z upływem czasu

zmieniał się, jeszcze rok temu mówiono tylko o działaniach wewnętrznych, o udziale w szerszych programach nie mówiono stronie społecznej, i medialnie to nie funkcjonowało, stąd też pewne zgrzyty we współpracy między związkami zawodowymi a zarządem spółki. Na Kongresie Morskim przedstawiciele TF Mars mówili również o Gryfii i między innymi podano tam do informacji publicznej, że zarejestrowano w Świnoujściu spółkę, która się nazywa Centrum Usług Wspólnych, i w ramach tego centrum zostaną przekazane, z całej grupy kapitałowej Mars, a więc nie tylko z naszych tu stoczni remontowych, ale również z Nauty, Cristy i innych, szereg funkcji, w tym funkcje księgowość, także te procesy przekształceń trwają i należy sądzić, że po wejściu do Pegaza, będą kontynuowane. W tej chwili trwa w spółce spór zbiorowy, o czym informuje nas prezes Chnat, funkcjonuje mediator, który próbuje pogodzić sprzeczne interesy stron, mam nadzieję, że dojdą do porozumienia. Spółka nie jest spółką Skarbu Państwa, jest spółką akcyjną, która ma akcjonariuszy, w tym również akcjonariuszy drobnych. Ci akcjonariusze drobni posiadają ok. 17 % akcji. Kapitał drobnych akcjonariuszy z reguły jest kapitałem z naszego województwa i w najbliższym czasie należy się spodziewać walnego zgromadzenia, gdzie drobni akcjonariusze będą mogli wyrazić na walnym zgromadzeniu swoje opinie wobec zarządu spółki, jak i całości zgromadzonego tam kapitału. Na pewno istotną sprawą jest audyt, który został zlecony w trybie regulaminu i kodeksu handlowego do wykonania. Prawo nakazuje aby takie walne zgromadzenie odbyło się do końca czerwca, nie słyszałem w tej chwili o tym, żeby został wyznaczony termin walnego zgromadzenia, niewątpliwie niedługo do tego powinno dojść. Akcjonariusze, w tym drobni akcjonariusze, mają w trybie prawa handlowego różne możliwości dowiadywania się o interesach spółki i mogą w określonych procedurach swoje problemy tam zgłaszać. Sądzę, że tego typu działania zostaną podjęte. Marszałek naszego województwa spotkał się z prezesem spółki, uzyskał zapewnienie, że program jest realizowany w sposób prawidłowy i że będzie kontynuowany, jak tutaj podano informacje komisja Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska spotkała się na wniosek związków zawodowych w Gryfii z przedstawicielami tych związków. Zostały tam przedstawione różnego rodzaju problemy, w tym różne opinie społeczne, opinie które nurtują pracowników, nurtują drobnych akcjonariuszy. Dyskutowaliśmy na posiedzeniu komisji m.in. o planach restrukturyzacji i wydaje się, że związki zawodowe bardzo poważnie traktowały pomysł outsourcingu związany między innymi z możliwością powołania spółki pracowniczej. Nie słyszałem na tym posiedzeniu opinii negatywnych i mam nadzieję, że do tego typu działań dojdzie. Z innych propozycji związanych z outsourcingiem, to z mediów wiemy, że tym outsourcingiem oprócz zarządu spółki jest zainteresowana spółka DYNPAP, szczecińska spółka, która pracownikom, którzy przejdą do niej oferuje pakiet socjalny, w tym pakiet związany z płacami, z informacji medialnych wiem, że stawki godzinowe mają być o 10% wyższe. Jest to pewna zachęta. Pracownicy jako interesariusze muszą decyzje podjąć samodzielnie i nie mamy na to wpływu. Tyle informacji ogólnych.

Wojciech Osman przewodniczący regionu NSZZ „Solidarność 80” : jeśli państwo pozwolą chciałbym się jednym zdaniem odnieść do kwestii poprzedniej, czyli ZEDO. Brałem udział w pracach wytypowanych gremiów z central związkowych ogólnopolskich, jako „Solidarność 80” reprezentowałem w owych pracach forum związków zawodowych na temat rozpatrzenia strategii rozwoju dla Polski zachodniej, to był dokument rządowy przedstawiony stronie społecznej. Były tam problemy ogólne dotyczące tego regionu Polski, czyli: Zachodniopomorskie, Lubuskie, Dolnośląskie, Opolskie i Wielkopolska. Ani słowem w tej strategii nie ma na temat ZEDO, tak więc możemy sobie łatwo pewien scenariusz ułożyć, jakie są plany rządowe jeżeli chodzi o ZEDO. Skupiając się na temacie MSR Gryfia. Muszę się odnieść do wypowiedzi mojego przedmówcy. Nie przypominam sobie, być może pan był na jakiś innych posiedzeniach, bo ja sobie nie przypominam, żeby kiedykolwiek związki zawodowe w Gryfii otrzymały jakiegokolwiek plany, ekspertyzy, i tym podobne dokumenty, o których pan wspominał. Nie ma nic, czyli analogia do ZEDO, dokładnie ten sam scenariusz, tyle tylko, że troszkę inna dziedzina. Należałoby tu jednak zastanowić się nad jedną sprawą zasadniczą. Dlaczego fundusz inwestycyjny Mars, tu sama nazwa może jest nieprzypadkowa, inwestycyjny jeżeli chodzi o nasze podwórko, czyli zachodniopomorskie, całkowicie absurdalne. Konia z rządem temu kto mi poda chociaż jedną inwestycję dla dobra MSR Gryfia. Nie ma żadnej. Był odczytane pismo pana prezesa Chnata na temat sytuacji, dlaczego nie mógł zaszczycić swoją obecnością i przekazać państwu kilka informacji, powołał się na trwający spór zbiorowy, który wkroczył w bardzo

niebezpieczną sferę, mianowicie z udziałem mediatora, to już jest ostatni jakby etap przed rozwiązaniami ostatecznymi czyli strajkiem. Pan Chnat pozwolił sobie wydać broszurkę „Czas Gryfii” , był to dodatek do Kuriera szczecińskiego z ubiegłego tygodnia. Dlaczego pan prezes kłamie, mówię wprost, mówiąc, że nie może pewnych rzeczy dzisiaj państwu przekazać, dzisiaj go nie ma, bo trwają mediacje, a to się ukazało dokładnie kilka dni po rozpoczęciu mediacji z udziałem mediatora, gdzie na spotkaniu sobie powiedzieliśmy, zawarliśmy pewną umowę, że nie będziemy ujawniać pewnych rzeczy, czy może przedstawiać swój punkt widzenia, jeśli chodzi o stocznię Gryfia. Dlaczego w 2010 roku Fundusz Inwestycyjny Mars się pojawił nagle? Pozwolę sobie przytoczyć pewne fakty, które miały miejsce wówczas. W 2010 roku były bardzo mocno zaangażowane prace, starania strony związkowej o to, żeby powstała spółka pracownicza w Gryfii, bo już wówczas były pewne problemy finansowe dosyć poważne. I nagle pojawia się Fundusz Mars, którego prezesem zostaje pan Wojciech Dąbrowski, będący jednocześnie prezesem Agencji Rozwoju Przemysłu. Ciekawe zestawienie par. Fundusz Mars po prostu powstał po to, aby wyjść spoza kontroli publicznych organów, żeby podejmować swoje decyzje we własnym gremium, nie zważając na kontrolę innych organów do tego powołanych. dzisiaj mamy tego dobitny przykład, pan Dąbrowski zasiada w radach nadzorczych w 6 spółkach, jego kolega pan Piotr Słupski prezes Funduszu inwestycyjnego również, również pan Chnat. Ten łańcuszek wiele do myślenia nam daje, do czego ten fundusz został stworzony, w jakim kierunku to będzie szło. Zastanawiające jest również to, co pan Kwizdziński powiedział, że ten Fundusz Mars również chce wkroczyć w Polską Grupę Zbrojeniową, tzw. Pegaz. Wracając do Gryfii, z mozołem w 2012 roku wprowadzono proces konsolidacji stoczni, czyli dwóch podmiotów, Stoczni Szczecińskiej i stoczni w Świnoujściu. Tu rodzi się pytanie, w jakim celu, widząc już zagrożenia, żadne plany się nie pojawiły na stoliku związkowym, jeśli chodzi o perspektywy rozwoju, dalszego funkcjonowania w takim kształcie, czyli w połączeniu dwóch podmiotów. Zrobiono to, przy późniejszej akceptacji, nie ukrywam tego, również strony społecznej ponieważ zawarto pewne porozumienia o jakiś tam gwarancjach. To spowodowało, że ten proces zaistniał, dwie stocznie zostały połączone w jeden podmiot. Nie minął rok, kiedy poczyniono starania daleko idące, oczywiście bez udziału strony związkowej, czyli wbrew wcześniej zawartym porozumieniom, poczyniono starania idące ku wydzielaniu majątku stoczni pod auspicje innych podmiotów, czyli tzw. modny outsourcing. Pytanie kolejne, zasadnicze, w jakim celu to robiono, po co łączono, żeby teraz rozdzielać? Niby dla oszczędności. Nie ukrywam, że wiele dotacji Gryfia dostała, tak, tylko się pytam co zostało w Gryfii zrobione. A przecież publicznie zapewniano stronę związkową i społeczeństwo, że z tych pieniędzy „marsowych” ma być hala wybudowana, tam gdzie miała być wybudowana nawet łopaty nie wbito, łopatę wpiło obok na wyspie, pod budowę tej nowej fabryki, pod auspicjami obcego kapitału, to jest niemiecka firma, gwarantująca rzekomo zatrudnienie 400 osób, ale obok pracę może stracić 900 osób. Idąc dalej koszty stoczniowców, tego nie można ukrywać, rozbudowała się tak potężna kolokwialnie mówiąc „czapa” ludzi złożonych z różnorodnych firm, nie wiadomo skąd oni pochodzą, firm consultingowych, doradczych, itp., którzy wypompowują pieniądze ze stoczni Gryfii, ostatnie pieniądze, które stoczniowcy wypompowują Sztab ludzi był zatrudniony do tego, żeby przygotować projekt planu przyszłościowego w kontekście połączenia dwóch stoczni , teraz kolejne ekipy zatrudniano odnośnie planów wydzielenia tego majątku. Pytanie kolejne, po co ten majątek ma być wydzielany do innych firm, w jakim celu, w prostym, bo jeżeli te firmy nie wytrzymają konkurencji popadają, ci ludzie zostaną zwolnieni, a pan Chnat powie tym to nie ja ich zwolniłem, żadnych grupowych zwolnień nie było. To jest taki mechanizm. Nie wierzy w cuda, że jakoby outsourcing miał prowadzić do sytuacji takiej, że to jest ostateczność, konieczność absolutna. Proszę mi wymienić chociażby jeden zakład o takim priorytecie, o takiej randze, gospodarce morskiej, gdzie za pomocą outsourcingu dalej to przedsiębiorstwo funkcjonuje. Mając na uwadze sytuację sprzed iluś tam lat, kto był grabarzem polskiej stoczni, pod auspicjami kogo upadła stocznia szczecińska. Pod przewodnictwem Agencji Rozwoju przemysłu, pod przewodnictwem pana Andrzeja Dąbrowskiego. Jeszcze raz podkreślam, po raz kolejny przywołany zostaje temat stoczni Gryfia, po raz kolejny zwracam uwagę na realne zagrożenie upadkiem tego zakładu pracy, kolejnego zakładu pracy w zachodniopomorskim. Podobna sytuacja jest w ZEDO. Posłużę się tą broszurką, jeden cytat z wypowiedzi pana Lesława Chnata: „kończymy realizację planu restrukturyzacji majątkowej i przystępujemy do optymalizacji produkcji, mamy dobry plan, który w pewnym sensie odzwierciedla

procesy jakie już przeszły inne liczące się stocznie” pytanie, jakie stocznie i o jakie plany chodzi? „Ekspertyzy jakimi dysponujemy jednoznacznie wskazują na zasadność tych działań” My czekaliśmy na te ekspertyzy od roku, od czterech lat czekamy jakie Mars ma plany, do dzisiaj nie ma tych ekspertyz, nie mamy planów. Nie ma żadnych ekspertyz. Istotą sporu zbiorowego jest gwarancja zatrudnienia, był w tym zakładzie pracy, natomiast nigdy, co wcale nie oznacza, że strona społeczna godzi się na pewne rzeczy, nie, bo w ramach obowiązującego prawa pracy strona związkowa nie ma prawa żądać w ramach sporu zbiorowego rzeczy, które de facto są prowadzone zgodnie z kodeksem pracy, czyli tzw. art. 23i, który mówi wprost, że ma prawo pracodawca to zrobić, i dlatego nie ma akceptacji strony związkowej do tych działań, żeby robić ten outsourcing, to tylko o to chodzi, co wcale nie znaczy, że to jest źródłem sporu zbiorowego. Chodzi generalnie o to, żeby zabezpieczyć był pracowników, a głos społeczny jest całkowicie odmienny od opinii pana Chnata, pana Słupskiego, tudzież pana Dąbrowskiego, że outsourcing jest koniecznością. Nieprawda, strona społeczna jest i była na stanowisku całkowicie odbiegającym od opcji outsourcingu, zdecydowanie składamy sprzeciw takim rozwiązaniom, dopóki rzeczywiście plany i te ekspertyzy, na które powołuje się pan Chnat w sposób ewidentny przekonają stronę społeczną do ich realizacji. Jeszcze podam państwu dwa przykłady, strona związkowa posiłkując się naprawdę ekspertyzami, swoimi, własnymi, przy udziale całego sztabu kierowników z Gryfii dokonała własnych wyliczeń, na podstawie jednego wydziału, który jest sercem stoczni, czyli obróbka skrawaniem, jakie mogą być zyski a jakie są zyski w tej chwili, jakie mogą być w chwili wydzielenia tego wydziału pod obcego właściciela. Wynika z nich, że pod auspicjami nowego właściciela zysk byłby 3 razy mniejszy. Kolejna rzecz, strategia związkowemu zawodowemu została przedstawiona, krótko i długoterminowa strategia funkcjonowania spółki, i to jest komiks z obrazkami. Kończąc, gorąco apeluję, żebyście państwo, ja wiem, że wy macie może nie takie instrumenty, które by spowodowały pewne działania, były podjęte działania przez Radę Miasta na sesji nadzwyczajnej, że będzie obserwować działania zarządu, dążenia są takie, żeby przedstawić plany, ekspertyzy, proszę, żebyście państwo w miarę posiadanych kompetencji pochyłili się nad problemem Gryfii i podjęli pewne działania, które w jakiś sposób spowodowałyby torpedowanie tego pomysłu odnośnie outsourcingu, bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Czy w Szczecinie jest chociaż jeden taki zakład gdzie taki proces się udał? Nie ma takiego zakładu. W bankach owszem, ale nie w stoczniach, nie w zakładach produkcyjnych. Nie mówmy, że outsourcing to jest konieczność, jest ale tylko dla pewnej grupy ludzi, dla których liczy się ich interes, a nie interes stoczniovców i ich rodzin.

Dariusz Wieczorek: pytań rodzi się bardzo dużo, po raz kolejny jak w przypadku ZEDO słyszę od pana marszałka i pełnomocnika, że znowu nic nie możemy, bo to są jakieś tam sprawy wewnętrzne korporacyjne, i właściwie nic do tego nie mamy. W mojej ocenie to jest wielki błąd, który popełniamy i który popełnia przede wszystkim zarząd województwa, no bo gdzie w tym wszystkim jest człowiek i gdzie są nasi mieszkańcy? Mówimy tutaj o miejscach pracy, mówimy i firmie bardzo istotnej z punktu widzenia rozwoju gospodarczego województwa. Ja rozumiem, że inny interes ma fundusz inwestycyjny, ten fundusz ma bardzo prosty interes, tanio kupić i drogo sprzedać, natomiast całkowicie inny interes ma zarząd województwa Zachodniopomorskiego, Prezydent szczecina. My mamy 7 interes, żeby ludzie mieli miejsca pracy, żeby rozwijał się zakład i dzisiaj nie ma co się bać, ostro walić pięścią w stół i mówić przepraszam bardzo, pan Chnat powinien być, bo to jest jego obowiązek, bo właścicielem tego funduszu w większości jest Skarb Państwa. To jest publiczna firma, obojętnie jak byśmy sobie przez 10 tych spółeczek nie przekładali tych wszystkich udziałów to jest publiczna firma i prośba, skończcie już z tym mówieniem, że my nic nie możemy, bo już się staje naprawdę nudne. przechodząc do tego, co dzieje się, jeżeli chodzi o Stocznnię Gryfia, bo obserwowaliśmy te połączenia. Ja mam pytanie do pana pełnomocnika, bo generalnie moweiny, jest proces dotyczący outsourcingu, podobno są świetne warunki, że ludzie mają tam zarabiać dziesięć procent więcej, przechodzi ponad 300 osób, to jak to się może opłacać. Wyprowadzamy 300 osób, będziemy zlecać tej samej firmie, bo przecież zakładamy, że ta stocznia będzie musiała tej firmie zlecać, pewnie będzie jakaś umowa, skoro nie chcemy oszukać pracowników. Będziemy im wypłacali większe pieniądze, a więc stocznia jako zlecająca będzie musiała ponosić większe koszty, jeszcze do tego firma prywatna narzuci na to swoje 20% marży, czyli jeszcze obciążą tą biedną stocznnię Gryfia

tymi kosztami, no to gdzie tu jest jakiś biznes? Może ktoś by to wytłumaczył i taka jest rola pełnomocnika, taka jest rola zarządu, że dzisiaj chcemy wiedzieć jakie są rzeczywiste plany i jaka jest strategia właściciela w stosunku do stoczni Gryfia. Niech to wykażą, bo jeżeli ja słyszę znowu po raz kolejny, i tu mam pytanie do pana pełnomocnika, który oświadczył, że pan marszałek spotkał się z panem prezesem i pan prezes go uspokoił, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Słyszałem to już też dwie godziny temu, że pan marszałek spotkał się z panem Woszczykiem i też go uspokoił, że będzie dobrze, jeżeli chodzi o Dolną Odrę. Nie. To nie jest o.k. Dzisiaj trzeba żądać przede wszystkim, i to jest nasze prawo, przedstawienia konkretnej strategii jeżeli chodzi o stocznię Gryfia. Moje pytanie jest takie, jak wygląda ta strategia w kontekście tej Polskiej grupy Zbrojeniowej. Jak wygląda dzisiaj strategia i po co jest robiony cały ten outsourcing, bo może ktoś tutaj odpowie na to istotne pytanie, po trzecie jak wygląda sytuacja ekonomiczna dzisiaj Stoczni Gryfia, to już chyba zarząd województwa powinien wiedzieć, a więc jak zakończyli się 2013, jakie są wyniki za pierwszy kwartał, jaki jest planowany obrót na ten rok, czy ta stocznia się zwija czy się rozwija, bo my na razie mam wrażenie dyskutujemy o tym jak naszych biednych mieszkańców Zachodniopomorskiego wyrzucić najlepiej na bruk, żeby zasilili WUP, a nie rozmawiamy o tym, co robi właściciel, żeby pozyskiwać nowe obszary jeżeli chodzi o kwestie z nowymi zleceniami i kwestie zwiększania przychodów. To jest całkowicie odwrotne myślenie, niż to które niestety jest tutaj przedstawiane. Olejną rzeczą są te kwestie dotyczące kosztów zarządzania, chyba też jest możliwe zapytanie się, jeżeli są publiczne tego typu zarzuty, że są zatrudniane jakieś zewnętrzne firmy, setki analiz się prowadzi, to być może też trzeba zapytać o to zarząd spółki, bo przecież to publicznie pada, to pada na sesji Rady Miasta, to pada na sesji Sejmiku, czy nie możemy się o to zapytać? Jeżeli nie jest to prawda, to zarząd i prezes Gryfii powinni odpowiedzieć. I ostatnia rzecz, to jest kwestia, zostały zakłady połączone, i teraz mam pytanie jak wygląda strategia dla części szczecińskiej i dla części świnoujskiej. Bo przecież jeżeli chodzi o Świnoujście z kolei mamy informacje dotyczące tego, że tam znowu jest plan na sprzedaż nieruchomości, bo przecież ta stocznia też ma tam dużą nieruchomość, która planuje sprzedać, czy już nawet sprzedali, i teraz jest pytanie takie, co się dzieje z tymi środkami, jeżeli dzisiaj słyszymy od strony społecznej, że żadna złotówka tu nie została zainwestowana. Najprawdopodobniej, ale to też trzeba uczciwie powiedzieć, jest tak, że fundusz marszałek pożyczył jakieś pieniądze, po czym sprzedał nieruchomość w Szczecinie, nieruchomość w Świnoujściu, oddał sobie te pieniądze, a stocznia pozostała z niczym, czyli mówiąc krótko dzisiaj pojawił się problem taki, że środków na inwestycje nie ma żadnych. I ostatnia kwestia, je3szcze raz chcę zapytać, czy my w ogóle coś wiemy o tej strategii i czy w tych wszystkich rozmowach o strategii, które prowadził pełnomocnik, zarząd, czy były uwzględnione plany rozwojowe jeżeli chodzi o stocznie w Świnoujściu i o stocznie w Szczecinie. Bo my sobie mówimy restrukturyzacja, pan pełnomocnik mówi restrukturyzacja permanentna, a ja może bym chciał oprócz tej restrukturyzacji dowiedzieć się, a gdzie jest permanentny rozwój, bo my tylko mówimy o restrukturyzacji ale nie mówimy o rozwoju, chyba, że rzeczywiście z tym rozwojem mamy do czynienia, bo ilość zleceń, portfel tych zleceń na najbliższe dwa czy trzy lata jest ogromny. Może tak jest. Taką informację prosiłbym żeby może dwa zdania powiedzieć na ten temat, nikogo z Gryfii nie ma, ale zakładam, że zarząd czy pan pełnomocnik taką wiedzę posiadacie.

Kazimierz Drzazga: cofnę się do wydarzeń sprzed 25 lat. Nie tak dawno hucznie świętowaliśmy rocznicę rzekomo mieliśmy się cieszyć z tego co się stało, pamiętam pierwsze wybory po wprowadzeniu stanu wojennego w stoczni Gryfia, gdzie byłem zaproszonym gościem, czerwiec 80 r. Pamiętam wielkie nadzieje, pamiętam to, co mówiliśmy ludziom, że już będzie inna Polska, że już ta stocznia, która krwawiła w tyłu strajkach, tylu ludzi poszło na bruk, gdzie strajkujący odcięci od dostaw żywności walczyli o kawałki spleśniałego chleba doczeka się innej przyszłości. Ubiegły rok, protest na rondzie w Świnoujściu, rozmowa z ludźmi, oficjalnie optymistycznie wypowiedzi, jak to będzie ładnie, pięknie, kolorowo i dostatnio. I ludzie mówili, przewidywali ten scenariusz, prości pracownicy, ja z nimi rozmawiałem. Wyprzedaż terenu, Gryfia leży na wyspie, a powinien być rozwój, sprzedana część terenów, która perspektywicznie powinna służyć rozwojowi. Jest wiele terenów z dostępem do wody, na których można prowadzić działalność. Podczas wizyty pana prezesa Kaczyńskiego mieliśmy przyjemność prawie trzygodzinnego zwiedzania portu Szczecin, i jeden z prezesów pokazuje nabrzeża, gdzie są wykupowane przez firmy niemieckie, gdzie stawia się jeden wyłomowany dźwig i

pozoruje działalność gospodarczą, bo im niepotrzebne są polskie nabrzeża, mają swoje porty. Jestem gotów jeszcze raz popłynąć i pokazać palcem, o które chodzi. I scenariusz, o którym mówił tu kolega Osman, i który zawarty jest w piśmie, którego nikt nie zakwestionował, nikt nikogo nie podał do sądy. Jeżeli to jest nieprawda, to jest to oszczerstwo, a jeżeli nikt nawet nie mrugnął, a zacytuje fragment pisma wszystkich związków zawodowych: „Pijarowskie hasła o rychłym sukcesie stoczni posłużyły wyłącznie do rozszerzenia obszaru, temu służyła konsolidacja obu stoczni, na których zatrudnienie znajduje rozmaite firmy doradcze i innej maści twory wysysające ostatnie wypracowane przez stoczniowców środki. Powszechnym stało się w stoczni zatrudnianie i to na stanowiskach wysoko uposażonych rozmaitych „fachowców”, których wiedza w tym zakresie remontu statków jest na poziomie równym zero. I tego faktu nikt w stoczni nie ukrywa. W międzyczasie zwolniono, bądź sami odeszli wysoko wykwalifikowani monterzy, spawacze. Wyliczony bilans za ostatni okres czasu jest wynikiem wyłącznie dokonanych transakcji obrotom nieruchomościami” Ja się dziwię, że stosowne organa, instytucje państwowe zamiast śledzić nagłał chamskich i bzdurnych polityków, nie wejdą i nie zrobią z tym porządek. To jest kwestia ileś pokoleń, które pracowały za miskę zupy i za drelich, żeby tam coś było. I scenariusz ten sam ciągle się powtarza. Sprzedajemy za niewielkie pieniądze, ktoś wchodzi, po to żeby rozbudować, żeby zrobić, żeby było inaczej. W ten sposób, w naszym regionie ponad sto zakładów pracy, a w całej Polsce nikt tego nie policzy, że tak naprawdę to nie chodzi o te zakłady, co najwyżej złom jak ze stoczni szczecińskiej, chodzi o rynki zbytu, a pracownicy potrzebni są w Niemczech, Londynie. To jest scenariusz, który się powtarza cały czas. Wiadomo, że silnego nie można ruszyć, więc doprowadzić ten zakład do takiego stanu, przychodzą młodzi, którym się wydaje, że wszystko wiedzą. Zakład pracy to jest pewien mechanizm naczyń połączonych, uderzysz w jedno miejsce, sypie się reszta. Ukłon w stronę związków, że wszystkie związki zawodowe stoją twardo, że potraficie sięgnąć do ostatecznej broni jaka jest strajk, że nie pozwolicie na to, a nasza rola, rola radnych województwa to obrona tego zakładu, bo jego rola jest nie tylko przetrwać, w oparciu o stocznię Gryfia PiS zamierza dokonać stopniowego odbudowania przemysłu stoczniowego. Jeżeli stocznia Gryfia padnie, to zaczniemy budować to wszystko na nowo, a państwo polskie w tej chwili jest biedne.

Paweł Mucha: rację ma pan przewodniczący Kazimierz Drzazga, rację ma pan przewodniczący Wojciech Osman, kiedy mówią o tym, co się dzieje w sprawie Gryfii. Dla mnie absurdalną zupełnie sytuacją jest tego rodzaju rzecz, że wydawana jest marketingowa publikacja, którą każdy czytelnik Kuriera Szczecińskiego może otrzymać, ma opiewać rzekome sukcesy związane z zarządzaniem spółką, a na zaproszenie do samorządu województwa przedstawiciel spółki żaden się nie fatygował, tak być nie może. Apeluje do pani przewodniczącej, żebyśmy my, jeżeli to nie będzie możliwe dzisiaj, to żebyśmy jutro na sesji sejmiku zajęli w sprawie Gryfii mocne stanowisko. Mam nadzieję, że to będzie wspólne stanowisko i żebyśmy w tym stanowisku ujęli i te problemy, czy brak odpowiedzi na te zarzuty, które się pojawiły i w wystąpieniu pana Przewodniczącego Osmana, ale także wcześniej, we wspólnym piśmie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, które działają na terenie Gryfii, i z drugiej strony żebyśmy uzyskali odpowiedź, czy ten samorząd województwa, bo chodzi też o powagę tej izby, tego że zaczyna się traktować ten samorząd województwa jako w ogóle piąte koło u wozu. Ktoś taki, jak radny województwa, czy ktoś taki jak Sejmik województwa, czy zarząd województwa nie ma prawa uzyskać nawet wypowiedzi ustnej. Każdy, kto kupi gazetę ma prawo sobie poczytać o rozmaitych zamierzeniach, ale samorząd województwa to jest taki przypadek, został absolutnie zignorowany. Ubolewam nad tym, bo to ma być miejsce, gdzie rozmawia się o najważniejszych sprawach regionu. To ma być miejsce, w którym próbujemy też podejmować problemy gospodarki morskiej, przemysłu stoczniowego. Nie mamy partnera do tej rozmowy, bo uważam, że czystym wybiegiem, li tylko wybiegiem, była informacja o tym, że tutaj kwestia mediacji uniemożliwia te rozmowy. Nie rozumiem tego. Na zobowiązania rady Miasta Szczecina będzie raport do końca czerwca, o ile będzie, dlatego uważam, że my w tym stanowisku powinniśmy zwrócić się o trzy rzeczy, o wytłumaczenie w tej sytuacji, z drugiej strony powinniśmy powtórzyć te zapytania, które padają ze strony społecznej, po trzecie powinniśmy się zwrócić do kolegów z samorządu miasta także z prośbą o udostępnienie tych informacji, o ile one trafią faktycznie ze strony Gryfii. Nie będziemy tej sprawy lekceważyć, uważam, że to jest nasze zadanie, nasz obowiązek polityczny. Nie

może też być tak, że przez rozmaite podmioty zależne, ale podmioty pozostające cały czas w sferze oddziaływania spółek skarbu państwa, czy to z Katowic, czy to z innych miejsc zarządzają się podmiotami, które tutaj, na tym terenie tworzą miejsca pracy, a radnym województwa mówi się wara. Ja się na to, jako mieszkaniec województwa, nie zgadam. Nie godzę się na to, żeby w ten sposób spółki były zależne od decydentów rozmaitych politycznych z ekipy rządzącej, ale nie chciały rozmawiać z radnymi z tego województwa, nie chciały rozmawiać ze stroną społeczną. Tak być nie może. Absolutnie domagam się tego, jeżeli takiej inicjatywy nie będzie, to informuję, że klub PiS, a mam nadzieję, że znajdziemy w tym poparcie, jutro stosowne stanowisko na sesję przedłoży, ale apeluję do pani przewodniczącej, żeby też nie pozwalać na lekceważenie wysokiego sejmiku.

Teresa Kalina: gwoli uzupełnienia, rozmawiałam dzisiaj z panem Chwatem, bardzo przepraszał, że nie może uczestniczyć w sesji sejmiku i obiecał, że ten raport dostaniemy również my, ten który ma przedłożyć miastu.

Robert Stankiewicz: wypowiem się jako osoba, myślę, dość kompetentna w tych sprawach, gdyż nie raz, skieruję te słowa do pana Wojciecha Osmana, ja nie raz statkiem na doku w Gryfii byłem i widziałem jak państwo pracujecie, jak Gryfia funkcjonuje, i powiem, może to zaboli, ale miałem wrażenie, że państwo stanęliście w rozwoju, że stocznia jest zacofana. I tutaj zgodzę się z panem, to są słowa nie krytyki, tylko stwierdzam konkretny fakty, bo jestem byłym marynarzem, przepracowałem na morzu wiele lat, również na Gryfii, w czasie praktyk, w liceum morskim chociażby. Stocznia Gryfia od wielu lat jakby stanęła, jakby się czas zatrzymał. Jakie wnioski płyną stąd. Wnioski takie, jest na pewno niedoinwestowana, bezwzględnie, jest fatalnie zarządzana, dlatego, że bessa na rynkach frachtowych oznacza dla państwa panie przewodniczący hossę, jeżeli statki nie pływają, bo nie mają czego wozic, to się remontuje w tym czasie, a nie ma takich sytuacji, gdzie unikają tych remontów, bo pan wie, że remont klasowy jest co kilka lat, i taki statek po prostu nie wejdzie do portu, jeżeli nie ma odpowiedniego certyfikatu. Przysłuchiwałem się panu, i teraz patrzę na oś tego sporu, to nie jest kondycja finansowa a brak strategii ekspertyzy i taka bojaźń przed tym outsourcingiem. Akurat reprezentuje firmę outsourcingowa, która pracuje na rzecz największej firmy lotniczej na świecie i powiem panu, że robimy to lepiej niż ten lotniczy kolos. Bardzo często outsourcing jest skuteczniejszy w zarządzaniu, dlatego proszę gdzieś tak wyważyć to wszystko, proszę się nie bać tego outsourcingu. rzeczą fatalną by było, gdyby doszło do zwolnień pracowników. Ja jestem po pana panie stronie panie przewodniczący, zdecydowanie, tylko nie może być tak, że mówimy, że jest fatalnie. Ja też powiedziałem krytyczne słowa pod adresem pana Chnata, bo twierdze, że po prostu źle zarządza stocznia, to jest fakt, państwo potrzebujecie inwestycji, ale teraz jeżeli państwo wypracujecie konkretne, dobre rozwiązania, gwarancje pracy, no to moim zdaniem, spróbujcie w jakimś może małym obszarze, tego outsourcingu, bo to jest też oś tego sporu. oczywiście nie może być tak, że państwo jako stocznia Gryfia wypracujecie zysk tylko na podstawie sprzedaży nieruchomości. oczywiście to statki remontowane powinny napędzać zyski państwa stoczni. I kwestia jest taka, że ja nie słyszałem tutaj od pana przewodniczącego jednej rzeczy, że osiá spory jest tutaj kondycja firmy, która wg mnie powinna być oczywiście dużo, dużo lepsza. Bo bessa tak jak powiedziałem na rynkach frachtowych dla państwa oznacza hossę. Tam powinien być sznur statków, które czekają na remont. zawodzi chyba marketing, najbardziej moim zdaniem, bo stocznia Gryfia ma markę jednak, aczkolwiek brak inwestycji powoduje, że państwo jesteście mniej konkurencyjni. Ja zdecydowanie państwa bronię, ale proszę tak na chłodno się przyjrzeć tej całej sytuacji i być może jeżeli wynegocjujecie naprawdę dobre porozumienia z pracodawcą na temat rozwiązań outsourcingowych być może stocznia ruszy z większym zyskiem i będzie lepiej funkcjonować. Nie dopuszczałbym sytuacji w której nowa sytuacja spowoduje utratę miejsc pracy, bo to jest niedopuszczalne, a Gryfia ma tak duży potencjał, że powinno się tam ludzi przyjmować a nie zwalniać. Myślę, że takie umiarkowane spojrzenie na to, z innej strony jak moja jest też potrzeba.



Jerzy Józef Faliński: po przeczytaniu tego pisma pana prezesa pomyślałem sobie, że zachował się facet fair, bo nie chce brać udziału w publicznej debacie wtedy, kiedy trwają mediacje w sprawie wygaszenia pewnego sporu, ale wtedy kiedy pan przewodniczący pokazał pismo, co jest wydatnym i wyrazistym powodem zabierania publicznego głosu, wręcz przeciwnie, jeszcze płacenia za zabranie tego głosu, bo przecież wydanie takiego dodatku dużo kosztuje. Dzisiaj u nas mógł za darmo powiedzieć o pewnych koncepcjach, które my oczekujemy. zabieram głos dlatego również, że my nie kierujemy się względami politycznymi, partyjnymi w rozstrzyganiu problemów społecznych naszego województwa. Moglibyśmy powiedzieć, że problem stoczni Gryfii to jest kolejny statystyczny problem powiększenia grupy bezrobotnych o ewentualnych 900, nie, to jest tragedia każdego zatrudnionego, tragedia każdej rodziny, tragedia odpowiedzialności członka tej rodziny za swoją rodzinę. To jest tragedia każdego, który podejmował decyzje o wejściu w spór zbiorowy, o wejściu w ew. strajk i zagrożeniu utraty pracy. To pracownicy najwięcej ryzykują.. Na ubogim rynku szczecińskim miejsc pracy tego typu nie ma. Dla nas zabieranie głosu w dwóch podstawowych kwestiach zapewnienia godziwych warunków pracy po przez fachowe kierowanie tym zakładem, fachowe sprawowanie nadzoru kierowniczego, sprawianie menadżerskiej, kierowniczej funkcji przez osoby powołane w zarządzie. Przykład, mieliśmy problemy z ZCH Police, przekształcenie w grupę Azoty, postawienie odpowiednich ludzi, dzisiaj możemy powiedzieć ze spokojem, obsadzenie spółek wielu ludźmi odpowiedzialnymi daje nam satysfakcję dobrze funkcjonującego zakładu u nas. I dzisiaj już tak prawdę mówiąc nikt tak tęsknie nie spogląda na nazwę, bardziej się cieszy tym, kiedy czyta, że spółka giełdowa ma zysk wychodząc z zapaści. Dlatego pierwsza sprawa, to ludzie, może właśnie nasz apel wystąpienie powinno być do właściciela, który powinien spowodować, że właściwi ludzie będą na właściwych stanowiskach, bo my za duże pieniądze zapłacimy za błędy, za niekompetencję i za uciekanie, często tak jest, że ktoś, kto nie ma nic do powiedzenia dużo bełkocze, dużo mówi i na wszystkim się zna, tylko efektów z tego nie ma. Druga sprawa, to jest odwaga wysiłek całej załogi w kierunku restrukturyzacji i przygotowania takiego warsztatu pracy, który stanie się konkurencyjny i pozyska w tej niszy produkcyjnej takie zlecenia, które pozwolą funkcjonować i być konkurencyjnym. dzisiaj konkurencja i rynek wyznaczają przede wszystkim pozycje zakładu, jego bezpieczeństwa. Myślę, że my wszyscy radni, bez względu na poglądy, z troską patrzymy i na ZEDO i na Gryfię i wspólnym głosem mówimy o konieczności podejmowania takich decyzji, żądać, żeby nie było takiego bałaganu, przedłużania w czasie agonii. Mówię to dlatego, że przez 6 lat byłem burmistrzem w Barlinku i wówczas żaden zakład pracy w Barlinku nie upadł, a słabe były przekształcone, od zakładów drzewnych po Sołowowa.

Olgierd Geblewicz: powstrzymam się od własnych emocji w tym zakresie, chyba się specjalnie w tym zakresie z panem przewodniczącym Falińskim nie zgadzam, również w zakresie diagnozy, czy patrząc również na kwestie właśnie tego, co się dzieje w Barlinku, ja pamiętam dokładnie trudną drogę zakładu barlineckiego, i nie było tak wcale różowo, że strona społeczna bez obaw podchodziła do procesu prywatyzacji, było trzy razy trudniej niż w tej sytuacji, tylko zdecydowano się na konsekwencje w pewnym działaniu i w pewnym procesie. Nie chciałbym żebyśmy mylili dwie sprawy, rozumiem, że to być może dla niektórych być bardzo wygodne, pomieszano PGE oraz kwestie Gryfii. W kwestii remontów statków mamy dzisiaj nie tylko wolna konkurencję ale i bardzo ostra konkurencję. Trzeba o tym pamiętać, jak dzisiaj słucham na tej sali to mam takie wrażenie, że nagle jakiś problem stał się wobec super działającego, zdrowego podmiotu, i z jakiś powodów został stworzony spór zbiorowy. I mógłbym przejść do porządku dziennego nad tymi stwierdzeniami, które tu padały na tej sali, ale niestety, mam coś takiego w sobie, że nie pozwala mi obok tylu rzeczy nieprawdziwych, które zostały tu powiedziane przejść do porządku dziennego, bo stocznia Gryfia rzeczywiście był okres, kiedy miała dobre wyniki finansowe. Wszyscy, którzy się trochę interesowali problemem wiedzą. Pamiętam bardzo dokładnie w poprzedniej kadencji, kiedy o tym rozmawialiśmy. W większości powstawały one w wyniku przewartościowania aktywów, operacji księgowej polegającej na aktualizacji aktywów. Wartość aktywów z roku na rok genialnie rosła, firma na papierze dzięki temu miała ciekawe wyniki finansowe. Tylko też dokładnie wszyscy pamiętamy na tej Sali, jakie były problemy jeszcze, i pewnie dalej funkcjonują, w zakresie absencji chorobowej w tej firmie. Ja nie chciałbym, żebyśmy my dzisiaj bawili się tutaj z jednej strony w rozjemcę, w inspekcje pracy, w sąd pracy i wszystko po kolei. Chciałbym

wyprostować jedną rzecz, być może pan pełnomocnik mówił, nie słyszałem, ale znowu padło takie zdanie, że ja stwierdzam po rozmowie z prezesem Chnatem, że wszystko jest O.K. Żeby była pełna jasność, nic nie jest O.K. Firma jest w trudnej sytuacji, w mojej ocenie jeżeli nie będzie wspólnego wysiłku załogi i zarządu, wiosłowania w tym samym kierunku, firma będzie tylko i wyłącznie z tygodnia na tydzień popadała w coraz większe tarapaty. Bo rynek wcale nie jest łatwiejszy, można traktować tą ulotkę jako marketing, bo tym jest pewnie powodowana, ale pamiętajmy że najlepszym marketingiem, pan radny o tym doskonale wie, jest opinia zleceniodawców. Jeżeli będziemy mieli opinie, że zleciliśmy coś a statek stoi i nie jest robiony, to tej opinii się już nie zmaże, bo każdy dokładnie wie, ile kosztuje kolejny dzień pobytu jednostki dłuższy niż planowany. I dlatego ja wzywałem i apelowałem, żeby mieć świadomość tego, że zawsze można stawiać sprawę na ostrzu noża, ale postawienie sprawy na ostrzu noża jest zawsze ryzykowne. Mi tutaj wypomniano, że się chwalimy, że tworzymy gdzieś miejsca pracy a tutaj tyle może upaść. Miedzy innymi tworzymy te miejsca pracy, żeby dawać pracownikom wolność wyboru, bo wiemy dokładnie, że jeżeli ktoś nie będzie chciał zrozumieć realiów rzeczywistości w której się znajduje, to tego nie zrozumie. Jeżeli ktoś będzie starał się przekonać, że świat jest inaczej skonstruowany niż jest, to na pewno na samym końcu i tak to się zakończy problemami dla firmy. Firma dzisiaj gra niezależnie od tego jakie będą czasy, idee przywoływane, gra w bardzo trudnych warunkach rynkowych, ponieważ branża morska jest w kryzysie, i to powoduje oczywiście, że raczej się remontuje niż buduje nowe, ale z drugiej strony każdy z przewoźników stara się ciąć koszty, gdzie może, natomiast nie chciałbym się odnosić do tych pytań, których wątków było tak wiele w tej dyskusji dotyczących outsourcingu, itd. Szanowni państwo chyba każdy z nas posiada jakąś elementarną wiedzę o co w outsourcingu chodzi, chodzi o to, że jeżeli na prace pracowników jest zapotrzebowanie w 40%, to znaczy, że do wyboru jest prosta sprawa, albo zwolnić 60 zostawić 40, albo próbować, żeby taka firma znalazła dla nich dodatkowa ilość pracy i dodatkowe pieniądze, to nie jest przelewanie z pustego w próżne. Nie chciałbym się tutaj w wykładowcę bawić, nie o to chodzi, tylko żebyśmy nie tracili czasu na tego typu rzeczy, które są abecadłem w zarządzaniu, bo to w niczym nie pomaga. Akurat w tej sprawie my możemy od zarządu zarządca 2000 dokumentów strategicznych, tylko strategia firmy od wielu lat jest strategia tak naprawdę na przetrwanie, na to żeby firma mogła się wykopać z tego, że jest permanentnie deficytowa. Nie ma tutaj w mojej ocenie innej strategii, tylko przebrnięcie tego trudnego czasu ale nie da się tego zrobić, mówię to z troską, w atmosferze takiego bardzo gorącego i dlatego patrzę na tą firmę, na to miejsce w którym dzisiaj jesteśmy, z taką bardzo dużą obawą i z bardzo dużym zatroskaniem. mam poczucie tego, jeżeli państwo stwierdzacie na tej Sali, że jakieś deklaracje polityczne, jakieś cudowne oświadczenia, apele wnioski polityczne pomogą, w mojej ocenie mogą wydłużać proces. Udawanie, że nie ma problemu nie jest metodą na rozwiązanie problemu, możemy wydłużać pewne procesy, być może się uda, pamiętamy, tutaj wiele padło dla mnie też takich zaskakujących deklaracji, że tutaj fundusz inwestycyjny. Oczywiście, że fundusz inwestycyjny wszedł w to po to, nie dlatego że to było jakieś cenne aktywum, tylko dlatego, że sytuacja była taka, że starał się pieniądze przeznaczać na ratowanie bieżącej płynności, nie na inwestycje. Fundusz teoretycznie ma z zasady jakby obowiązek żeby, ponieważ nie jest to aktywum wyłączone z prywatyzacji, a więc jest to aktywum, które ma zostać uporządkowane, potencjalnie przekazane z zyskiem, natomiast dzisiaj o tym nie mówimy, bo dzisiaj mówimy o tym w jaki sposób ta firma miałaby się utrzymać. Ja nie wiem oczywiście jaka będzie opinia przygotowana jutro, pewnie jak się z nią zapoznamy, to będzie nam łatwiej powiedzieć, czy się z nią utożsamiamy czy nie. Jeszcze rad apeluje do wszystkich stron tego sporu, jeżeli panowie i panie nie usiądziecie i zaczniecie ze sobą rozmawiać, ja mogę co najwyżej apelować do zarządu, żeby to samo czynił, w takich miejscach jak to tego problemu nie rozwiążemy. Niestety, mówię to z dużym smutkiem, ponieważ analiza tego, co się dzieje na rynku nie skłania mnie do innych wniosków, nie życie państwo w jakiejś szklanej bańce, tylko żyjemy dzisiaj w bardzo mocno konkurencyjnym rynku europejskim. ja tylko i wyłącznie zachęcam do zmniejszenia poziomu emocji i wspólnej troski o dobro firmy, waszej firmy, pamiętajmy o tym. Tak jak słusznie powiedziano tutaj na końcu, jakieś większe turbulencje, które firma będzie przechodziła państwa będą dotykały, czego państwu jako obywatel tego województwa i jako marszałek województwa nie życzę.

Kazimierz Drzazga ad vocem: cieszymy się wszyscy z każdego sukcesu, z tego wszystkiego co udało nam się dokonać. pamięta pan jak dumnie stanąłem przy panu w Policach na rondzie, kiedy oddawaliśmy odcinek drogi Police – Uniemyśl, telewizja Police w radości pokazała działalność na całym terenie województwa, mówiąc ile zrobiono dróg, i jest duży argument dla innych ludzi. Wiadomo, że nie wszystko zrobione, ale małymi kroczkami, każda dobra wiadomość buduje nas i buduje nasz naród. Nie zgadzam się, to mój osobisty pogląd, co do wypowiedzi pana odnośnie kolegi radnego Falińskiego. Szanuje tego człowieka, duża wiedza, duży dorobek życiowy, dzisiaj przez rozsądną wypowiedzi jeszcze bardziej zyskał w moich oczach. Natomiast zgadzam się z jednym, że chcąc cokolwiek dokonać, czy to w rodzinie, czy w jednostce gospodarczej musi być zgoda, i w tej stoczni też, współgranie, zaufanie, zrozumienie i uczciwość. I tu powstaje mały problem, jak widać nie ma tego między załogą a tym zarządem, i nie chcę podpowiadać zwierzchnikom pana prezesa Chnata, ale mogę podać taki przykład. Prezes Kaczyński, rok 2007, Świnoujście, jeden z byłych ministrów, który mówi o wielkich problemach, ile kosztuje tunel, ile b3dzie kosztował gazoport, tudzież o innych problemach. I odpowiedź prezesa Kaczyńskiego, wówczas premiera: proszę pana, ja rzeczywistości nie zmienię, ale ministra, który w ten sposób negatywnie myśli, mogę w każdej chwili. I to samo się odnosi do pana Chnata, załogi nikt nie zmieni, załoga jest, natomiast prezesa można zmienić błyskawicznie, czego doświadczyłem na własnej skórze przy upadku rządów PiS.

Dariusz Wieczorek ad vocem: panie marszałku, ja myślę, że jest pewne niezrozumienie tego punktu, w którym w tej chwili jesteśmy. Punktu brzmi: w sprawie sytuacji Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” SA w Szczecinie wraz z działaniami podejmowanymi w tej sprawie przez Zarząd Województwa. Siedzimy ponad godzinę i ja się nie dowiedziałem jakie działania zarząd województwa w tej sprawie podejmował. Z tym się zgadzam, że trzeba rozmawiać, co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Ja się chce zapytać, pan marszałek ile razy rozmawiał z panem prezesem, ze strona społeczną? Dla mnie gospodarz województwa to jest osoba, że jeżeli rozmawiamy o możliwości upadku zakładu pracy, który daje 1000 miejsc pracy, to rzuca wszystko i się zajmuje, po to nawet żeby zorientować się jaki jest rzeczywisty problem. obojętnie czy właścicielem jest fundusz Mars, czy Skarb Państwa, czy jest to prywatna firma, to jest problem społeczny. I dzisiaj chcemy o tym podyskutować, jaka jest wasza wiedza na ten temat. Możemy sobie o outsourcingu dyskusować, nie ma problemu, możemy tłumaczyć sobie co to jest, i zdania tutaj będą podzielone, ale z jakiegoś powodu to się dzieje. Ja się nie dowiedziałem czy wy wiecie jako zarząd województwa jaka jest docelowa koncepcja funkcjonowania tej stoczni. Dla mnie zarząd stoczni musi wiedzieć, że np. w roku 2014 planowane przychody są takie, planowane zyski są takie, w 2015 planowane przychody takie, zyski takie, jest planowana inwestycja, tam potrzebujemy środki finansowe, itd. To jest wtedy dyskusja, podejrzewam, że gdyby strona społeczna wiedziała jaki jest plan do 2018 roku, to byśmy nie siedzieli na tej Sali, bo tu jest cały problem. Ja tego wymagam od zarządu województwa i od marszałka województwa, pan Chnat nie robi nam łaski, że on nam to wszystko powie, on naprawdę nie robi łaski, on ma obowiązek to powiedzieć i ma obowiązek to przedstawić, jaka jest rzeczywistość koncepcja funkcjonowania tej stoczni. W tym wszystkim, pan przewodniczący Drzazga to powiedział, obudźcie się wreszcie, wiem, że macie teraz ciężką sytuację, ale naprawdę się obudźcie, bo PO nie będzie, województwo będzie dalej. zaczniemy dbać o naszych przedsiębiorców. Nie męczę już dzisiaj tematem komunalizacji terenów stoczniowych, ale za chwilę wrócimy do tego tematu, bo jak dzisiaj mówimy o stoczni Gryfia, o tym wszystkim co się dzieje, proszę czekamy trzy miesiące co się dzieje na terenach stoczniowych, też się nic nie dzieje. Nie ma ze strony zarządu koncepcji, jak zagospodarować ten cały obszar, jeżeli chodzi o te tereny. naprawdę, jak dzisiaj pójdziecie sobie do niektórych zakładów naszych lokalnych firm, bo ja byłem ostatnio, panie marszałku zapraszam, niech pan pójdzie, powiem gdzie, żeby nie reklamować, do stoczni prywatnej, gdzie statki czekają na to, żeby wejść i żeby dokonać jakiegoś remontu. I tak jest, u nas, w tym samym mieście, gdzie funkcjonuje Gryfia. Być może warto też na ten temat podyskutować, dlaczego tak się dzieje, bo my się zajmujemy outsourcingami, tego typu rzeczami a być może ten problem jest gdzie indziej. Nie wiem, bo ja akurat na tym się nie znam. Chodzi mi tylko o to, że rolę gospodarza i zarządu województwa jest to, że jeżeli jest problem, to jedna i druga strona niech przedstawi argumenty, a szczególnie jeżeli chodzi o duży zakład, niech przedstawi jaka jest koncepcja rozwoju tego zakładu,

bo ja jako radny sejmiku chciałbym wiedzieć, jak będą się rozwijać Police, jak będzie się rozwijała Dolna Odra, jak będzie się rozwijała Gryfia, przyjdzie Bilfinger też zapytamy dlaczego zatrudnionych jest 100 osób a miało być 400, trudno, niech odpowiedzą, niech zobaczą, że ktoś się tym interesuje, że tu nie można sobie rzucać na wiatr słów i powiedzieć, tak jak to prezes Chnat mówi, jest dobrze, wszystko pięknie, prowadzimy outsourcing. Dostyc tego, ci ludzie naprawdę mają obowiązek powiedzenia nam i pracownikom stoczni jaka jest koncepcja funkcjonowania tego zakładu.

Paweł Mucha: to jest naturalna rzecz, że jeżeli rozmawiamy o podmiocie, w którym większość udziałów należy do Skarbu Państwa, to marszałek województwa naturalnie powinien być zainteresowany tym, ja już nie powiem, że to się tak zdarza, że marszałek województwa jest jednocześnie liderem rządzącej w Polsce i regionie Platformy Obywatelskiej w tym mieście, w Szczecinie, tak się złożyło, i uważam, że tym bardziej zadajemy pytania temu adresatowi, który powinien na te pytania potrafić odpowiedzieć, bo pytamy o to, co się z majątkiem, tu bardzo trafne było wystąpienie pana przewodniczącego Drzazgi, budowanym przez pokolenia dzieje dzisiaj. Ale nie zarządza tym póki co, nie wiadomo kto, tylko zarządzają przedstawiciele Skarbu Państwa, a Skarb Państwa to jednak jest sfera pewnego oddziaływania, gdzie powinniśmy co najmniej jako parlament regionalny, mieć jakiś wpływ na to, co się dzieje. A tego rodzaju sytuacja, że pan marszałek nam przedstawia informację, mówi pan. I przepraszam ale ja nie mam wiedzy na podstawie jakich informacji pan nam podał te rzeczy, które nam pan podał, i tu trafne było pytanie, które padło na tej Sali przed chwilą, czy to wynika z analizy dokumentów, czy to wynika ze spotkań czy to wynika z rozmów, być może z przedstawicielami funduszu inwestycyjnego Mars, my chcemy to wiedzieć, ale chcemy też wiedzieć co robi zarząd województwa w podstawowej sprawie, o czym mówił trafnie o Dolnej Odrze pan przewodniczący Lebuda. Ochrona miejsc pracy. To nie o to chodzi, że my mamy do pana o wszystko pretensję, my uważamy, że marszałek województwa jest przede wszystkim też odpowiedzialny za to, żeby tworzyć warunki rozwoju tego województwa, gospodarczego, ale z drugiej strony jest odpowiedzialny za to, żeby wspomagać te procesy, które zachodzą w tych przedsiębiorstwach, które te miejsca pracy dzisiaj tworzą. Nie może tak być, że w spółce, która jak podkreślam tam gdzie jest Skarb Państwa, informacja powinna być, nikt nam łaski nie robi, marszałek powinien nam informacji udzielać, co zrobił, z kim się spotkał, jakie są efekty tych rozmów i co zamierza. Ja to zapowiadane stanowisko oczywiście jutro będę składał., ale chciałbym panie marszałku żeby to było nasze wspólne stanowisko, żeby pan te wiedze jednak wzbogacił o konkretne fakty i dokumenty i żebyśmy to jutro mogli zrobić tak, żeby to był jakiś efekt, żeby to nie była czcza gadanina, tylko żebyśmy pokazali też pewną moc, chociażby polityczna samorządu województwa, w tym żeby egzekwować, nie ro żeby publikować broszury, i słuszne było oburzenie pana Falińskiego, że z jednej strony mamy publikacje broszur a z drugiej strony na sesji sejmiku nie ma rzetelnej informacji.

Małgorzata Chyła; do tej pory mi się wydawało., że właśnie tutaj na Sali sejmiku, że jest to miejsce do debaty i do rozwiązywania różnych spraw trudnych województwa, jak też zastanawianie się nad wizją, przyszłością i nad tym, co się będzie działo w naszym województwie, kiedy już nawet nas nie będzie, bo przecież nawet tak daleko idące plany snujemy. Pan marszałek twierdzi, że nie jest to miejsce do rozwiązywania problemów Gryfii, wobec tego chciałam zapytać, gdzie te problemy powinniśmy rozwiązywać, bo jeżeli zdaniem pana marszałka sejmik nie jest tym miejscem, to ja uważam, że powinno się nas rozwiązać, bo szkoda pieniędzy podatników skoro nie możemy rozwiązywać ważnych problemów województwa.

Wojciech Osman: chciałbym się odnieść w trzech zdaniach do takiej panującej opinii, jakoby związki zawodowe wzbudzały emocje w zakładach pracy, bo doprowadzamy do tego, że sprawa staje na ostrzu noża. Tak naprawdę w stoczni Gryfia to pan prezes wszczął ten spór zbiorowy, ponieważ po pierwsze nic nie ma bez przyczyny, jakieś źródła muszą być. Ten spór nie wziął się znikąd. Te problemy były tylko, że nikt nie potrafił wglębić się w te problemy, w ich przyczynę i związki zawodowe

były zmuszone wszcząć ten spór zbiorowy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, pana Chnata. Posłużę się przykładem, wszystkie porozumienia dotyczące współpracy, takie były zapisy w porozumieniu, obligowały do tego, że każdy ruch dotyczący restrukturyzacji zakładu będzie konsultowany ze strona społeczną, nie zostało nic zrobione. De facto 60 % jest już wydzielone, bez akceptacji związków zawodowych, więc pytam się gdzie ten dialog społeczny, kto tak naprawdę wszczął ten spór zbiorowy, dal podwaliny do tego sporu, dlatego proszę nie mówić w ten sposób, że to związki zawodowe postawiły sprawę na ostrzu noża, nie, to pan prezes świadomie doprowadził do tego etapu, że teraz musi mediator być, czyli na tym etapie poprzedzającym ostateczne rozwiązania czyli strajk, my nie jesteśmy za strajkiem, wykazaliśmy dużo dobrej woli. Odstąpiliśmy od pewnych spraw będących przedmiotem sporu zbiorowego, proszę mi wierzyć. A jeszcze 2 miesiące temu pan prezes mógł wszcząć pierwszy etap czyli rokowania, ale nie, zbagatelizował temat, no więc siła rzeczy musieliśmy wejść w drugi temat. trzeba się zastanowić, kto tak naprawdę stawia na ostrzu noża sytuacje w Gryfii, nie strona społeczna. My jako ludzie, którzy patrzą na te sprawy trochę z innej pozycji, stoją na straży przestrzegania prawa pracy, porozumień zawartych ze strona społeczną, zmuszeni zostaliśmy do takich działań przez postawę pana prezesa.

Olgierd Geblewicz; może rozpocznę odpowiadając pani radnej, która spytała po co jest sejmik, jaka jest rola sejmiku, jaka jest metodologia rozwiązywania sporów zbiorowych. pani radna, to wszystko znajduje się we właściwych ustawach, jest ustawa o samorządzie województwa, która określa kompetencje, jest ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w poszczególnych firmach. To nie jest tylko domena li tylko firm z jakimś składnikiem publicznym, ale spory zbiorowe pojawiają się w każdej z firm, również prywatnych, i zaręczam, gwarantuję niezależnie od tego ile państwo razy będziecie podbijali tego co powinniśmy itd. , że w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych roli sejmiku nie ma. Będę się z państwem różnił, co do kwestii tego w jaki sposób powinniśmy my, jako władza publiczna, pracować z firmami, zarówno tymi prywatnymi jak i z tymi publicznymi. Wyjątek dla PGE czynię, ponieważ PGE jest również gwarantem bezpieczeństwa, ono nie działa w takim bezpośrednim konkurencyjnym otoczeniu. Ale jeżeli pan Wieczorek mówi mi o świetnie funkcjonujących firmach w Szczecinie w tej samej branży, ja właśnie o tym mówię, że nie jest metodą w jakikolwiek sposób ochrona polityczna danego podmiotu, bo tak czy inaczej jego rywalem jest sąsiad z następnego nabrzeża, który ma pełen portfel zamówień i koszty dostosowane do tego portfela i świetnie sobie radzi w obszarze konkurencyjnym, natomiast państwo macie filozofie następującą, żadna łaska, każdy ma przyjść, panu marszałkowi, niezależnie czy jest to prywatny czy publiczny podmiot, się zameldować. W tym między innymi rysował się nasz spór dotyczący tzw. kwestii rozliczenia Volkswagena. Uważam, i będziemy się tutaj różnił i nie chciałbym kontynuować tego dialogu, państwo dosyć jasno powiedzieli, że uważają, że rolą władz publicznych jest wchodzenie we wszystkie spory, które się pojawiają w firmach, ja uważam że tak nie jest, że to jest psucie reguł, które są określone w systemie prawnym. Co za tym idzie będzie sytuacja następująca, w mojej ocenie pokazywanie, że chcemy wchodzić w nie własne kompetencje, mówiąc poszczególnym firmom, co mają robić, będzie dawało efekt taki, że będziemy tych inwestorów wszystkich odstręczali, a my staramy się im pokazywać, że naszą misją jest stwarzanie im jak najlepszych warunków. Ja uważam, że właściwa troska wobec mieszkańców, a więc również pracowników, również Gryfii jest stwarzanie jak największej ilości pracy, przyciąganie jak najwięcej inwestorów, bo ja dokładnie wiem, że wówczas ci pracownicy, jeżeli nie będą mogli nie tylko z zarządem, ale i z panem kierownikiem dogadać, to będą mieli alternatywę, i naszą, moja misja jest budowanie dla nich alternatywy. Dlatego też chce tylko i wyłącznie powiedzieć, że ja rozumiem państwa stanowisko i państwa podejście w zakresie tego, że powinniśmy we wszystkich sporach uczestniczyć, ja uważam odmiennie, że nie powinniśmy zbyt mocno ingerować w podmioty, które funkcjonują na konkurencyjnym rynku, bo to nic dobrego dla tych podmiotów również nie wróży. natomiast jeszcze raz podkreślę panu przewodniczącemu Osmanowi, moje słowa troski i apelu o nie stawianie sprawy na ostrzu noża kieruję zarówno do strony społecznej jak i do zarządu, to są słowa równoległe. ja nie bawię się na tej Sali w sędziego, w tego kto tu zawinił i kto rozpoczął, to dzisiaj nawet nie do końca ma znaczenie. Dzisiaj znaczenie ma tylko i wyłącznie już nie historia tylko przyszłość tej firmy, a ja jestem zaniepokojony bo dokładnie wiem o tym, jeżeli ludzie ze sobą rozmawiają i starają się znaleźć wzajemne zrozumienie i wzajemne uwarunkowania są w

stanie restrukturyzować firmę. Nie budujemy obrazu nieprawdziwego, że ta firma nie wymaga restrukturyzacji, ta firma wymaga restrukturyzacji, wiedzą o tym pracownicy, i konkurencja, która na pewno nie jest zainteresowana waszym sukcesem. Jedyne do czego się tutaj publicznie zobowiązuję to również do tego, że formalnie zaapeluję do pana prezesa, o co apeluję dzisiaj publicznie, o obniżenie tego napięcia i próbę znalezienia tego konsensusu. Naprawdę to jest jedyna metoda do zmian i pozytywnego przekształcenia tej firmy. I nie chciałbym więcej kontynuować tego wątku, bo nie wydaje mi się że byśmy znaleźli, przy tak odmiennych punktach widzenia co do roli sejmiku w tym zakresie, jakiś konsensus.

### **5.3 w sprawie działalności Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie oraz nadzoru Zarządu Województwa nad ZZMiUW w świetle ujawnionych zarzutów w funkcjonowaniu tej jednostki organizacyjnej:**

Olgierd Geblewicz: trochę powtórzę to, co już mówiłem na konferencji prasowej, ale w zasadzie to jest ta informacja, którą jesteście w stanie przedstawić państwu jako zarząd województwa zachodniopomorskiego. Sytuacja, która zaistniała prawie dwa tygodnie temu w ZZMiUW związana z zatrzymaniem i zastosowaniem aresztu wobec dyrektora i jego zastępcy była bardzo dużym zaskoczeniem, myślę dla nas wszystkich, również dla zarządu województwa. My w toku swojej bieżącej działalności jako urząd marszałkowski przeprowadzaliśmy na bieżąco szereg kontroli, zarówno przez merytoryczny wydział odpowiedzialny za nadzór Wydział Rolnictwa i Rybactwa, ale również miały miejsce kontrole Biura Kontroli Wewnętrznej w roku ub. w zakresie fragmentarycznym oczywiście. Miały miejsce przede wszystkim kontrole każdego z tytułów inwestycyjnych przez poszczególne instytucje wdrażające fundusze unijne. W naszym przypadku, a pamiętamy że ZZMiUW w ostatnim czasie korzystał z bardzo wielu źródeł finansowania starając się pozyskiwać tych funduszy jak najwięcej. W naszym przypadku głównym programem finansującym zadania z zakresu melioracji był program rozwoju obszarów wiejskich, co za tym idzie pracownicy Wydziału programu Rozwoju Obszarów Wiejskich również wielokrotnie sprawdzali w zasadzie każdy z tytułów inwestycyjnych, zarówno pod kątem stosowania prawa zamówień publicznych, jak i pod kątem merytorycznym a następnie rozliczenia całego projektu. Niezależnie od tych kontroli prowadzone były w ZZMiUW kontrole przez instytucje państwowe, NIK, UKS, Wojewodę Zachodniopomorskiego, WFOŚiGW, NFOŚiGW, i jeszcze kilka i żadna z tych instytucji nie stwierdziła żadnych znaczących uchybień, a również były instytucje, które analizowały poszczególne procedury przetargowe, poszczególne zadania inwestycyjne. Żadna z tych instytucji nie stwierdziła żadnych znaczących naruszeń w tym zakresie. Co za tym idzie nie dostawaliśmy żadnych sygnałów, które mogłyby wskazywać na nieprawidłowości w tym zakresie. Przypomnę, że również w ostatnich dniach medialnie była roztrząsaną kwestia potencjalnego mobbingu w zarządzie Melioracji, również w tym zakresie do nas, jako do Urzędu marszałkowskiego nadzorującego prace ZZMiUW nie docierały, co sprawdzaliśmy, żadne sygnały w tym zakresie, pomimo tego, że w wielu innych jednostkach tego typu sygnały czasami płyną. Pamiętamy, że mamy 50 jednostek i to nie jest tak, że nie ma tam różnego rodzaju emocji, również pracowniczych. Pan dyrektor zatrzymany, Tomasz P. miał opinię bardzo dobrego fachowca, i nie była to opinia urzędu, ale była to opinia powszechna w branży w Polsce. ZZMiUW był stawiany jako wzór, a mniej więcej rok temu pan dyrektor został obdarzony dużym zaufaniem, bo został prezesem Stowarzyszenia inżynierów i techników wodnych i melioracyjnych, ogólnopolskiego stowarzyszenia branżystów w tym zakresie. Ta sytuacja oczywiście znacząco, w pewien sposób nas zaskoczyła, ale z drugiej strony postawiła przed nami bardzo duże wyzwania, w szczególności w zakresie organizacji bieżącej pracy jednostki w tym trudnym okresie, w zakresie udostępniania wszelkich informacji niezbędnych do wyjaśnienia tej sprawy. I to tak naprawdę były kroki, które podejmowaliśmy bezpośrednio po aresztowaniu, przypomnę, aresztowani pracownicy są z mocy prawa odsunięci od wykonywania obowiązków, czynności, pełnienia funkcji. Powołaliśmy pana wicedyrektora Stanisława Cygla, dziś obecnego, na stanowisko p.o. dyrektora, jednocześnie dając czas na uporządkowanie sytuacji. Na ostatnim zarządzie pan dyrektor wraz z pracownikami przedstawił nam sytuację w firmie, ona nie jest łatwa, można sobie wyobrazić, że praca dzisiaj jest utrudniona, natomiast naszym celem

jest zapewnienie ciągłości funkcjonowania jednostki, bo jednostka pełni niezwykle ważną funkcję, w systemie również takiego bezpieczeństwa naszego na Pomorzu Zachodnim, a więc te bieżące działania zostały podjęte, firma pracuje dzisiaj stabilnie. Natomiast niezależnie od tego pozostaje również kwestia postępowania, przyjeśliśmy, ponieważ wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, czy też dochodzące do nas informacje wskazują na to, że do wykrycia nieprawidłowości doszło metodą operacyjną, li tylko, a więc pomimo tego, że mieliśmy do czynienia z całym szeregiem kontroli, to działania operacyjne doprowadziły do wykrycia tych nieprawidłowości. W związku z tym właściwym jest po prostu współpraca z właściwymi służbami w celu przekazywania dalej dokumentów i współdziałanie w celu wyjaśnienia sprawy. Zakładamy, że wszystkie te postępowania, a przypomnę, że tym postępowaniem zostało objęte 37 przetargów, których łączną kwota wyniosła 153 miliony złotych, ale dokumentów, które zostały zawnioskowane o ich udostępnienie Prokuraturze jest więcej, to prawie 70 postępowań o ile pamiętam. Tutaj stwierdziliśmy, że to właściwe instytucje i Sąd będzie osądzał. Po to żeby umożliwić realizację kolejnych inwestycji, kolejnych zadań została sporządzona inwentaryzacja dotyczące stanu przygotowania poszczególnych zadań inwestycyjnych w zakresie i technicznym i finansowanym, bo one są na różnych etapach. Łącznie ZZMiUW posiada dzisiaj 33 dokumentacje techniczne na poszczególne inwestycje, z czego 5 zadań jest gotowych do realizacji przy finansowaniu z funduszy w ramach jeszcze bieżącej alokacji w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2007-13, na część zadań inwestycyjnych możemy liczyć na kolejne 9 na dofinansowania. Część zadań jest przygotowywanych pod przyszłą perspektywę, więc te są rozłożone na troszeczkę dalszy okres natomiast w tych bieżących zadaniach chcielibyśmy, powołaliśmy taki zespół złożony z pracowników Zarządu Melioracji, również z Urzędu marszałkowskiego do tego, żeby być może jeszcze raz przejrzał dokumentacje przetargowe i spojrzął na nie innym okiem, bo dotychczasowa praca na dokumentach nie doprowadzała do żadnych wniosków czy konkluzji, które mogłyby stwierdzać, że mamy do czynienia z jakimiś próbami zakłócenia przetargu. dzisiaj prawo o zamówieniach publicznych jest dosyć restrykcyjne, nakłada na zamawiającego dość dużo obowiązków, między innymi wyjaśnienia wszelkich wątpliwości potencjalnym oferentom, a więc jest zarówno możliwość składania pytań w trakcie postępowania, jest możliwość składania wniosków, jest wreszcie możliwość odwoływania się do krajowej Izby Odwoławczej, organu niezawisłego celem rozstrzygnięcia. I tak się w tych postępowaniach to również odbywało. My niestety nie wiemy w jaki sposób mogło dochodzić do tego typu nieprawidłowości, wygląda na to, że były to metody tylko i wyłącznie do wykrycia za pomocą metod operacyjnych, możemy podejrzewać, że mogło dochodzić do jakiejś zмовы cenowej, czy innego rodzaju rzeczy, które są jakby nie do ujawnienia w momencie pracy na dokumentach i nad procedurami. Nie spodziewam się, żeby ten zespół jakby w jakiś sposób zrewolucjonizował nasze podejście do tego zagadnienia, ale z bezpieczeństwa dzisiaj postanowiliśmy tego typu grupę powołać, żeby spojrzęła również z innego kąta na to zagadnienie. Jak państwo widzicie, to są główne zadania zarządu, główne realizowane działania w ostatnich dniach, czyli kierunek na zapewnienie stabilnej pracy oraz kierunek na współpracę w celu wyjaśnienia tej sprawy, z właściwymi organami państwa. jeżeli chodzi o szczegóły to ja spodziewam się, że będą tutaj pytania.

Paweł Mucha; czy została przeprowadzona analiza prawna związana z niebezpieczeństwem czy zagrożeniem potrzeby zwrotu jakiś środków unijnych, względnie wykluczenia możliwości ubiegania się w jakiejś środki unijne w jakiejś perspektywie, i chodzi mi o konkretną odpowiedź dotyczącą konkretnej jakiejś analizy prawnej czy opinii prawnej także w świetle konkretnych programów unijnych, więc pytanie, czy takie analizy są, jutro mijają dwa tygodnie, więc uważam, że ta odpowiedź już powinna być. Rozumiem że służby prawne i ZZMiUW czy Urzędu marszałkowskiego te sprawę powinny zbadać i przedstawić., Druga rzecz, to chciałbym zapytać o te informacje prasowe dotyczące kwestii urzędu kontroli ds. zwalczania nadużyć finansowych na terenie UE i z pieniędzy UE, czy tu była jakaś oficjalna informacja. trzecie, chciałbym zapytać panie marszałku, bo tutaj pan marszałek Rzepa w zeszłym tygodniu o tym mówił, ale pytanie czy coś się zmieniło jeżeli chodzi o jakiegokolwiek wystąpienie na zasadzie sygnalizacji, czyli wystąpienie z prokuratury oficjalne jakieś informujące czy to urząd Marszałkowski, albo żądające od Urzędu marszałkowskiego jakiś dokumentów związanych z tą sprawą, czy tego rodzaju sygnalizacja dotycząca nieprawidłowości w tej sferze w której postępowanie karne nie będzie się prowadziło, ale które wskazuje jakby na mechanizmy, czy w ogóle

na nieprawidłowości jakieś wystąpienie prokuratura z siebie wygenerowała i czy w ogóle prokuratura oficjalnie z Urzędem marszałkowskim korespondowała, np. żądając jakiś dokumentów. Czy dalej jest tak, jak nam mówił w zeszłym tygodniu pan marszałek Rzepa, że ten kontakt był na linii prokuratura – ZZMiUW. Kolejne pytanie takie dość szczegółowe, to jest pytanie takie czy ktokolwiek póki co, jakiegokolwiek konsekwencje służbowe poniósł za tę sytuację, czy to w Urzędzie Marszałkowskim czy w ZZMiUW, poza tymi pracownikami, którzy nie pracują i nie świadczą pracy dlatego, że są tymczasowo aresztowani, czy ktokolwiek, jakiegokolwiek konsekwencje poniósł. I może jeszcze dwa pytania, czy państwo jakieś wnioski wyciągnęliście i czy było przedmiotem tej analizy, o której pan mówił panie marszałku, także to, co się działo na posiedzeniu komisji rewizyjnej, czy wcześniej, w toku prac komisji rewizyjnej w toku kontroli, która wskazywała, przynajmniej część radnych sygnalizowała wtedy nieprawidłowości związane z funkcjonowaniem oddziału terenowego ZZMiUW w Świnoujściu, czy państwo to weryfikowaliście, bo mówił pan o tych kontrolach, które na nic nie wskazywały, i na ten materiał operacyjny. Pytanie, skąd się ten pogląd pana marszałka bierze, czy z oficjalnej korespondencji z prokuraturą, czy to jest jakby na razie przekonanie własne. I wreszcie czy ktokolwiek z państwa sobie przypomina tę sytuację, rządziła koalicja PO-PSL, nie wiem w jakiej partii pan dyrektor był, czy był już w PO czy jeszcze w PSL, ale chciałbym żebyście państwo odpowiedzieli na to pytanie. Wreszcie pytanie, czy były przedmiotem analizy, bo słucham tej tezy powtarzanej tak ogólnie, że były kontrole przeprowadzane, ale pytam o kontrole NIK, czy państwo jesteście w stanie odpowiedzieć, ile było takich kontroli, które wskazywały na nieprawidłowości, mówię o kontrolach NIK. Bo słucham tej mantry, że nie było żadnych sygnałów od nikogo. I wreszcie takie pytanie już bezpośrednio, bo pan marszałek Rzepa mi na nie odpowiadał, ale panie marszałku, do pana osobiście, czy do zarządu nie docierały żadne sygnały wskazujące na jakiegokolwiek uchybienia, nie mówię oczywiście o sytuacji takiej karnej, ale uchybienia związane z funkcjonowaniem ZZMiUW. I może ostatnie pytanie szczegółowe, to jest kwestia nagrody rocznej, za co pan dyrektor ją dostał i czy pan by tę decyzję podtrzymywał o tej nagrodzie obecnie.

Dariusz Wieczorek; moje pierwsze pytanie jest do pana marszałka i zakładam, że wiem jaka będzie odpowiedź, ale pytanie brzmi, kto w zarządzie województwa odpowiadał, personalnie, za nadzór nad ZZMiUW, bo chciałbym, żebyśmy dzisiaj pytania kierowali do osoby, która za to jest odpowiedzialna, chyba, że w podziale obowiązków to pan marszałek Geblewicz też za to odpowiadał, chociaż tu byłbym zaskoczony, bo to pan marszałek wtedy byłby „człowiek orkiestra”, na wszystkim przecież się znać nie można. Nie będę się odnosił do całej sprawy, bo jest ona w organach ścigania, więc tam to będzie rozstrzygane, z konferencji prasowej wiem, że zarząd nie poda się do dymisji, w związku z czym nawet dzisiaj nie będziemy z naszej strony do tego nawoływać, bo już podjęliście decyzję, więc nie ma żadnego tematu, ale z tego już tak na poważnie, w mojej ocenie, musimy wyciągnąć bardzo poważne wnioski. Moje pierwsze pytanie jest takie, czy w tej jednostce, podobnie jak we wszystkich innych jednostkach, jest dokument pt. zatwierdzona przez zarząd województwa zachodniopomorskiego, procedura prowadzenia przetargów publicznych, czyli jeden zunifikowany dokument dla wszystkich naszych jednostek. Kolejne pytanie, czy zarząd województwa zatwierdzał budżet tej jednostki. Mówiąc o budżecie nie mówię o kwestiach związanych ze środkami z UE, które wprowadzamy do budżetu, bo to tak było tłumaczone, mówię konkretnie o budżecie tej jednostki, budżecie gdzie mamy amortyzacje urządzeń, wynagrodzenia pracowników, zakupy, samochody, itd., czy taki budżet był zatwierdzany. Rzecz trzecia, czy zarząd województwa wyrażał zgodę na uruchomienie procedury przetargowej, bo przychodzą środki, w pewnym momencie ktoś tę procedurę przetargową powinien uruchamiać, czy w ogóle tego typu zasady były. Rzecz kolejna, to jest kwestia tych kontroli wewnętrznych, bo przewodniczący Mucha się pytał o te kontrole NIK, mnie interesują kontrole wewnętrzne, czyli czego one konkretnie dotyczyły i ile tych kontroli od roku 2012 było i jakich obszarów dotyczyły, bo wiem, że komisja rewizyjna już powołała zespół, więc tam pewnie te wszystkie dokumenty będą, więc tu chodzi mi tylko o taką informację ogólną. Rzecz następna, to jest kwestia związana z obiegiem dokumentów w urzędzie. Czy jeżeli pojawiały się dokumenty dotyczące skarg



na funkcjonowanie ZZMiUW i one były kierowane, bądź do pana marszałka, bądź do członka zarządu, jaki był obieg tychże dokumentów, czyli kto odpowiadał na tego typu zastrzeżenia co do funkcjonowania jednostki. Pytam się dlatego, żeby oczywiście już się nie bawić w kotka i myszkę, że dysponuje dokumentami, skargą na ZZMiUW, skierowaną do marszałka Rzepy, którą to skargę marszałek Rzepa skierował do ZZMiUW, po to, żeby to ZZMiUW odpowiedział na skargę na siebie, i ZZMiUW odpowiedział w słowach jakby bardzo brzydkich, strasząc sądem i różnymi innymi rzeczami. W związku z czym pytam się, bo to jest ten nadzór. Czyli jeżeli ktoś ma zastrzeżenia do funkcjonowania naszej jednostki i zgłasza to zastrzeżenie do zarządu, to czy praktyką jest, że jednostka na skargę na siebie sama odpowiada do tegoż petenta.

Andrzej Subocz: mam pytanie do pana marszałka, w związku z zaistniałą sytuacją w ZZMiUW może istnieć podejrzenie o inne agendy podległe marszałkowi, czy pan marszałek w najbliższym czasie zarządzi jakieś szczegółowe kontrole w innych naszych jednostkach, w których wydatkowane są pieniądze unijne?

Ewa Koś: ja mam pytanie dotyczące całości inwestycji, chciałam się zapytać pana marszałka o nadzór i kontrole w odniesieniu do celowości inwestycji, po drugie o nadzór przyrodniczy, zarówno przed przystąpieniem do inwestycji jak i w trakcie realizacji, czy ktoś się zajmował analizą powykonawczą inwestycji w sposób porównawczy dla wszystkich przeprowadzonych inwestycji całościowo. Dotarły do mnie informacje, że były uchybienia dotyczące raportów oddziaływania na środowisko przy przystępowaniu do inwestycji i myślę, że tymi sprawami komisja rewizyjna również będzie się zajmowała, natomiast ponieważ sam ZZMiUW nie jest panem sam sobie w związku z tym proszę o odpowiedź o pytania nadzorcze i kontrolne.

Jerzy Kotlega: chciałbym, wrócić do sytuacji z roku 2012, kiedy na posiedzeniu Komisji Rozwoju zadałem pytanie dotyczące jednej z inwestycji realizowanych przez ZZMiUW, chodziło o zbiornik retencyjny na rzece Dzierżęcince. Inwestycja ta w sposób taki dynamiczny weszła do planu inwestycyjnego, zupełnie wstępne początki to rok 2010, potem w roku 2011 przygotowano stosowne dokumenty, w roku 2012 i 2013 już były środki i zadanie zostało zrealizowane. Ponieważ na posiedzeniu komisji nie odpowiedziano mi na pytania, zostałem tak trochę „skarcony” za to że się interesuje tak oczywistym problemem, to wówczas postanowiłem złożyć w tej sprawie interpelację i taka interpelację złożyłem, na która 9.11.2012 r. uzyskałem odpowiedź. dałem sprawie w zasadzie spokój, nie interesowałem się potem. Natomiast teraz, kiedy sprawa niejako odżyła wróciły moje wątpliwości, zajrzałem do Internetu, popatrzyłem o czym rozmawiają mieszkańcy Koszalina, ci którzy się tym interesują. Ja nie mam oczywiście nic przeciwko inwestycji, została zrealizowana, ale w świetle doniesień prasowych, które stawiają w niewłaściwym kontekście niektóre osoby, chciałbym zadać pytanie, do kogo należała inicjatywa, kto, kiedy, dlaczego podjął decyzję o budowie, dlaczego zdecydowano się na dwudziestodziewięć kilometrowej rzeczce, która biegnie w równinnym terenie, w którym tak jak kroniki sprzed 700 lat do dnia dzisiejszego mówią, że nigdy żadnych tutaj nie było zalewań. Skąd to się wzięło, że kwota 5 milionów złotych zostaje skierowana tam na zbiornik retencyjny podczas kiedy np. Parsęta groźnie wylewająca od wielu dziesiątków lat została uregulowana za podobną a nawet nieco niższą kwotę. O Redze, Parsęcie wiedzieliśmy, o Dzierżęcince nie wiedzieliśmy nic, wiemy dzisiaj. Chciałbym też zapytać, buc może ten zbiornik retencyjny jest potrzebny po to, aby zbudowane wrota być może zaburzą hydrologię rzek i odpływów wód od morza, być może to jest właściwym powodem, dlaczego ten zbiornik retencyjny powstał, ale myślę, że jest inaczej, rozumiem, że dzisiaj może być trudno, proszę o odpowiedź na piśmie i rozwianie tych moich wątpliwości związanych z budowa zbiornika na Dzierżęcince. W ogóle przeglądając różne fora dyskusyjne, ja wiem, że to nie jest źródło informacji dzisiaj, ale

niejednokrotnie okazuje się, że jak ludzie coś mówią, to coś może być na rzeczy. Nie trzeba długo szukać, aby te pytania, które ja dzisiaj głośno stawiam, sporo mieszkańców naszego województwa pytania te zadało i zadaje sobie na forach publicznych, i od razu odpowiadają sobie na te pytania. Uprzejmie proszę o odpowiedź na te pytania, jeżeli jest coś o co nie pytałem odnośnie tego zbiornika na Dzierżęcince, proszę o uwzględnienie tego w odpowiedzi. Kiedy pytałem o oddziaływania na środowisko w związku z realizacją inwestycji wodno-melioracyjnych w obszarze jeziora Jamno i Dzierżęcinki otrzymałem oczywiście stosowne kilkuset stronicowe odpowiedzi, ale trzeba jeszcze mieć wolę i determinację, żeby się przez to przebić, ja przez to się nie przebiłem ale zamierzam w najbliższym czasie pomału przejrzeć i jeszcze skonfrontować to co wiem i to co będę wiedział na ten temat właśnie z tym dokumentem.

Małgorzata Chyła; chciałam zapytać o trzy rzeczy, skupię się na dwóch, część już tych zapytać padła. Po pierwsze chodziło mi o celowość wykonywanych inwestycji, czy były wykonywane takie analizy przed kolejnymi inwestycjami, które były czynione. I drugie moje pytanie, zdaje się, że tutaj żądna z osób zapytała o nie, a mianowicie o procedury przetargowe, czy były one zatwierdzane, czy były scedowane jako kompetencje w ZZMiUW. Od kilku miesięcy śledzę na forach internetowych różnego rodzaju informacje na temat tego, co się dzieje na zalewie Jamno, na jeziorze i właściwie od kwietnia w sposób szczególny mnie to zainteresowało. Nawiązałam również kontakt z pewnym mieszkańcem Koszalina, który dosyć ostro protestował na forach internetowych na temat tego zalewu i tego co się tam dzieje. Zdziwiło mnie, że pan marszałek na początku powiedział, że nie było żadnych niepokojących sygnałów, no chyba, że rzeź, bo tak zostało to nazwane w kwietniu na wrotach sztormowych w Jamnie, chodzi o rzeź ryb, jest czymś co nie było znaczące w tej całej sprawie, a sądzę, że mogło to już zacząć budzić pewne wątpliwości, a przynajmniej kontrole, o których tak licznie wypowiadał się na forach pan wicemarszałek Rzepa, może byłyby bardziej efektywne i dokładniej przeprowadzane. Ale do czego zmierzam. Pozwolę sobie powiedzieć państwu, że kilka miesięcy temu z moich informacji wynika, że dochodziły do państwa informacje o tym, że na kanale Jamneńskim dzieją się złe rzeczy, że wrota sztormowe są źle zrobione i prawdę mówiąc po przeczytaniu tych informacji uspokoiłam się, ponieważ dowiedziałam się, że pan wicemarszałek Andrzej Jakubowski również takie informacje otrzymał, natomiast niestety, odpowiedzi były takie nijakie. Pan Krzysztof Najda, który pozwolił mi użyć swojego nazwiska, w dniu dzisiejszym skierował do prokuratury rejonowej w Koszalinie, jak również do RZGW, do Wojewody Zachodniopomorskiego, do ZZMiU pismo prosząc o objęcie nadzorem prokuratorskim postępowania wyjaśniającego przed wojewodą zachodniopomorskim, postępowania legalności budowli pod nazwą wrota sztormowe na kanale Jamneńskim. Ten wniosek jest odpowiednio umotywowany, natomiast zgłoszenie do prokuratury brzmi, że dokonano samowoli budowlanej budując stopień wodny w spiętrzeniu 45 cm. Pozwolę sobie przeczytać fragment, który świadczy o tym, że Urząd Marszałkowski nie ma nadzoru nad swoimi jednostkami, przynajmniej takiego, jaki byśmy oczekiwali. Pan wicemarszałek Rzepa twierdzi, że dokonał wielu kontroli z czego nic nie wynikało, to ja jestem pełna obaw czego te kontrole dotyczyły. Chciałabym przeczytać uzasadnienie: budowa stopnia wodnego niezgodna jest z prawem i jest bez oceny oddziaływania na środowisko, spowodowała ogromne straty w środowisku naturalnym po przez umożliwieniem rzezi leszcza wchodzącego na tarło z morza Bałtyckiego do jeziora Jamno, publikacja była w Głosie Koszalińskim, uniemożliwienie wejścia leszcza na tarło, spowodowanie katastrofy ekologicznej po przez zablokowanie wejścia sandacza na tarło i spowodowanie śnięcia tych ryb, jak również uniemożliwienie wejścia na tarło minoga rzeczno-żyjącego w Bałtyku, a odbywającego tarło w rzece Unięsta dopływającego do jeziora Jamno. Chciałabym zastrzec, że ja nie znam się na prawie budowlanym. pan Krzysztof Najda, który jest autorem tego pisma do prokuratury jest kierownikiem budowy, zatem osoba, która zna się na tego typu rzeczach ale przede wszystkim jest wędkarzem, żeglarzem i od wielu miesięcy na różnych Forach można przeczytać jego opinie w różnych sprawach dotyczące między innymi właśnie tego, co się tam dzieje i tutaj wracam do początku wypowiedzi. czy w odniesieniu do tych niepokojących informacji które się ukazywały, czy w takim ujęciu usłyszę odpowiedź jaka była celowość wykonywanych inwestycji i w jaki sposób sprawdzano wpływ na środowisko naturalne, czy coś było zrobione, bo również jestem w posiadaniu opracowania, raportu oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia, o którym wspominam, wykonanego przez profesora

Tomasza Hesse, gdzie się okazuje, że jest kilka słów na temat wpływu na środowisko, ale właściwie w jednym z pozwoleń wynika, że taki raport nie musi być wykonywany jeżeli chodzi o to przedsięwzięcie.

Jarosław Łojko: ja w kwestii uściślenia paru faktów, bo usłyszałem że na wrotach jamneńskich odbyła się rzeź ryb. To mam takie pytanie z punktu widzenia ichtiologicznego, bo akurat to jest moje główne wykształcenie, na jakiej podstawie zostało to określone, z tego względu, że przysłuchując się wypowiedziom akurat te dwa gatunki, czyli sandacz i leszcz wchodzi na tarło to jest maj i czerwiec, w tym okresie sztormu tam nie było, te wrota zamykają się tylko pod napływem wody, które wstępują do Jeziora Jamno z morza, w związku z powyższym pytanie, w którym momencie ta rzeź nastąpiła, bo raczej w tym okresie te wrota były otwarte i te ryby nie miały utrudnionej migracji z Morza Bałtyckiego do Jeziora Jamno, pytam się w kwestii uściślenia paru faktów. Ponadto jeżeli ryba zostaje zabita pęcherz pławny pęka i ryba idzie na dno, dlatego na jakiej podstawie ktoś stwierdził, że rzeź miała tam miejsce.

Ewa Koś ad vocem; to o czym koleżanka nie powiedziała, ale o czym wiadomo jeżeli chodzi o te wrota, to wiadomo, że ze względu na spiętrzenie wód ponad normę po raz pierwszy od 1945 r. zaczęły występować podtopienia w piwnicach i w posesjach mieszkańców, po raz pierwszy.

Małgorzata Chyła; kolego radny, ja również się nie znam na tym, ale jestem w posiadaniu chociażby zdjęć, 21 zdjęć, gdzie jest śnięta ryba. Na ten temat również w dniu dzisiejszym rano przesałam do sekretariatu Urzędu marszałkowskiego interpelację, natomiast cała dokumentacja również jest w posiadaniu pana Krzysztofa Najdy, jak również częściowo już moim ponieważ przesła mi tą dokumentację kilka dni temu w razie czego służę, mogę koledze przesłać, również przedstawić dokumenty, którymi dysponuję.

Jarosław Łojko: koleżanko, jeśli chodzi o przypadki śnięcia ryby, może być kilka czynników, chociażby przyducha, która mogła w tym okresie występować ze względu na brak tlenu, niekoniecznie wrota sztormowe przyczyniły się w jakikolwiek sposób do tego, że ta ryba się tam pojawiła.

Andrzej Jakubowski: jestem zdumiony wypowiedzią pani radnej Koś, że po realizacji inwestycji nastąpiły podtopienia. Przypomnę, że 9 grudnia 2013 r. mieliśmy takie zjawisko jak Ksawery, i wtedy okazało się, że ta inwestycja, czyli budowa wrót sztormowych pomiędzy morzem a Jamnem była jak najbardziej zasadna, różnica poziomów wód wynosiła 2 m. Szanowni państwo, wyobraźcie sobie sytuację, w której ten kanał były otwarty. Niesamowite podtopienia, i dopiero wtedy byłyby podtopienia. Te wrota sztormowe uratowały obszary, które znajdują się w obszarze Jeziora Jamno i nie tylko. Ten poziom wody by przyniósł olbrzymie straty. To jest jeden z przypadków. Z tego co pamiętam w 2007 roku, kiedy nie było wrót, był normalny kanał podobna wystąpiła sytuacja i tam były podtopienia. One przyniosły straty od 1,5 do 2 milionów złotych.

Olgierd Geblewicz: w kilku punktach dotyczących pytań pana radnego Muchy. jeżeli chodzi o zwroty, to dzisiejsza analiza, wszystkie te analizy są bardzo ułomne, ponieważ tak jak mówiliśmy my nie wiemy na czym polegały nieprawidłowości. W związku z tym bardzo trudno jest wyszacować skale. My oczywiście zrobiliśmy to dla własnych potrzeb, żeby przybliżyć się chociażby do tego, w jakim momencie jesteśmy. Mówię my, tak naprawdę poprosiliśmy Zarząd Melioracji. Nie była robiona analiza prawna ale raczej analiza oparta o dotychczasową praktykę w zakresie naliczania korekt w przypadku nieprawidłowości tego typu stwierdzonych. Dyskutowaliśmy na ten temat na zarządzie tydzień temu, te analizy wskazywały na to, że przy takim bardzo pesymistycznym scenariuszu mogłyby wystąpić korekty kilkunastomilionowe, ale dzisiaj to jest tak naprawdę wszystko, niestety

rozwiązywanie równania ze zbyt dużą ilością niewiadomych. Także prosiłbym żeby nie wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tych naszych wewnętrznych, wstępnych analiz, bo na razie dzisiaj nie mamy żadnych przesłanek, żeby tego typu poważniejsze analizy czynić. Jeżeli chodzi o kwestie OLAF-a to nie mamy żadnych informacji w tym zakresie aby kierował on jakiegokolwiek kroki w kierunku Zarządu melioracji. To jest informacja z mediów z dzisiaj, że tego typu rzecz może się pojawić, ale to żadne zaskoczenie. jeżeli są tego typu zarzuty, to od tego między innymi jest OLAF, żeby próbować tego typu rzeczy analizować. To pewnie będzie zalegało od dalszego rozwoju sprawy. Jeżeli chodzi o konsekwencje służbowe, to na tym etapie trudno o wyciąganie konsekwencji służbowych, ponieważ nie mamy żadnych informacji formalnych z prokuratury, poza informacją na nasz wniosek udzieloną 18 czerwca br., która to informacja jest bardzo zwięzła informacja, w zasadzie ta, która powiela wszystkie te zdania, które dotychczas z prokuratury zostały skierowane do opinii publicznej, a więc nie ma tu żadnych dalszych informacji To jest informacja, że działając na podstawie art.21 paragraf 2Kpk uprzejmie zawiadamiam, że w dniu 10 czerwca Tomaszowi P., Andrzejowi K. zostały postawione określone zarzuty. Bardzo zwięzłe, krótkie pismo, nie wskazujące na jakieś żadne inne fakty, co za tym idzie dzisiaj trudno mówić o konsekwencjach służbowych i w tym kontekście pytanie trochę retoryczne, jeżeli chodzi o nagrodę. My tą nagrodę przyznawaliśmy za ilość pozyskanych funduszy, porównując to w skali tego na przestrzeni lat, jak były inwestycje realizowane. Tych inwestycji w ostatnim okresie było rzeczywiście bardzo dużo. I dzisiaj pewnie będziemy tylko i wyłącznie poza tą działalnością, która dotyczy działalności którą zajmuje się wprost Prokuratura, dyskutowali o potencjalnej zasadności. natomiast ja też, to za chwilę jeszcze powiem, jeżeli chodzi o samą ocenę, bo dzisiaj będzie wielka dyskusja na temat wrót, czy poszczególnych elementów wałów powodziowych, czy zbiorników retencyjnych, czy też kwestii dotyczących procedur, raportów oddziaływania na środowisko, i procedur środowiskowych, to tylko przypomnę, że jesteśmy dzisiaj w takim momencie, że tego typu rzeczy są dosyć szczegółowo regulowane i z poziomu europejskiego i z poziomu polskiego. Ramowa dyrektywa wodna nakłada obowiązki na realizatora inwestycji w tym zakresie zmierzające po pierwsze do kompleksowego potraktowania całości zlewni danej rzeki, a więc w naszym przypadku te wszystkie inwestycje muszą stanowić pewien logiczny ciąg, zarówno w kontekście zabezpieczenia przeciwpowodziowego ale również w zakresie ochrony ekosystemy, bo ro tego dyrektywa wodna zobowiązuje, a co za tym idzie tego typu realizacje przedsięwzięć opierają się o studia wykonalności, które tego typu wnioski muszą zawierać i są analizowane. Więc bardzo trudno mi dzisiaj zabierać głos czy zbiornik dany jest potrzebny czy nie, bo to jest element danych całych opracowań dokumentacyjnych, które są niezbędne do przygotowania procesu inwestycyjnego, i myślę, że tu właściwe służby z Zarządu Melioracji szczegółowo opiszą jak to się odbywa. Co do kwestii procedur przetargowych, to też są jednocześnie pracownicy Zarządu Melioracji, którzy określą metodologię funkcjonowania podmiotu, tego typu procedury są, ale to pytanie dotyczyło marszałka resortowego więc marszałka Rzepę poproszę, żeby się do tego ustosunkował. Jeżeli chodzi o komisję rewizyjną, to te wnioski są z poprzedniej kadencji, które w toku tych prac, które dzisiaj prowadzimy, uczciwie powiem nie sięgałem do tych wniosków jeszcze sprzed wielu lat dotyczących tej kwestii, natomiast jeżeli chodzi o kwestie NIK, to może pan marszałek Rzepa, bo tych kontroli było kilka. Te nieprawidłowości, które potencjalnie były wykrywane czy też wskazywane nie dotyczyły tego faktu, który dzisiaj spowodował tego typu perturbacje, ale myślę, że to też, ponieważ padały wnioski, że na piśmie również pewne informacje, to też myślę, że dobrze, żeby taka informację w tym zakresie państwu również na piśmie dać w zakresie tych kontroli. One się odbywały w roku ubiegłym i w latach poprzednich.

Ewa Koś: mówi pan o zgodności wymagań, działań i całego procesu inwestycyjnego z wymaganiami i zaleceniami UE, i czynieniem i wykonywaniem raportu oceny oddziaływania na środowisko, a ja mam dokument, decyzję nr 54/k/2011 Wojewody zachodniopomorskiego o pozwoleniu na realizację inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych, gdzie pisze pan wojewoda: pozwalam na realizację inwestycji pn. zabezpieczenie przeciwpowodziowe zlewni jeziora Jamno wraz z rewitalizacją rzeki Dzierżęcinki, zabezpieczenie terenów zabudowanych miasta Koszalin, gdzie w warunkach wynikających z potrzeb ochrony środowiska i ochrony zabytków stwierdzająca brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Potencjalne oddziaływanie przedsięwzięcia na

środowisko wystąpi wyłącznie na etapie realizacji inwestycji w wyniku krótkotrwałych emisji zanieczyszczeń i hałasu podczas pracy sprzętu technicznego.

Jarosław Rzepa: odpowiadając, chciałbym powiedzieć, iż w roku 2012 NIK przeprowadziła trzy kontrole, gospodarka nieruchomościami, powiązanie budżetu jednostki z budżetem państwa, zabezpieczenie rzeki Parsęty. natomiast w roku 2014, 4 kontrole: realizacja na terenie województwa zachodniopomorskiego programu operacyjnego Life+ i programu operacyjnego Ryby oraz trzy kontrole w zakresie gospodarowania gruntami Skarbu Państwa. Natomiast jeżeli chcielibyście państwo bardziej szczegółowe informacje, oczywiście prześlemy na piśmie, jakie były wyniki tych poszczególnych kontroli, bo one jednak obejmowały dość duży obszar. Jeżeli chodzi o te kontrole, które wykonywał Wydział Rolnictwa i Rybactwa, bo to jest wydział, któremu jednostka bezpośrednio podlega, ja natomiast sprawuję nadzór nad Wydziałem Rolnictwa. W 2012 i 2013 wydział wykonał 58 kontroli, te kontrole były głównie przeciwpowodziowe, zarówno wykonania jakości robót konserwacyjnych na naszych ciekach, czy wałach, jak również kontrole wojewódzkiego magazynu przeciwpowodziowego oraz terenowych punktów składowania tych elementów przeciwpowodziowych. Od kilku lat w ZZMiUW środków na bieżące utrzymanie mamy więcej, dlatego też tych kontroli wykonujemy więcej ponieważ jak państwo wiecie co najmniej dwukrotnie staramy się, aby wszystkie nasze budowle tzn. cieki i wały, konserwować, jeżeli chodzi o koszenia czy też uzupełnianie jakichkolwiek strat, choćby przez zwierzęta. Zarząd Województwa corocznie zatwierdza budżet ZZMiUW. na temat kontroli mówiłem, oczywiście jeżeli będzie taka potrzeba szczegółowa informacje prześlemy państwu radnym, nie mamy nic do ukrycia. jeżeli chodzi o celowość poszczególnych inwestycji, pozwólcie państwo, że jeżeli będzie konkretnie, tak jak pan Kotłęga wskazywał, odniesiemy się na piśmie do tych wszystkich inwestycji. Tak jak i państwo, nie posiadam tak dużej wiedzy jeśli chodzi o te inwestycje w tym momencie. Poproszę odpowiedzenie służby, żeby takie informacje zostały przygotowane. Natomiast jeżeli chodzi jeszcze o prawo zamówień publicznych, procedury przetargowe, jeżeli chodzi o inwestycje realizowane przy użyciu środków programu Rozwoju obszarów Wiejskich, to za każdym razem ta procedura w momencie rozliczania z zadań jest szczegółowo weryfikowana, i to właśnie Wydział Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich czyni, tak samo jak i inne jednostki, z których pozyskujemy środki, zarówno WFOŚiGW, NFOŚ, czy bezpośrednio środki z budżetu państwa, zawsze ta jednostka, która udziela tych dotacji czy tego wsparcia, zawsze taką kontrolę przeprowadza. Co do metod operacyjnych nie będę się wypowiadał, ze względu na to, że my takich możliwości ani sposobów nie prowadzimy jak Prokuratura czy ABW, dlatego też ten zespół, ta komisja która została powołana przede wszystkim skupia się nad bieżącym funkcjonowaniem ZZMiUW. Jesteśmy w trakcie realizacji kilkudziesięciu zadań inwestycyjnych, część jest w opracowaniu, przygotowaniu przetargowym, część jest ogłoszona, dla części jest przygotowana dokumentacja. ten zespół w pierwszej kolejności będzie się zajmował tymi postępowaniami, aby zapewnić bezpieczeństwo realizacji. To jest główne zadanie, na którym się obecnie skupiliśmy.

Dariusz Wieczorek: później będziemy te dokumenty przeglądać, ale na jedno pytanie mi pan nie odpowiedział, na te kontrolne rzeczy, czyli ktoś pisze skargę do zarządu województwa na Zarząd Melioracji, i jak wyglądała tu procedura jeżeli chodzi o obieg tych dokumentów, a ja polecam, bo dzisiaj ten film zobaczyłem. Jest taki dziesięciominutowy filmik na YouTube, wystarczy wpisać rzeka Płonia Szczecin i tam zobaczyć w jaki sposób ta rzeka była rekultywowana, czy pogłębiana, bo to jest bardzo uczący film. Między innymi pokazujący chyba tak nie do końca odpowiednią kontrolę nad tą jednostką. Natomiast mnie interesuje sposób, jak to się odbywało. Ktoś składa skargę na Zarząd Melioracji, że właśnie nie wykonuje jakiś tam rzeczy, czy źle wykonuje i kto później odpisywał na te skargi.

Jerzy Kotłęga: przepraszam że jeszcze raz zabieram głos, ale wówczas nie zadałem wszystkich pytań. Chciałbym prosić o sprawdzenie, być może plotki, ale w okresie tuż przed inwestycyjnym, lub w trakcie inwestycji w rejonie zbiornika retencyjnego na Dzierżęcince można było tanio kupić grunty

jako „mało atrakcyjne” natomiast dzisiaj podobno jest w trakcie rozpatrywania wniosek, w którym wnioskodawcy proszą o przekwalifikowanie tychże gruntów na zdecydowanie bardziej atrakcyjne. Czy inwestor jakim jest ZZMiUW nie był tą stroną kupującą czy sprzedającą? Proszę o sprawdzenie tej informacji i sprawdzenie w kontekście czy nasza jednostka czasami nie jest organizatorem i pośrednikiem przy sprzedaży – zakupie.

Paweł Mucha: ja od tego komunikatu z 18 czerwca br., od publikacji informacji przez Prokuraturę Apelacyjną w Szczecinie tego komunikatu drugiego, o którym pewnie pan mówi, że podobny jest treścią do pisma, które trafili bezpośrednio do zarządu województwa, ja może dwa cytaty z tego pisma wygłoszę i potem powiem jakie jest stanowisko klubu PIS w tej sprawie i dlaczego wnioskowaliśmy. W tym komunikacie czytamy między innymi, że prowadzone jest śledztwo w sprawie założenia, kierowania i funkcjonowania na terenie województwa zachodniopomorskiego zorganizowanej grupy przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw związanych z zakłócaniem przetargów publicznych, nadużyciem uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych, poświadczeniem nieprawdy w dokumentach, wręczaniem i przyjmowaniem korzyści majątkowych oraz oszustw kredytowych. Jest mowa o tzw. ustawianiu przetargów publicznych, jest informacja o tym, że w gronie osób podejrzanych, już wiemy, że też tymczasowo aresztowanych, znalazło się dwóch funkcjonariuszy publicznych ZZMiUW. Jest informacja o tym, że w toku dotychczasowego śledztwa ustalono, że podczas poszczególnych przetargów dochodziło do przekraczania uprawnień i dopełniania obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, przyjmowania i wręczania korzyści majątkowych, poświadczania nieprawdy w dokumentach, a następnie wykorzystaniu ich podczas ubiegania się o wsparcie finansowe od instytucji dysponujących środkami publicznymi. W ZZMiUW zaistniało szereg nieprawidłowości od momentu ogłoszenia przetargów, po przez procedury przetargowe, wybór oferenta oraz sama realizację inwestycji. Jak nas informuje prokuratura, a przypomnę, że jest to wydział V ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji prokuratury apelacyjnej w Szczecinie, sprawa ma charakter rozwojowy a zgromadzony materiał dowodowy wskazuje że od 2009 r. w związku z prowadzoną działalnością mogło dojść do zakłócania bądź utrudnienia co najmniej 37 przetargów w których łączna kwota zamówień publicznych wynosiła 153 357167,03 zł, a podejrzanym funkcjonariuszom publicznym, bo pominąłem tutaj aspekt ośmiu zachodniopomorskich przedsiębiorców uczestniczących w przetargach, grozi kara pozbawienia wolności do lat 10. Pytanie moje, czy jakby pierwsza refleksja, że oczekiwałem, że będzie jakaś reakcja ze strony zarządu województwa, która w moim przekonaniu mogła polegać tylko na tym, że pan ogłasza na konferencji prasowej, że pan biorąc odpowiedzialność polityczną za funkcjonowanie wszystkich naszych jednostek organizacyjnych i będąc zwierzchnikiem służbowym także tymczasowo aresztowanego, podejmuje tą odpowiedzialność polityczną i składa pan dymisję zarządu województwa. Ja sobie nie wyobrażam funkcjonowania standardów samorządowych w takiej sytuacji, kiedy nikt nie ponosi odpowiedzialności politycznej. Myśmy wielokrotnie mówili na sesjach sejmiku o tym, że jest niewłaściwy nadzór nad jednostkami organizacyjnymi. Mieliśmy sytuacje nieprawidłowości w różnych jednostkach organizacyjnych, w różnej skali nieprawidłowości, mieliśmy sytuacje postępowań karnych dotyczących też naszych jednostek organizacyjnych. natomiast ja sobie nie przypominam poza sprawą głośną podkarpacką, w skali Rzeczypospolitej Polskiej tego rodzaju sytuacji, tak wielkiej gigantycznej afery korupcyjnej bezpośrednio pod nosem marszałka województwa. Mówimy o 150 milionach złotych. Ktoś kto ma odpowiedzialność polityczną powinien tą odpowiedzialność ponieść. Jedyna możliwa reakcja samorządu województwa jest tego rodzaju, że powinniśmy marszałka odwołać. Ja co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Klub radnych PiS będzie podejmował odpowiednie działania, żeby ten efekt osiągnąć. Mnie nie przekonuje to tłumaczenie dzisiaj, które media częściowo przekazywały, że państwo będziecie mówili, że to jest osąd wyborców. Nie może być tak, że przy aferze korupcyjnej za 150 milionów złotych my mówimy będziemy kilka miesięcy dalej sprawować władzę, jesteśmy sobie zarządem województwa. Gdybyście państwo poddali się dzisiaj w tym składzie osobowym woli wyborców, jestem o tym przekonany, pewnie trudno byłoby znaleźć taki odsetek ludzi, którzy popierają taki zarząd województwa, który dopuścił do 150 milionowej afery korupcyjnej, dopuścił w sensie odpowiedzialności politycznej, w sensie nadzoru nad jednostką organizacyjną. Trzeba umieć ponosić odpowiedzialność, bycie marszałkiem to nie tylko jest

przenoszenie funkcji politycznej przewodniczącego PO wmieście, czy poparcia jakiegoś, to jest też bycie odpowiedzialnym za to województwo. I dzisiaj odpowiedzialność za to województwo wymaga poniesienia odpowiedzialności politycznej, rezygnacji, oczyszczenia, sanacji, położenia kresu temu wszystkiemu, co się działo złego. Panie marszałku, nie przychodził pan na posiedzenia komisji rewizyjnej przez ogromny okres czasu, pojawił się pan tylko na jednym. Nie wiem czy pan czytał te materiały, nie tak dawno na sesji absolutoryjnej pan mówił o rzekomych aferach, kiedy trwało to postępowanie. Ja nie pamiętam informacji oficjalnej ze strony Urzędu Marszałkowskiego o tym, że to postępowanie jest w toku, mimo tego, że komisja rewizyjna wielokrotnie się upominała. Ja bardzo dużo tu słyszałem wypowiedzi na tych sesjach, przez wiele sesji, na zasadzie „ja”, „mój sukces, moje osiągnięcie, zarząd przeze mnie kierowany” słyszałem o kompetencjach, o fachowości, o barku percepcji radnych, tego rodzaju wystąpienia dzisiaj też były na tej Sali. Trzeba brać odpowiedzialność za region, trzeba dla dobra tego regionu z tej funkcji zrezygnować. Pytanie moje jest takie, też retoryczne, co by musiało się zdarzyć, żeby ten zarząd się podał do dymisji, jeżeli afera korupcyjna za 150 milionów złotych państwa do tego nie skłoni. Nie może tak być, że nie ma odpowiedzialności za swoje czyny, ta odpowiedzialność dzisiaj polityczną ponosi przede wszystkim Olgierd Geblewicz, Jarosław Rzepa, ja uważam, że tutaj żadnych wątpliwości nie ma, tej dymisji oczekuję i o nią proszę i apeluje, nie w interesie PIS, tylko w interesie tego regionu.

Beata Radziszewska: Na posiedzeniach komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich w ciągu tejże kadencji pięciokrotnie otrzymywaliśmy informację na naszą prośbę, prośbę komisji, moją również jako przewodniczącej komisji o funkcjonowaniu i działalności ZZMiUW. Ta sytuacja była nam przedstawiana zawsze bardzo optymistycznie, bardzo obrazowo i po wypadkach z ostatnich 2 tygodni po informacjach, które otrzymujemy z mediów, gdzie nie ma jeszcze decyzji organów do których zostały zgłoszone sprawy, o których dzisiaj mówimy, zadaję sobie pytanie jak to jest że było tak dobrze a okazało się tak źle. Po części zgadzam się z moim przedmówcą, że odpowiedzialność polityczną trzeba ponieść. Chciałabym również zadać pytanie następujące, czy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy województwem i nie jesteśmy mistrzami Polski w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Nasza sytuacja, nasze miejsce na liście 16 województw nie jest budujące nas jako region. Czy w takim razie pan marszałek próbuje, czy podejmuje takie działania aby przeprowadzić jedną kompleksową kontrolę w innych też jednostkach podległych zarządowi województwa, w których może też jest tak bardzo dobrze, a nie daj Boże okaże się, że jest tak źle, bo to co słyszymy z pierwszych doniesień o 50 milionach, ta kwota w ciągu tygodnia wzrosła o 100 milionów, i nie zajmuje się tym CBA a ABW budzi we mnie ogromny niepokój. Panie marszałku, czy spowodowuje pan kontrole w innych jednostkach, abyśmy my jako radni i mieszkańcy byli spokojni o to, że te środki które żeśmy pozyskali zostały pozyskane w sposób właściwy, a przede wszystkim czy w sposób właściwy zostały wykorzystane.

Olgierd Geblewicz: cieszę się, że doszliśmy do tego punktu, myślę, że gdybyśmy od tego zaczęli to byłoby wiadomo o co chodzi, bo straciliśmy sporo czasu, ja starałem się jasno i przejrzysto wytłumaczyć to, jakie były dotychczas prowadzone kontrole i nasze domysły, dlaczego one nie kończyły się sukcesem, a można powiedzieć, że informacje, które w sposób operacyjny zostały zdobyte są inne. Nie chcę się odnosić do wszystkich tych aspektów, bo chyba nie ma żadnego sensu, żeby miał takie piękne setki jak pan przewodniczący Mucha, że ci to na siebie mówią Stachu. Jak ktoś ma na imię Stanisław, to tak zwykle to jest, że się na niego mówi Stachu. Jeżeli ze sobą pracujemy, to zwykle tak jest że mówi się do siebie po imieniu. Natomiast jeszcze raz podkreślam kwestię taką, państwo jako PIS z SLD apelujecie o dymisję. To nie jest pierwszy apel, bo ja tak od pewnego czasu obserwuję to w mediach. W tych pierwszych dniach byłem skoncentrowany na uporządkowaniu spraw bieżącej pracy ZZMiUW niż na jakiejś ekspansywnej polityce informacyjnej w tym zakresie, bo też myślałem, że uzyskam być może szersze informacje w tym zakresie, a tą nie ukrywam, że czekałem na to jakie wnioski i apele będzie dzisiaj czyniła opozycja. No i tak jak podejrzewałem, pierwotnie była dyskusja o odpowiedzialności służbowej, zresztą dzisiaj ona też się przewijała poszczególnych pracowników, potem zapytanie o marszałka resortowego, marszałka

Rzepę. Dzisiaj oczywiście cały zarząd i próba dyskredytacji całej naszej pracy w minionym okresie. Ja uważam, że zrobiliśmy w tym zakresie, w zakresie inwestycji województwa zachodniopomorskiego, nie zgadzając się z teorią, że nie mieliśmy sukcesów w zakresie pozyskiwania funduszy unijnych, zrobiliśmy gigantyczną pracę. Nawet jeżeli jakaś grupa mniej czy bardziej zorganizowana osób dzisiaj kładzie cień na całą tą pracę, to ja nie pozwolę całej tej pracy przekreślić. Zresztą to również przekazałem pracownikom Zarządu Melioracji, którzy są dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji, w sytuacji, gdzie pracuje się naprawdę bardzo trudno i którzy mają również poczucie tego, że całą ich pracę również dzisiaj starają się niektórzy sprowadzić do jednego przestępczego wymiaru. Te inwestycje zostały zrealizowane, jaka jest skala nieprawidłowości w ich zakresie tego nie wiem, i tego jeszcze wszyscy na tej sali nie wiemy, to się dopiero okaże, tym niemniej będę bronił faktu takiego, że te inwestycje zabezpieczają nasze województwo, zabezpieczają bezpieczeństwo mieszkańców, a tak jak powiedziałem rozlicza się za całokształt. Niedługo okres rozliczeń politycznych nadejdzie, mamy okres wyborczy, mam świadomość tego, że tylko i wyłącznie szybkie wyjaśnienie tej sprawy będzie ułatwiało nam zadanie również, rywalizację polityczną jako zarządowi. O kwestiach dotyczących państwa apeli o dymisję dowiedziałem się z konferencji prasowej, dzisiaj na konferencji prasowej również zapowiedziałem, że tego typu dymisji nie będzie, więc myślę, że gdybyśmy zaczęli od tego byłaby ona krótsza i nie udawalibyśmy, że chodzi o to, żeby w jakikolwiek sposób próbować przedstawiać stan w ZZMiGW czy bieżącą działalność. Na tym wypada mi zakończyć moje wystąpienie.

Paweł Mucha ad vocem: panie marszałku, co by się musiało takiego wydarzyć, żeby pan się poddał do dymisji, jeżeli afera korupcyjna na 150 milionów złotych pana do tego nie przekonuje, jak pan postrzega tę swoją odpowiedzialność polityczną i ten wizerunek samorządu województwa na czele dalej z pana osoba w takiej sytuacji, kiedy procedujemy w takim trybie karnym i robi to Prokuratura Apelacyjna, wydział przestępczości zorganizowanej i korupcji.. Niech pan powie jako liberał, demokrat, samorządowiec, może konserwatysta, ale człowiek który wartości tutaj chce szerzyć i bardzo często takim mentorem jest dla radnych, czy tego rodzaju zarząd województwa, który tego rodzaju sytuacje ma w ZZMiUW ma tytuł do tego, żeby dalej sprawować funkcje, kiedy mówimy o zarzutach dotyczących zorganizowanej grupy przestępczej i korupcji na taką kwotę. Pytam, co by się musiało zdarzyć takiego, żeby Olgierd Geblewicz tej władzy, którą zdobyli chciał się zrzec dla dobra regionu, bo teraz rozróżnimy interes pański osobisty polityczny od interesu regionu. Dobrze jest, że ten zarząd dalej trwa? Proszę spróbować odpowiedzieć na to pytanie.

Wobec braku zgłoszeń dalszych mówców, dyskusja została zamknięta.

## **6 Interpelacje i zapytania do Zarządu Województwa oraz zapytania do Przewodniczącego Sejmiku**

Kazimierz Drzazga złożył zapytanie nr 369. (załącznik nr

Andrzej Subocz złożył interpelację nr 370 (załącznik nr

Kazimierz Drzazga – drugie zapytanie. Nie tak dawno trwała dyskusja na temat prowadzonych zajęć historycznych przez pełnomocnik pana marszałka ds. przełomów i historii. Zdania były podzielone. Ja też uważam, żeby pan marszałek ufundował nagrodę i ogłosił konkurs na najlepszego nauczyciela historii, a z historią jest źle. Byłby to lepszy efekt niż odczyty prowadzone przez tą panią. 4 czerwca w Policach było zorganizowane spotkanie z dziećmi i młodzieżą nt. wydarzeń sprzed 25 lat. Zaproszono pewne osoby ze Szczecina i przedstawiciela miejscowych władz. Tak się składa, że jest tam pełnomocnik wyborczy posiadający masę dokumentów, która mogłaby na pewno dużo wnieść, pokazać, listy wyborcze dziadków, sąsiadów. Byłaby to na pewno lekcja ciekawa. No ale są elementy



tego rodzaju, być może trudny charakter. Ja bardzo serdecznie dziękuję, bo ja już się nauczyłem historii o Marianie Buczku tudzież innych rzeczach. Ja historię kocham, ja historię skończyłem i chciałbym żeby te wydarzenia, których byłem uczestnikiem były w sposób właściwie utrwalone. Ja widzę, że to jest zrobione źle. Nie wiem dlaczego pan się upiera, bo te potężne zadanie, tak jak panu sugerowałem, należało otworzyć konkurs, wybrać osobę o odpowiednich kompetencjach i nie będącą pod jakimś wpływem. Osobiście nie wyobraża pan sobie jaki czujemy żal i poczucie krzywdy, my jeszcze żyjemy a już się tworzy nową historię, nowe legendy. Z prokuratorów peerelowskich robi się bohaterów, mówię to z wielką przykrością i wielkim żalem przekazuję te zdania od wielu ludzi, działaczy z tamtego okresu, którzy nie oczekują niczego tylko prawdy. Ośmielam się do pana podnieść ten temat i liczę na pana, pewnie to nie jest pana złośliwość, no może nie miał pan wycucia w tym temacie. Ale jest wielki żal we mnie i wielu ludziach, którzy już machają ręką i mówią, że tak było i że zwyczajcy zawsze piszą historię.

Paweł Mucha – mam zapytanie do pani przewodniczącej ale także do zarządu województwa. Napłynął do mnie sygnał ze strony Związku Zawodowego „Solidarność” o tym, że nie realizujemy ustawy o związkach zawodowych. Konkretnie chodzi o przepis art. 19 i chodzi o kwestie opiniowania założeń i projektów aktów prawnych w zakresie objętymi zadaniami związków zawodowych, który to obowiązek ciąży nie tylko na organach władzy administracji rządowej oraz organach samorządu terytorialnego. Pytanie takie i oczekuję odpowiedzi na piśmie, czy my się w ogóle z tego obowiązku wywiązujemy, w jakim zakresie. Bo sygnały do mnie dochodzą, że Sejmik Województwa tych ustawowych obowiązków wobec związków nie realizuje. Jeżeli tak jest to pytanie od kiedy tak jest, do kiedy realizowaliśmy te obowiązki, jak ten stan rzeczy mógł się utrzymywać. Jeżeli tak nie jest to pytanie do kogo występowaliśmy, do których organizacji związkowych skoro Solidarność sygnalizuje, że ten obowiązek nie jest realizowany. To jest art. 19 ustawy o związkach zawodowych, zostałem poinformowany, że nie realizujemy tego obowiązku i padło porównanie do RM Szczecin, która ma się z tych obowiązków wywiązywać rzetelnie. Druga rzecz, prosiłbym o przygotowanie zestawienia obejmującego płatności od początku kadencji, a które byłyby związane z wszelkimi płatnościami Urzędu Marszałkowskiego bądź też jednostek organizacyjnych UM, czy też jakimiś środkami unijnymi, o których mamy wiedzę z oficjalnych dokumentów Urzędu Marszałkowskiego czy naszych jednostek by to wynikało. Chodzi mi o wszelkie płatności, które były przeprowadzone przez Bałtycki Bank Spółdzielczy w Darłowie. Chodzi zwłaszcza o środki unijne i wojewódzkie. Jakie tytuły, jakie kwoty UM, jednostki organizacyjne, ewentualnie powiązanie z tytułami płatności. Trzecia rzecz do marszałka Geblewicza ale też do pani przewodniczącej ale pośrednio też do innych organów. Chodzi mi o uczestnictwo pana Geblewicza w Komitecie Regionów. Na jakiej zasadzie i czy w ogóle jakieś regulacje występują, odbywa się rozliczanie wyjazdów pana marszałka. Nie mam wiedzy szczegółowej ale prosiłbym o zestawienie czy informację przetworzoną pisemną, jak to jest czy to jest w godzinach pracy, czy to są urlopy, jak wygląda kwestia dojazdu na lotnisko i powrót z lotniska, rozliczanie delegacji i wszystkich kwestii wynikających ze stosunkiem pracy pana marszałka ale także z zapytaniem, które nie jest złośliwe, ale wynika z porównawczego wskazania na oświadczenia innych osób, które gdzieś tam jakieś funkcje pełnią. Pytanie czy to jest przeoczenie czy jakieś inne są uwarunkowania, bo chodzi mi o to, że zdarzają się oświadczenia majątkowe tegoroczne, w których wskazane są wprost diety z tytułu pełnienia funkcji i udziału w Komitecie Regionów. Pytanie czy świadomie pan tego nie zrobił bo są jakieś uwarunkowania prawne, że tam np. żadnych środków nie ma, czy to jest tak, że pan to przeoczył czy zapomniał. To jest zapytanie i jeśli jest możliwość odpowiedź ad hoc a jeżeli nie to szczegółowo na piśmie. Bo wskazuje na to, że nie ma w pana oświadczeniu majątkowym, o ile mnie pamięć nie myli w ogóle wskazania innego poza tytuły związane ze spółkami i radami na jakie inne dochody poza dochodami z Urzędu Marszałkowskiego. Więc pytanie czy to zostało jakoś zagregowane, czy pan tego nie uważa za dochód itd. Proszę o wyjaśnienie, być może będzie to wiedza, która będzie służyć innym osobom na przyszłość, które będą członkami do ZWRP. Komitetu Regionów czy innych.

Andrzej Subocz - niedawno odbyły się konkursy na usługi m.in. rehabilitacyjne. Na komisji zdrowia mieliśmy spotkanie z przedstawicielami NFZ Szczecin i w zasadzie wiemy, że te usługi zostały zmniejszone. Część jednostek niekoniecznie podległych marszałkowi, nie otrzymało. I mam pytanie do pani marszałek, czy ma pani rozeznanie, jeśli nie to poproszę na piśmie, o jaki procent zostały zmniejszone usługi rehabilitacyjne dla jednostek podległych Urzędowi Marszałkowskiemu. Na pewno wiem, że Tuczno otrzymało mniej, na pewno szpital na Arkońskiej dostał mniej. Proszę o taką informację i ewentualne podjęcie działań w kierunku zwiększenia tych usług, bo to się wiąże nie tylko z utratą możliwości rehabilitacji ale być może ze zwolnieniami personelu. Również nie tylko te usługi rehabilitacyjne ale np. stomatologiczne. Mam informacje, że lekarze stomatolodzy z wieloletnią praktyka utracili pracę. Proszę o zainteresowanie się tą sprawą i o informację od pani marszałek.

Anna Mieczkowska – oczywiście znana jest mi sytuacja kontraktacji usług rehabilitacyjnych. Na bieżąco śledziliśmy w czasie całego procesu. Nie podam kwotowo ponieważ nie pamiętam ale zrobiliśmy takie zestawienie, kontaktowaliśmy się z NFZ, wystosowaliśmy odpowiednie pismo. Podczas komisji dowiedzieliśmy się, że po zakończeniu procesu odwoławczego odbędą się jeszcze raz konkursy i wierzę że nasze jednostki będą miały zwiększony kontrakt. Jeśli nie to nadal będziemy monitorować sytuację. Natomiast jeśli chodzi o usługi stomatologiczne to nie prowadzimy tego typu działalności.

Jerzy Kotłęga – chciałbym zadać pytanie zarządcy tego obiektu w którym się znajdujemy. Chciałbym zapytać o miejsca parkingowe. One oczywiście nie są najważniejsze ale w dni sesyjne jest to bardzo uciążliwe. Czy zarządca takie działania planuje czy nie. Prosiłbym o usprawnienie ruchu w trakcie sesji. Wiem, że kiedyś były piloty indywidualne. Być może końcówka kadencji nie jest dobra na takie rozwiązanie ale wniosek jest taki aby umożliwić bezkolizyjne korzystanie z parkingu osobom zainteresowanym

Na zakończenie przewodnicząca przypomniała o konieczności złożenia interpelacji na piśmie (zgodnie ze Statutem Województwa).

## **7 Odpowiedzi na interpelacje .**

Olgierd Geblewicz – rozumiem, że do wszystkich pytań była prośba o odpowiedzi pisemne ale pan Mucha prosił żebym ustosunkował się do mojego udziału w Komitecie Regionów. To jest związane z moją funkcją, a więc jest to w ramach wykonywania delegacji marszałka województwa Zachodniopomorskiego. To nie jest zajęcie hobbystyczne. Tylko z tego tytułu funkcji stałem się członkiem Komitetu Regionów. Delegacje są rozliczane zgodnie z ustawodawstwem wewnętrznym KR i oto jest dostępne na stronach publicznych KR. Jeżeli chodzi o przejazdy, to jeżeli używam samochodu prywatnego to rozliczana jest tzw. kilometrówka. Jeżeli wiezie mnie samochód służbowy to nie są rozliczane te koszty. Koszty przelotów rozlicza KR. Nie są to dochody a jedynie rozliczenie analogiczne do diet krajowych i co za tym idzie tego typu rozliczenie nie wchodzi w skład rozliczenia majątkowego. To tyle.

Paweł Mucha – w uzupełnieniu, poproszę też na piśmie. Proszę też o weryfikację tego, bo nie wiem czy to jest pana pogląd prawny, że nie ma potrzeby wykazywania tego w oświadczeniu majątkowym. Chodzi o to, że jest różnorodność. Pytanie czy to był pogląd czymś podbudowany i żeby to była jasność. Żebyśmy wiedzieli, że jest to opinia np. zespołu radców prawnych UM. Natomiast mój prywatny pogląd prawny jest taki, że powinno być. Ale proszę o odpowiedź bo bardziej chodzi o zasadę i żeby ją przesądzić.

Olgierd Geblewicz – stosownej odpowiedzi udzielimy. KR dosyć transparentnie opisuje kwestie finansowania pracy członków czy też kosztów pracy jej przedstawicieli. Nie ukrywam, że się pasjonuję na co dzień analizą wszystkich oświadczeń majątkowych natomiast również pytałem szefa delegacji w tym zakresie. Dla mnie właściwym podmiotem jest szef delegacji jako odpowiedzialny za całość pracy delegacji polskiej. Przedstawimy na piśmie.

Na zgłoszone interpelacje wszyscy otrzymają odpowiedzi na piśmie w ustawowym terminie.

## **8 Wolne wnioski i oświadczenia**

Wolnych wniosków nie złożono.

## **9 zamknięcie obrad.**

Wobec wyczerpania porządku obrad obrady XXXVI sesji sejmiku zostały zamknięte.

protokołowali:  
M.Nawrocka  
Ł.Owczarek